

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie



GAZETA SGH

publikacja bezpłatna

<http://www.sgh.waw.pl/gazeta/>

numer 4/13 (292), kwiecień 2013



**„Siostra Angelica” Pucciniego
– spektakl operowy**

W numerze:

Spory instytutowe

Basic a „odchamiacze”

Kancierz (na) otwarcie

Polska Grupa Emerytalna SGH



**20-lecie Chóru SGH
– koncert jubileuszowy**

ŚWIĘTO
2013

SGH



Fot. Maciej Górski

10 kwietnia 2013 r. odbyły się uroczyste obchody Święta SGH, które jest świętem całej naszej społeczności akademickiej. Obchodzimy je na pamiątkę pierwszego posiedzenia Senatu Wyższej Szkoły Handlowej, poprzedniczki SGH. Jest to doskonała okazja do skupienia wokół Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie jej studentów, doktorantów, absolwentów, partnerów, przyjaciół i sympatyków.

Uroczystość odbyła się w Auli Głównej im. Oskara Langego. Po hymnie państwowym i przywitaniu gości przez Rektora, list Marszałka Senatu RP odczytał senator prof. Marek Rocki, były rektor SGH, a w imieniu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego głos zabrala minister dr hab. Daria Lipińska-Nałęcz.

Swoje okolicznościowe wystąpienie rektor Szapiro rozpoczął od pytania o elitarność uczelni – co ona tak naprawdę oznacza.

Przemówienie JM Rektora SGH

Tworzymy elitę

Dzień SGH obchodzimy w drugą środę po Wielkiej Nocy – wypada w różne dni, w różnych miesiącach, więc kontekst tego dnia bywa różny, ale zawsze podniosły i wzbogacony refleksyją.

Często słyszymy opinię – a i sami ją powtarzamy – że SGH jest uczelnią elitarną. Dziś, przy tej uroczystej okazji, zastanówmy się przez chwilę, co to właściwie oznacza.

Jesteśmy uczelnią elitarną. Przed godziną podpisaliśmy umowę z paryskim Uniwersytetem Sorbony. Nasi bardzo młodzi koledzy z Uczelni będą uczyć wedle uzgodnionych trudnych standardów studentów z sieci znakomitych uczelni europejskich, do której przyjęto nas w uznaniu rangi prezentowanych wyników badań. Wedle tych standardów będą studiować również nasi studenci. Będą mogli zdobywać zaliczenia w tych uczelniach i otrzymywać dyplom w programie QEM. Podjęliśmy współpracę z czołowymi uniwersytetami kalifornijskimi Berkeley i San Jose – podpisany został list intencyjny w tej sprawie. Studencki zespół wygrał w konkursie firmy Google z wieloma konkurentami z wielu krajów. W konkursie szachowym studentki z SGH zajęły pierwsze cztery miejsca.

Jesteśmy uczelnią elitarną. Nasi profesorowie są członkami poważnych gremiów, częstokroć z wyboru, częstokroć w bardzo dużej konkurencji. Od tygodnia cieszymy się pierwszym miejscem programu CEMBA w rankingu „Wprost” – stosowny dyplom zawniósł obok poprzednich w Biurze Programu. Nasz kolega dr Jakub Growiec otrzymał niezwykle prestiżową nagrodę tygodnika „Polityka” w skrajnie wymagającym konkursie.

Jesteśmy uczelnią elitarną i w tym sensie, że garnie się do nas najzdolniejsza młodzież, przyciągnięta magią nazwy i prestiżu. Nasi absolwenci nie mają problemów z ulokowaniem się na rynku pracy i szybkim dojściem do eksponowanych stanowisk. Coraz częściej można spotkać się wśród studentów z opinią, że miarą tej elitarności powinno być ich przyszłe miejsce na listach płac i przyszły stan ich osobistego konta. I nie ma w tym nic złego. Cieszymy się, że naszym absolwentom dobrze się powodzi i że SGH do tego ich powodzenia jakoś się przyczyniła.

Ale źle by się stało, gdyby pojęcie elitarności zawęziło się tylko do wizji własnej przyszłości. W 1808 roku, a więc już mając świadomość skutków wielkiej rewolucji francuskiej, książę Gaston de Levis puścił w obieg powiedzenie, które zrobiło światową karierę: *noblesse oblige* – szlachectwo zobowiązuje. Elitarność to nie tylko zaszczyty i przywileje, ale też zobowiązanie. Elita, która o tym zapomina, musi przegrać. Rachunek może nadejść w dowolnym momencie. Z reguły zaskakuje tych, których dotyczy. Trzeba jednak mieć świadomość takiej możliwości, bo czujemy chyba, że kiedy rachunek taki nadejdzie, informacja o stanie konta osobistego i bilansie nie będzie właściwą odpowiedzią.

Ciężko pracujemy – mamy dobry wynik finansowy, pomnożyliśmy liczbę partnerów, zmieniliśmy system wewnętrznej informacji, zwiększyliśmy autonomię zespołów pracowniczych, ale i udział pracowników w kształtowaniu Uczelni – w przygotowaniu decyzji uczestniczy coraz więcej osób. W tej atmosferze przygotowywana jest reforma Uczelni. Budujemy jej zręby zapraszając wszystkie środowiska uczelniane i korzystając z rad naszych przyjaciół z otoczenia gospodarczego i wychowanków. Uważnie czytamy strategiczne dokumenty ministerialne.

Mamy dla siebie szacunek i mamy pomysły. Pamiętamy zawsze o tych, którzy myślą o nas jako o elicie i uważają, że warto w taką elitę inwestować. To rodzi z naszej strony zobowiązania, o których nie powinniśmy zapominać i nie zapominamy.

Mówię o tych sprawach nie po to, by psuć podniosły nastrój. Mamy wiele powodów do dumy i radości. Myśląc o przyszłym modelu kształcenia w SGH powinniśmy jednak pamiętać również o sferze wartości. To bardzo delikatna materia. Z pewnością nie powinniśmy, wręcz nie wolno nam mówić o tym w sposób nachalny. Niewiele jest rzeczy gorszych od nachalnego moralizatorstwa. Powinniśmy natomiast tak kształtować naszą wspólnotę akademicką, by każdy z jej uczestników swoje indywidualne, wewnętrzne poczucie odpowiedzialności uważał za niezbywalny atrybut przynależności do elity.

Im więcej tytułów do dumy, im więcej dumy z przynależności do elity, tym większe zobowiązanie – odpowiedzialność za to co robimy i przed tymi, dla których to robimy.

Po tych wzruszających chwilach, chcielibyśmy Państwu zaproponować przeżycie o innym charakterze.

Nie bardzo dawno temu, ale jeszcze w XIX wieku, na uczelniach katedra winna mieć profesora, a profesor – katedrę. I stosowną pensję. Jednak już wtedy popyt na wiedzę tworzył tak duże zapotrzebowanie na profesorów, że nie starczało pieniędzy na katedry. Taka jest geneza stopnia doktora habilitowanego. Ten stopień pozwalał wyklądać nawet tym, którzy nie byli kierownikami katedr.

W tej epoce powstał piękny obyczaj – wyróżnieni habilitacją mieli prawo do wykładu do społeczności akademickiej. Ich zadaniem było przedstawienie stanu wiedzy w swojej dziedzinie, a przywilejem – przedstawienia swojej wizji rozwoju tej dziedziny.

Chcemy nawiązać do tego obyczaju. Na internetowych stronach Uczelni umieszczamy listę najlepszych artykułów naszych kolegów. Wielokrotnie wśród autorów pojawia się tam nazwisko: Michał Brzoza-Brzezina. Na naszą prośbę Profesor spróbuje sprostac wyzванию, jakim jest taki wykład.

Tomasz Szapiro



Po wystąpieniu Rektora nastąpiło wręczenie odznaczeń państwowych wyróżnionym pracownikom SGH. Medale Komisji Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania odebrali:

- dr Sylwester Gregorczyk
- dr Barbara Kowalczyk
- dr hab. Tomasz Kuszewski, prof. nadzw. SGH
- dr hab. Urszula Malinowska, prof. nadzw. SGH
- dr hab. Wanda Marcinkowska-Lewandowska, prof. nadzw. SGH
- prof. dr hab. Bogusław Pietrzak
- dr hab. Joanna Plebaniak, prof. nadzw. SGH
- mgr Ewa Polakowska
- dr Ewa Smyk
- dr hab. Ewa Syczewska, prof. nadzw. SGH
- dr hab. Teresa Taranko, prof. nadzw. SGH
- mgr Anna Zarzycka

Za wybitne zasługi w pracy naukowo-badawczej, za osiągnięcia w działalności dydaktycznej i społecznej, oraz za zasługi w działalności na rzecz rozwoju nauki odznaczeni zostali pracownicy naukowcy, dydaktyczni, biblioteczni oraz administracyjni SGH. W imieniu Prezydenta order wręczała minister dr hab. Daria Lipińska-Nałęcz.

- Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczona została prof. dr hab. Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska.
- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczone zostały prof. dr hab. Irena E. Kotowska oraz prof. dr hab. Jolanta Mazur.
- Złoty Krzyż Zasługi odebrała mgr Anna Hoeck.
- Srebrne Krzyże Zasługi odebrali dr hab. Marzenna Weresa, prof. nadzw. SGH oraz dr Mirosław Jarosiński.
- Brązowym Krzyżem Zasługi Odznaczony został dr Łukasz Delong.
- Medale Złote za Długoletnią Służbę otrzymali: Elżbieta Dobromińska, dr hab. Małgorzata Duczkowska-Piasecka, prof. nadzw. SGH, dr Elżbieta Majewska-Bartkowiak, Małgorzata Skoneczna i Urszula Wasilewska. Konrad Niciński odebrał medal przyznany matce – ś.p. dr hab. Irenie Lichniak, prof. nadzw. SGH.

Po odebraniu dyplomów przez doktorów i doktorów habilitowanych – dr hab. Michał Brzoza-Brzezina, profesor nadzwyczajny w Katedrze Polityki Pieniężnej Kolegium Zarządzania i Finansów SGH wygłosił wcześniej zapowiadany przez Rektora wykład pt. *Nowe życie modeli* poświęcony modelom makroekonomicznym po kryzysie.

Poszczególne części uroczystości były przeplatane fragmentami Gospel Mass w wykonaniu Chóru SGH.

Nowe życie starych modeli

Byłem mocno zaskoczony, kiedy pewnego dnia zadzwonił do mnie JM Rektor i zapytał, czy zechciałbym przygotować i wygłosić podczas obchodów Święta SGH wykład. Miałby on dotyczyć najnowszych badań w dziedzinie, którą się zajmuję. Rektorowi się nie odmawia, zabrałem się więc do pracy.

Podjęcie decyzji o czym konkretnie mówić nie było trudne. Ostatni kryzys finansowy mocno nadszarpnął reputację modeli makroekonomicznych. W efekcie setki ekonomistów na całym świecie ruszyło na odsiecz modelom. Dyscyplina przeżywa okres niezwykle dynamicznego rozkwitu, dzięki czemu nie tylko mam co badać, ale też miałem o czym mówić. Gazeta SGH poprosiła o streszczenie wykładu. Oto ono.

Na początek warto wyjaśnić, o jakich modelach mowa. Wykład dotyczył modeli makroekonomicznych służących do badania procesów cyklicznych w gospodarce, polityki pieniężnej, czy fiskalnej. To właśnie reputacja tych modeli ucierpiała w czasie kryzysu najmocniej. Zarzucano im, słusznie bądź nie, liczne winy, z których postanowiłem wybrać i omówić trzy:

1. Brak wpływu sektora finansowego na gospodarkę.
2. Niemożność modelowania pułapki deflacyjnej.
3. Niemożność modelowania polityki makroostrożnościowej.

Zanim pokażę, jak zmieniły się modele pod wpływem pokryzysowej krytyki i na jakie nowe pytania pozwalają uzyskać odpowiedź, muszę wyjaśnić jak modelowano cykl koniunkturalny przed kryzysem. Otóż, standardem wykorzystywanym zarówno przez banki centralne, jak i świat akademicki, był tzw. model nowokeynesowski (Gali 2008). Uwzględnianie pokryzysowej krytyki nie odbyło się w drodze jego odrzucenia. Pomimo zastrzeżeń pozostał on podstawowym narzędziem badawczym. Potrzeba badania nowych zjawisk była raczej realizowana w drodze rozszerzania modelu o nowe elementy. Na razie nie doczekaliśmy się zatem rewolucyjnych zmian w paradygmacie, a jedynie liftingu starego modelu. Niemniej, jak pokażę poniżej, liftingu całkiem skutecznego.

Wróćmy teraz do wymienionych trzech punktów krytyki. Pierwszy dotyczył braku wpływu sektora finansowego na gospodarkę. W modelu nowokeynesowskim sektor finansowy nie istnieje, więc trudno też mówić o jego wpływie na gospodarkę. Model był zatem stopniowo rozszerzany o różne elementy sektora finansowego, takie jak kredyt czy detaliczne stopy procentowe. W efekcie możliwe stało się odpowiadanie na nowe pytania badawcze. Jak sektor finansowy modyfikuje wpływ polityki pieniężnej na gospodarkę (Christiano i in. 2010)? Jak zaburzenia generowane w sektorze finansowym wpływają na gospodarkę (Gerali i in. 2010)?

Drugi punkt krytyki dotyczył braku możliwości modelowania pułapki deflacyjnej. W pułapkę tę wpada bank centralny, który obniży stopy procentowe do zera. Ponieważ stopy nie mogą być ujemne, bank traci swój najważniejszy instrument. Przed kryzysem pułapka deflacyjna wydawała się zagadnieniem niemal czysto akademickim. Jednak podczas kryzysu wpadły w nią najważniejsze banki centralne świata (Fed, EBC, Bank Anglii) i pytania o pułapkę deflacyjną stały się w centrum debaty ekonomicznej. Modelowanie pułapki deflacyjnej jest o tyle skomplikowane, że stanowi ona problem nieliniowy, co znacznie komplikuje, a niejednokrotnie wręcz uniemożliwia rozwiązanie modelu. W ciągu ostatnich lat dokonał się znaczny postęp w modelowaniu tego typu zjawisk, dzięki czemu możemy dziś odpowiadać na nowe, niezwykle ważne pytania badawcze. Jakie jest prawdopodobieństwo wpadnięcia w pułapkę deflacyjną (Fernandez-Villaverde i in. 2012)? Jak działa polityka fiskalna w pułapce deflacyjnej (Christiano i in. 2011)?

Jak działają alternatywne instrumenty polityki pieniężnej (Del Negro i in. 2011)?

Ostatni punkt krytyki dotyczył niemożności modelowania polityki makroostrożnościowej. Jest to nowy rodzaj polityki makroekonomicznej, której celem jest zapobieganie powstawaniu znaczących nierównowag w gospodarce. Polityka ta posługuje się instrumentami regulacyjnymi, takimi jak wymogi kapitałowe stawiane bankom komercyjnym. Dzięki rozszerzeniu modeli o obecność banków i polityki makroostrożnościowej możemy dziś odpowiadać na wiele nowych pytań. Jakie są makroekonomiczne skutki zacieśnienia wymogów kapitałowych (MAG 2010)? Jak koordynować politykę pieniężną i makroostrożnościową (Angelini i in. 2012)? Jak polityka makroostrożnościowa wpływa na cykl koniunkturalny (Brzoza-Brzezina, Kolasa, Makarski 2013)?

Czy powyższe przykłady świadczą o tym, że potencjał badawczy w tej dziedzinie modelowania powoli się wyczerpuje? Bynajmniej. Pomimo bardzo dynamicznego rozwoju dyscypliny po 2008 r. wiele zagadnień pozostaje zbadanych słabo, bądź niezbadanych. Jednym z nich jest modelowanie tzw. „zwierzęcych instynktów” inwestorów. Termin zapożyczony od Keynesa opisuje nieracjonalne zachowania podmiotów. Pomimo podejmowanych prób modelowania tego typu zachowań, odejście od założenia racjonalnych oczekiwań ma nadal charakter eksperymentalny i raczej niszowy. Drugim, ważnym obszarem modelowania, który, moim zdaniem, będzie się w najbliższych latach rozwijał niezwykle dynamicznie jest coraz lepsze uwzględnianie w modelach makroekonomicznych procesów nieliniowych. Wreszcie obszarem, któremu poświęcono dotychczas zdecydowanie za mało uwagi jest wprowadzenie bąbli do modeli makroekonomicznych.

Podsumowując, pomimo znaczącego postępu, jest jeszcze bardzo dużo rzeczy do zbadania. Do czego czytelników niniejszego tekstu serdecznie zachęcam.

**Michał Brzoza-Brzezina,
Katedra Polityki Pieniężnej**

P.S. Omówione zagadnienia okraśliłem podczas wykładu przykładami z najnowszych artykułów ekonomicznych, których tu, z racji ograniczonego miejsca nie przytoczyłem. Osoby zainteresowane odsyłam do prezentacji, dostępnej na mojej stronie internetowej (<http://akson.sgh.waw.pl/~mbrzez>).

Michał Brzoza-Brzezina jest profesorem w Katedrze Polityki Pieniężnej SGH oraz dyrektorem Biura Badań Stosowanych NBP. Prowadzi prace badawcze z zakresu ekonomii monetarnej i polityki pieniężnej, publikuje w krajowych i zagranicznych czasopismach (m.in. Journal of International Money and Finance, Journal of Economic Dynamics and Control, Journal of Money, Credit and Banking). W 2012 r. otrzymał nagrodę Fundacji Kronenberga za książkę „Polska polityka pieniężna. Badania teoretyczne i empiryczne”.

Przewodniczący Parlamentu Europejskiego Martin Schulz w SGH

19 kwietnia, podczas swojej oficjalnej wizyty w Polsce, szef Parlamentu Europejskiego Martin Schulz przyjechał do SGH. Była to pierwsza od kilku lat oficjalna wizyta tak wysokiego rangą przedstawiciela Unii Europejskiej w naszej Uczelni.

Martin Schulz przebywał w naszym kraju na zaproszenie Marszałek Sejmu RP – między innymi na obchody 70. rocznicy powstania w getcie warszawskim.

Po oficjalnych rozmowach z władzami Uczelni – rektorem prof. Tomaszem Szapiro i prorektorem ds. nauki i współpracy z zagranicą prof. Markiem Gruszczyńskim – Martin Schulz rozpoczął krótki wykład dla studentów. Mimo późnej pory spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem. Studenci skorzystali z niecodziennej okazji do wysłuchania wystąpienia i zadania pytań. SGH pokazała się jako rzeczywiście międzynarodowa uczelnia. Głos zabierali studenci z Włoch, Francji i Ukrainy. Ich pytania dotyczyły perspektyw dla młodych ludzi, unijnego rynku pracy, sensu głosowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego czy groźby ograniczenia środków na program Erasmus.

Martin Schulz cierpliwie odpowiadał na pytania. To, że *student – Włoch rozmawia z szefem Parlamentu Europejskiego – Niemcem na uczelni w Warszawie*, to doskonały przykład na siłę wspólnoty europejskiej. M. Schulz mówił także o unijnym budżecie na lata 2014–2020. *Nie mogę uwierzyć, że każdy z unijnych przywódców po ostatnich negocjacjach budżetowych uważał się za zwycięzcę, podczas gdy obcięte mogą zostać środki na cele społeczne, np. na program Erasmus* – mówił. Po zakończeniu spotkania w auli Martin Schulz wyszedł z katedry i poszedł jeszcze na chwilę zamienić kilka słów ze studentami.

Podziękowania należą się członkom Studenckiego Koła Naukowego Spraw Zagranicznych, bo to dzięki ich pomocy wizyta przebiegła bardzo sprawnie, a jej organizacja została bardzo wysoko oceniona przez przedstawicieli Kancelarii Sejmu.

Marcin Poznań



Martin Schulz

Urodził się 20 grudnia 1955 r. w Hehlrath w Niemczech, przy granicy niemiecko-holendersko-belgijskiej, i tam też dorastał. Po zakończeniu edukacji postanowił spróbować żyć ze swojej pasji do książek i pracował jako księgarz-stażysta. W 1982 r. otworzył własną księgarnię w Würselen, którą prowadził z sukcesem przez 12 lat. W wieku 19 lat został członkiem Socjaldemokratycznej Partii Niemiec i w ten sposób rozpoczął karierę polityczną. Gdy miał 31 lat został najmłodszym burmistrzem w Nadrenii Północnej-Westfalii; stanowisko to piastował przez 11 lat. Od 1994 r. Martin Schulz jest posłem do Parlamentu Europejskiego. Zasiadał w wielu komisjach, najpierw w Podkomisji Praw Człowieka, a potem Komisji Wolności Obywatelskich i Spraw Wewnętrznych. Od 2000 r. przewodniczył grupie SPD w Parlamencie Europejskim, później był wiceprzewodniczącym Grupy Socjalistów, a od 2004 r. przewodniczącym socjalistów i demokratów. Działał na rzecz sprawiedliwości społecznej, popierania zatrudnienia i wzrostu, reformowania rynków finansowych, zwalczania zmiany klimatu, osiągania równości i tworzenia silniejszej i bardziej demokratycznej Europy.

17 stycznia 2012 r. Martin Schulz został wybrany na przewodniczącego Parlamentu Europejskiego na dwupółletnią kadencję. Jest żonaty, ma dwoje dzieci, a jego hobby to czytanie, historia i piłka nożna. Jego ulubioną książką jest *Lampart* Tomasiego di Lampedusa, lubi także wszystkie książki Erika Hobsbawma.

Źródło: Oficjalna strona internetowa Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego



SPIS TREŚCI

ŚWIĘTO SZKOŁY

NASZ WYJĄTKOWY GOŚĆ

OD REDAKCJI

Z REKTORSKICH BIUREK

Z DZIEKAŃSKICH BIUREK

Z BIURA SAMORZĄDU

AKTUALNOŚCI

Rzecznik prasowy informuje	11
Nominacje, nagrody, wyróżnienia	13
Będzie się działo	15
Nowości wydawnicze	15

WOKÓŁ REFORMY

SGH w obliczu reformy...	16
Polityki publiczne	20
Szkola Ekonomii SGH	21
Dwie uwagi do projektu reformy...	22
Basic – ale jaki?	31
Instytutu Ekonomii – polemika	32

DYDAKTYKA I NAUKA

Harvard University...	35
Rektor SGH z wykładem w San Jose	36
Uczelnia w sercu Doliny Krzemowej	37
SGH w programie QEM	38
Kwalifikacje na MPPD w SGH	39
Studia doktoranckie w j. angielskim...	40
Kompleks akademicko-gospodarczy...	41
Klockomania	42

Z ŻYCIA SZKOŁY

Wykład dyrektora CIMA	43
Kancelarz (na) otwarcie	44
Polish Pension Group	48
Dni Twojej kariery	48
Co dalej z OFE? – debata	49

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

GAZETA SGH

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa
budynek G, pokój 147, tel. 22 564 95 34

Wydawca

Szkola Główna Handlowa w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa

Redaktor naczelna

dr Barbara Minkiewicz, e-mail: bminki@sgh.waw.pl

Z-ca redaktora naczelnego

dr Jacek Wójcik, e-mail: jacek.wojcik@sgh.waw.pl

Sekretarz redakcji

Anna Domalewska, e-mail: adomal@sgh.waw.pl

Zdjęcia

Maciej Górski

Serwis internetowy

<http://www.sgh.waw.pl/gazeta/>

Skład

Szkola Główna Handlowa w Warszawie

ISSN 1644-2237

Nakład 2000 egz.

Kto pokocha matrioszkę?

Anonsując ten „opasły” numer Gazety, można by stawiać hasło Clintona „reforma głupcze”, gdyż zawiera on głównie teksty o reformie. Jednak użycie go w takim kontekście oznacza, że reforma SGH jest potrzebna, co chyba nie dla wszystkich jest takie oczywiste. Gdyby oceniać sytuację na podstawie publikacji w Gazecie, to można odnieść wrażenie, że dla samej reformy jest akceptacja, a spór dotyczy jedynie tego, „jak” ją przeprowadzić. Pewnie nie tylko my ulegliśmy takiemu wrażeniu. Ale gdyby oceniać stan rzeczy na podstawie przebiegu kolegiatnych dyskusji, to zaczynamy mieć obawy, czy rzeczywiście SGH zostanie zmieniona. Piszemy zmieniona, gdyż reforma ma konotację pozytywną, a nie wszyscy zmiany widzą jako coś dobrego.

Zacznijmy więc od zarekomendowania krótkiego tekstu Włodzimierza Januszkiewicza pt. *Dwie uwagi do projektu reformy Uczelni*. Według Autora „Podział Szkoły Głównej Handlowej na szkoły jest wbrew logice formalnej..., gdyż dzieląc jakąś całość na mniejsze części nie możemy nazywać tych części tym samym określeniem co tę całość”. Mamy problem logiczny? Popatrzmy na klasyczną matrioszkę, przecież to taka „baba w babie” (niech panie wybaczą to określenie). Czy SGH nie może być jak matrioszka? Ale ważniejszy wydaje nam się inny fragment tej wypowiedzi: „Jeżeli gros studentów naszej Uczelni wybiera kierunek finanse i rachunkowość, to nie-uwzględnianie w projekcie reformy SGH utworzenia „Szkoły” Finansów i Rachunkowości, świadczy o braku elementarnej wiedzy marketingowej. Ja rozumiem, że podział „łupów wyborczych” jest częstym zjawiskiem, ale powinien on uwzględniać nadrzędny interes naszej Uczelni”. Mocne, ale czy słuszne? Taki postulat – stworzenie szkoły Finansów – zgłaszają też studenci (w numerze skrót raportu Think Tanku Samorządu Studentów). Ich raport

na Facebooku pochwalił Rektor Bryx „... jest profesjonalnie przygotowany, czytelny, udokumentowany i jednoznaczny w ocenach. To dobra wizytówka naszej Uczelni”. (Profesor-Marek-Bryx-Światowa-SGH). Naszym zdaniem jest on jednak mocno dyskusyjny, głównie ze względu na przeprowadzone badania (kogo i o co pytano?), które były przesłanką wnioskowania. Z powodu braku miejsca nie rozwijamy wątku, ale odsyłamy do tekstu, jak i komentarzy do tego raportu.

Prosimy koniecznie przeczytać dyskusję o instytucie ekonomii. Przeciw jego powołaniu wypowiadają się: H. Sosnowska i A. Sulejewicz, za: we wspólnym tekście – J. Growiec, M. Knauff, M. Kolasa, K. Makarski, Ł. Woźny. Nie sposób nie zaanonsować też pozostałych tekstów związanych z reformą, czyli M. Góry (autorski pomysł na szkołę ekonomii) oraz W. Morawskiego *Basic – ale jaki?* Inne czekają na maj...

Do każdego z nich aż cisną się komentarze i pytania, np. dlaczego to w szkole ekonomii, a nie w szkole biznesu ma być informatyka? Dodanie przymiotnika „ekonomiczna” nie załatwia sprawy, a skoro już taki przymiotnik jest przy informatyce, to dlaczego go nie ma przy psychologii, choć sami psychologowie taki obszar wiedzy wyodrębniają. Z tej autorskiej propozycji wychodzi to, co zwykle powoduje konflikty: jak najwięcej do siebie, jak najmniej oddawać (np. informatyki). A „basic”? To, że ma być, to dla wielu osób nie jest oczywiste.

Dzisiejszy wstępniak wygląda jak wypowiedź adwokata diabła. Wybijamy głosy krytyczne, myśli kontrowersyjne, ale im więcej sporów będzie na łamach Gazety, tym większa szansa na racjonalne decyzje zmieniające SGH. Zapraszamy do dalszych wypowiedzi i do wnikliwej lektury.

Barbara Minkiewicz, Jacek Wójcik

Przyspieszamy na 20-lecie

Pragniemy poinformować, że przedwakacyjne numery Gazety ukażą się wcześniej niż zazwyczaj (sesja do 16.6). Dlatego prosimy o nadsyłanie tekstów w terminach: do 6.05 – numer majowy, do 20.05 – numer czerwcowy. W maju Gazeta „skończy” 20 lat i dlatego zachęcamy do nadsyłania uwag, postulatów, opinii na temat naszej pracy.

Barbara Minkiewicz, Jacek Wójcik

Autorem zdjęć na okładce jest Maciej Górski.

Gazeta zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, redakcji stylistycznej i adiustacji.

Kwiecień zamyka kolegialne dyskusje na temat reformy. Komisja ds. Reformy zebrała już stanowiska Kolegiów dot. zmiany struktury Uczelni. Materiał jest ze wszech miar interesujący, tyleż wartościowy, co niespójny. Przyszła pora podsumowania, na zaproponowanie rektorskiej wersji scalającej ten dorobek. Będzie ona dyskutowana na początku maja i przedstawiona, też w maju, na otwartych (jak sądzę) spotkaniach z Radami Kolegiów.

Równolegle w podzespołach Komisji ds. Reformy prowadzone są prace nad możliwym zakresem autonomii szkół, sposobami formalnego przeprowadzenia zmian z zachowaniem posiadanych przez Uczelnię uprawnień, procedurami ich wdrożenia. Wnioski wzbogacą dokument rektorski. Trwa proces konsolidacji małych zespołów – zakładów i katedr. Poza tym, że cieszy, stwarza to bodziec do refleksji nad tym, co jest podstawą do identyfikacji merytorycznej – badawczej i dydaktycznej – zespołów. Ta konieczność określenia tożsamości jest odnoszona do kryterium celowości prowadzenia dydaktyki, zdolności zespołów do osiągnięcia jej wysokiej jakości oraz z punktu widzenia szans na pozyskanie finansowania badań w tworzonych obszarach. Co więcej, proces konsolidacji racjonalizuje funkcjonowanie zespołów w sferze badań, dydaktyki i zarządzania nimi. W kwietniu zamknięte zostaną prace Rektorskiej Komisji ds. Studentów i Doktorantów, która przedstawi w maju obszerną listę rekomendacji dla władz Uczelni. Dobiała również końca prowadzona w Rektorskim Zespole ds. Akredytacji, analiza praktyk związanych z rankingami, w których SGH brała lub bierze udział oraz procesów akredytacyjnych. I tu powstały rekomendacje dla władz, pomocne w stosowaniu priorytetów w działaniach bieżących, np. troska o rozwój młodej kadry naukowej oraz relacje z wychowankami, jako dwa obszary dla Uczelni kluczowe. To dodatkowy argument na rzecz strategii stosowanej przez władze Uczelni w ich działaniach.

Tomasz Szapiro

25 kwietnia Magnificencja powołał Wewnętrzną (sghowską) Radę do spraw Zabytkowego Kampusu. W jej skład weszli dr hab. prof. nadzwyczajny SGH Wiktoria Wróblewska (KAE), dr hab. prof. nadzwyczajny SGH Kazimierz Kloc (KZiF), dr Barbara Trzcńska (KNoP), dr Józef Biskup (KGŚ), dr hab. prof. nadzwyczajny SGH Piotr Jachowicz (KES).

Rada ma uzupełnić działania fachowców powołanych w poprzedniej kadencji, a mianowicie: dr hab. architekta prof. nadzwyczajnego PW Marka Budzyńskiego, dr hab. prof. nadzwyczajnego PAN Marty Leśniakowskiej, dr hab. architekta prof. nadzwyczajnego PŚI Tomasza Taczewskiego, dr Józefa Mrozka, kierownika Zakładu Historii i Teorii Wzornictwa w ASP, architekta i starszego wykładowcę PW Grzegorza Buczka, architekta Wojciecha Kaczurę i mojej skromnej osoby.

Nowa Rada ma wzmocnić i pogłębić działania na rzecz rozwoju kampusu SGH, a zarazem transmitować ustalenia do pracowników Szkoły i lobbować na rzecz koniecznej rozbudowy kampusu.

Z innych działań rozślawiających imię SGH jako miejsca, w którym można zrobić każdą ciekawą imprezę warto przywołać znakomite wystawienie opery Giacomo Pucciniego „Siostra Angelika” w auli głównej 11 kwietnia. Występ studentów Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina oczarował tłumnie zgromadzoną publiczność. Wśród obecnych na przedstawieniu był także profesor Massimo Mazzini, radca naukowy Ambasady Włoch w Polsce. Wszyscy podziękowali zespołowi UMFC owacją na stojąco. Moim zdaniem gorące brawa były w pełni uzasadnione, a opinie, które dotarły do mnie po spektaklu potwierdzają zachwyt publiczności i potrzebę organizowania takich przedsięwzięć artystycznych, na miejscu, u nas.

Nurtuje mnie jednak pytanie – czym zrewanżujemy się studentom i pracownikom UMFC, którzy występują u nas społecznie?

Marek Bryx

Wiosenne nastroje przypominają o zbliżaniu się okresu podsumowań. Pamiętają o tym także organizatorzy rankingów. Mamy już wyniki pierwszego w tym roku rankingu programów MBA w Polsce (tygodnik „Wprost”). Wprawdzie oparto się tylko na jednym źródle, a mianowicie na informacjach od szefów działów HR w 500 największych polskich firmach, jednak bardzo nas cieszy, że wygraliśmy! CEMBA i MBA-SGH są na czele tego rankingu. Nowemu kierownictwu tych programów, prof. Grażynie Aniszewskiej oraz dr Rafałowi Mrówce życzymy dalszych sukcesów po tak świetnym starcie.

W Uczelni też ciągle coś podsumowujemy, najchętniej mógłbym o imponującej liście tegorocznych sukcesów naszych studentów i akademików. O świetnych dokonaniach programu CEMS SGH (w semestrze zimowym drugie miejsce na świecie), o zwycięstwach w konkursach na najlepsze prace dyplomowe, na najlepsze artykuły, najlepsze książki. Wystarczy uważnie przesłodzić kolejne Newslettery SGH. Na maj zapowiadają się kolejne takie tryumfy.

Co ciekawe, tak zawsze było. Mimo zmieniających się warunków zewnętrznych i wewnętrznych, na koniec dnia mieliśmy zwykle w Uczelni długą listę świetnych wyników członków naszej społeczności oraz „centrów dobrych praktyk”. Jak w rozkładzie normalnym – zawsze jest spora liczba przypadków ponadprzeciętnych. Dzisiaj to przestaje nam wystarczać, nadszedł czas na podsumowania „twardsze”. W przypadku nauczycieli akademickich – chcemy wiedzieć, jak wygląda cała ta krzywa Gaussa – z wykorzystaniem obiektywnych systemów oceny, z użyciem metod naukometrii itd. Chcemy promować najlepszych i wspierać tych obiecujących. Może uda się podsumować obecny rok akademicki wspólnym ustaleniem takiego systemu ocen przede wszystkim dla nauczycieli akademickich, ale także i dla administracji. Zobaczymy...

Marek Gruszczyński

Zasadniczą kwestią w kwietniu i na początku maja będzie przygotowanie na majowe obrady Senatu SGH projektu uchwały dotyczącej warunków i trybu rekrutacji na pierwszy rok studiów stacjonarnych i niestacjonarnych I i II stopnia na rok akademicki 2014/15. Ponadto wraz z Dziekanatem Studiów Magisterskich i Licencjackich skoncentruję wysiłki na przedstawieniu JM Rektorowi SGH projektu hospitacji zajęć. Problem ten wiąże się z potrzebą utrzymywania przez SGH wysokiego poziomu dydaktyki, jak również powrotu do nieco bliższych relacji przełożonego z podległą mu kadrą dydaktyczną. Wraz z dziekanami studiów zamierzamy również zwrócić baczniejszą uwagę na tzw. oferty zespołowe. Chodzi przede wszystkim o to, aby osoby firmujące je swoimi nazwiskami prowadziły te zajęcia, co oczywiście nie wyklucza możliwości przekazywania niektórych z nich w ręce młodszej kadry dydaktycznej w ramach podwyższania jej kwalifikacji. Wymaga to rozwiązania systemowego, które niebawem proponujemy. Podobnie przedstawia się sprawa z nieterminowym składaniem przez wykładowców protokołów, co chcemy uregulować jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego. Trwają prace nad nową wersją ankiety do oceny zajęć dydaktycznych przez studentów. W badaniu pilotażowym sprawdzana jest jej merytoryczna przydatność i właściwe rozumienie zawartych w niej pytań. Następny etap prac nad jej ostatecznym kształtem, to porównanie nowej ankiety ze starym typem formularza – ich użyteczności dla poprawy jakości dydaktyki w SGH – na forum SKP i w kolegiach.

Piotr Ostaszewski

DSM

Aktualnie (2. miesiąc semestru) przewala się przez Dziekanat fala wniosków o przedłużenie terminu złożenia pracy magisterskiej. Termin tradycyjnie upływa z końcem IV semestru studiów (ostatni dzień sesji poprawkowej). Praktycznie już następnego dnia pojawiają się pierwsi studenci, którzy nie zdążyli złożyć pracy dyplomowej. Poszukiwanie dodatkowych materiałów do pracy magisterskiej, konieczność naniesienia poprawek na wniosek promotora, podjęcie pracy zawodowej i narodziny dziecka, to najczęściej podawane przyczyny opóźnienia.

Zgodnie z regulaminem studiów przedłużenie terminu złożenia pracy dyplomowej jest możliwe, toteż wniosek rozpatrywany jest zazwyczaj pozytywnie. Ale w myśl umowy, jaka wiąże studenta z Uczelnią, oznacza to opłatę. Niektórzy studenci podejmują batalię o zwolnienie z niej. Pomijam fakt, że o kwestiach finansowych decydować może wyłącznie Prorok ds. dydaktyki i studentów, zadziwił mnie natomiast argument, jaki wytaczają studenci: przecież piszę pracę sam, nie wiążę się z tym żadne koszty, promotor ma tylko złożyć podpis...

Narodziny dziecka to cudowne wydarzenie, ale szczęśliwy rodzic kontynuuje pisanie pracy pod okiem promotora, absorbując jego czas i uwagę. Podjęcie pracy zawodowej trudno jest połączyć z twórczością naukową, ale dopóki student jest studentem – związany jest z Uczelnią umową. W myśl jej zapisów korzysta ze wsparcia Szkoły (konsultacje, biblioteka) i dlatego ponosi związane z tym koszty. Nawet jeśli przez 4 semestry pokrywają je za studenta podatnicy – to przekroczenie terminu zakończenia studiów, nieuchronnie oznacza przerzucenie kosztów na głównego zainteresowanego.

Podstawy do zwolnienia z opłaty zdarzają się niezwykle rzadko (np. długotrwała choroba promotora i niemożność kontaktu z nim). W normalnym trybie okres przedłużenia powinien być wykorzystany przez studenta na intensywne konsultacje z promotorem, aby promotor mógł rzetelnie ocenić, a następnie przyjąć pracę dyplomową. Stąd opublikowane na stronach obu dziekanatów stanowisko władz Uczelni: „Niedopuszczalne jest domaganie się od promotora dokonania oceny i przyjęcia pracy bez uprzednich konsultacji dotyczących uzupełnień lub zmian wprowadzonych do pracy. Jest również niedopuszczalne i niezgodne z etyką akademicką dokonywanie przez promotora oceny pracy dyplomowej i jej przyjmowanie bez uprzednich konsultacji”.

Pozostaje nieco lepiej planować czas przeznaczony na napisanie pracy i przewidywać różne sytuacje losowe, które nie pozwolą jej napisać w ciągu ostatnich tygodni semestru...

Magdalena Kachniewska

DSL

Apel o zdroworozsądkową, „lekką *falandyzację* regulaminu studiów”, który pojawił się w tej rubryce w ostatnim numerze „Gazety SGH” odbił się szerokim echem wśród społeczności akademickiej naszej Uczelni. Przeważały głosy, jeśli nie aprobaty, to przynajmniej zrozumienia takiej postawy, choć oczywiście nie zapominamy, że część zainteresowanych wyrażała zdumienie tym, że Dziekan Studium Licencjackiego nie chce bronić każdego przecinka regulaminu, jak niepodległości. Intencją tego apelu było zwrócenie uwagi na fakt, iż im bardziej elastyczne będą sformułowania zawarte w regulaminie studiów, tym łatwiejsze będzie wprowadzanie niezbędnych zmian do różnego rodzaju procedur determinujących tryb studiowania w SGH (zarówno ze strony studentów, jak i wykładowców).

Obecnie prace Dziekanatu (składają, niejako w odpowiedzi na kwietniowe kaprysy aury) koncentrują się wokół harmonogramu prac nad systemem deklaracji na semestr zimowy roku akademickiego 2013/2014. To, że w systemie tym możemy obecnie uwzględnić postulaty zgłaszane zarówno przez studentów, jak i wykładowców, jest tylko i wyłącznie konsekwencją stosunkowo elastycznego ujęcia tego obszaru w regulaminie studiów. Gdyby znalazły się w nim szczegółowo zdefiniowane terminy i/lub poszczególne etapy wyborów studenckich, wprowadzenie jakichkolwiek zmian byłoby niemożliwe. A rozwiązania, które planujemy wprowadzić już w trakcie najbliższych wyborów na semestr zimowy, będą z jednej strony rozszerzać margines swobody, jakim dysponują studenci, z drugiej zaś wychodzić naprzeciw oczekiwaniom wykładowców, którzy skarżyli się wielokrotnie na to, że rozpoczynając zajęcia nie dysponują ostateczną listą studentów zapisanych na wykład lub ćwiczenia. Utrzymujemy tym samym, wprowadzony w ramach wyborów na obecny semestr letni, dwuetapowy tryb wyborów, ograniczając do absolutnego minimum liczbę studentów, którzy będą się dopisywać do zajęć już po rozpoczęciu semestru i eliminując mechanizm nagabywania wykładowców na początku semestru podaniami z prośbą o dopisanie do wykładu. Rozwiązanie to wydaje nam się nie tylko bardziej efektywne (staramy się kanalizować wybory studentów w systemie Wirtualnego Dziekanatu), ale przede wszystkim sprawiedliwe. W pierwszej kolejności bowiem, wyboru dokonywać będą studenci sytuujący się w czołówce listy rankingowej i ci, którzy będą aktywnie uczestniczyć w kolejnych etapach wyborów. Natomiast osoby, które charakteryzują się nader swobodnym stosunkiem, tak do formalnych, jak i intelektualnych wyzwań związanych z nauką w naszej Uczelni, muszą się liczyć z ograniczeniami w swobodzie wyboru, zarówno wykładowców, jak i dostępnych do realizacji przedmiotów.

Oczywiście, płynny tryb pracy nad systemem deklaracji nie byłby możliwy bez zaangażowania wszystkich osób i jednostek włączonych w ten proces. W szczególności w samych superlatywach należy ocenić współpracę DSL z Centrum Informatycznym, Działem Nauczania i koordynatorami przedmiotów. Tylko dzięki ich aktywnej postawie proces przygotowania systemu deklaracji udało się nie tylko przeprowadzić bez nadmiernych zakłóceń, lecz również stworzyć podstawę do dalszych zmian, zgodnych z logiką łączącą efektywność (wykorzystanie w maksymalnym stopniu narzędzi informatycznych) i sprawiedliwość (ranking, jako powszechne kryterium regulujące kolejność dostępu do oferty przedmiotów).

Równoległe do prac nad harmonogramem wyborów studenckich, toczą się zaawansowane prace nad przygotowaniem letniej akcji obron licencjatów. O wynikach tego procesu poinformujemy w kolejnym numerze „Gazety SGH”.

Piotr Maszczyk

KNoP

Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie systematycznie realizuje swoje zadania naukowe, dydaktyczne i organizacyjne. Do

najważniejszych spraw podejmowanych w ostatnim okresie należą:

1. Wdrażanie, we współpracy z Samorządem Studentów SGH, **Programu Mentorskiego** dla studentów studiów magisterskich. Do programu zostało zakwalifikowanych 11. studentów. Opieką mentorską przez pracowników Kolegium objęto studentów zainteresowanych następującymi obszarami merytorycznymi: przedsiębiorstwo – teoria i praktyka funkcjonowania, zarządzanie wartością przedsiębiorstwa, rozwój regionalny, ryzyko biznesowe, funkcjonowanie rynków finansowych. Szczegółowe zasady działania tego programu określa specjalny dokument przygotowany przez Samorząd Studentów we współpracy z KNoP.
2. Kontynuowanie procesu konsolidacji jednostek organizacyjnych zrzeszonych w Kolegium, których profil naukowo-badawczy i dydaktyczny jest merytorycznie spójny. Dotychczas, Rektor SGH, na wniosek Dziekana KNoP dokonał następujących zmian organizacyjnych:
 - przekształcił Katedrę Analizy Działalności Przedsiębiorstwa w Zakład Analizy Przedsiębiorstwa w Instytucie Przedsiębiorstwa, powołując jednocześnie na funkcję dyrektora Instytutu prof. Jana Klimka, który jest także przedsiębiorcą,
 - przekształcił Katedrę Analizy Rynków i Konkurencji w Instytut Rynków i Konkurencji oraz Katedrę Zarządzania Strategicznego w Zakład Strategii Konkurencji w Instytucie Rynków i Konkurencji.

3. Zorganizowanie konferencji nt. „Bankructwa, upadłości i restrukturyzacja przedsiębiorstw. Najnowsze trendy i zjawiska”. Była to już czwarta z tego cyklu konferencja, nad którą opiekę merytoryczną sprawuje prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska – kierownik prowadzonych badań.
4. Przygotowywanie międzynarodowej konferencji nt. „Współpraca polskich i chińskich przedsiębiorstw”, która zaplanowana jest na 5–6.12.2013 r. Współorganizatorami konferencji będą: Ministerstwo Gospodarki RP, Agencja Rozwoju Przemysłu, KGHM oraz instytucje CHRL (trwają uzgodnienia co do szczegółów).
5. Przygotowywanie sprawozdania do oceny parametrycznej jednostki za lata 2009–2012. Jest to bardzo żmudna praca, wymagająca dużego wysiłku intelektualnego i organizacyjnego. Zdecydowana większość prac spoczywa na kierowniku Biura Kolegium i pracownikach administracji.
6. Kształcenie kadr naukowych. W obecnej kadencji władz akademickich Rada Kolegium nadała stopień doktora habilitowanego nauk ekonomicznych 4. osobom (Robert Kucęba z Politechniki Częstochowskiej, Marcin Wojtyśiak-Kotlarski, Dorota Niedziółka, Jerzy Witold Pietrewicz – wszyscy z KNoP). Procedury kilkorga kolejnych habilitantów trwają.
 Warto też zwrócić uwagę na powołanie – przez Premiera – dr. hab. Jerzego W. Pietrewicza, pracownika Instytutu Rynków i Konkurencji na sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki i pełnomocnika rządu ds. deregulacji gospodarczych.

Roman Sobiecki

■ ■ ■ Z BIURA SAMORZĄDU STUDENTÓW

Zdecydowanie najważniejszym punktem, wokół którego skoncentrowała się działalność Samorządu Studentów w kwietniu była publikacja raportu Studenckiego ThinkTanku, zawierającego opinie studentów w sprawie planowanych zmian w SGH i podziału Uczelni na trzy szkoły. Prace nad raportem trwały od początku roku. Na potrzeby raportu przeprowadzono badania ankietowe wśród 985 studentów, 140 absolwentów oraz 100 kandydatów na studia. Ich głównym celem była odpowiedź na pytanie, w jakim kierunku powinny iść zmiany w SGH. Na podstawie analizy wyników dotyczących planów zawodowych obecnych studentów oraz kandydatów na studia wyróżniliśmy trzy profile absolwentów: analityk, menadżer przedsiębiorca oraz finansista. Odpowiedzią na te trendy oraz zmiany zachodzące w polskiej gospodarce jest proponowany przez ThinkTank podział Uczelni na trzy szkoły: Biznesu i Przedsiębiorczości, Ekonomii oraz Finansów. Innymi zaletami takiego rozwiązania jest utrzymanie ekonomicznego charakteru studiów we wszystkich szkołach oraz równowagi finansowej pomiędzy nimi. W raporcie zdecydowanie odradza się utworzenie szkoły Polityki Publicznych, gdyż profil jej absolwenta nie odpowiada ścieżce zawodowej preferowanej przez studentów SGH.

Ponadto raport kładzie nacisk na konieczność zachowania mocnych stron Uczelni, tj. obecny system rekrutacji na studia licencjackie oraz możliwości wyboru kierunku, utrzymania obecnej elastyczności wyboru przedmiotów oraz wykładowców oraz utrzymania obecnej liczby lektoratów i spójności życia studenckiego. Zwrócono także uwagę na konieczność zmian w procesie rekrutacji na studiach magisterskich oraz zmian w ofercie dydaktycznej na rzecz zwiększenia liczby ćwiczeń, konwersatoriów, prac grupowych oraz zaliczeniowych. Więcej na temat raportu na stronie 16.

Jeżeli chodzi o działalność Samorządu Studentów zanotował także kilka sukcesów. Uruchomiono nową stronę esgieha.pl, rozdysonowano także pierwsze środki w ramach „Konkursu na projekt”. Realizacji nowych inicjatyw, które mają one wesprzeć należy spodziewać się już wkrótce.

W dniach 5–7 kwietnia odbyła się Konferencja Polskich Uczelni Ekonomicznych. Nowością był udział przedstawicieli wydziałów ekonomicznych między innymi UW, UMCS oraz UWM. Centralnym punktem wydarzenia był panel dyskusyjny na temat: „Samorządność studencka – służba, czy droga do kariery” oraz debata „Praktyki studenckie – statystowanie, czy niezbędny krok do kariery?”, które miały dać odpowiedź na pytanie o znaczenie działalności studenckiej oraz sytuacji studentów na dzisiejszym rynku pracy. W ramach projektu „Meet the VIP” gościliśmy profesora Leszka Balcerowicza. W trakcie otwartego wykładu pt. „Odkrywamy wolność” prelegent poświęcił wiele czasu problemowi zniewolenia umysłów w dzisiejszych czasach oraz opowiedział o swojej nowej książce. Ponadto 20 kwietnia cała społeczność SGH bawiła się na „Balu SGH” w Pałacu Kultury i Nauki, który wyjątkowo nie odbył się w karnawale. Tradycyjnie jednak wydarzenie okazało się dużym sukcesem.

Przed studentami maj, czyli tradycyjnie okres Juwenaliów przed zbliżającą się sesją. W tym roku 11 maja po raz drugi odbędą się „Juwenalia SGH” w ogrodach rektorskich. Mamy nadzieję, że nasze Juwenalia spotkają się z jeszcze większym zainteresowaniem niż w roku ubiegłym i będą okazją do świętowania dla całej społeczności SGH. Ponadto ruszyły prace nad proponowanymi przez Samorząd wideowykładami w ramach Senackiej Komisji Programowej. W inicjatywę zaangażował się osobiście Rektor, co powinno nadać projektowi rozpędu.

Norbert Subczyński

Rzecznik prasowy informuje

Rektor SGH wśród 10 najważniejszych osobowości zarządzających uczelniami biznesowymi w Polsce

Prof. dr hab. Tomasz Szapiro jest w gronie dziesięciu najważniejszych osobowości zarządzających najlepszymi uczelniami w Polsce. Zestawienie opublikował miesięcznik Home & Market. Poza Rektorem SGH znaleźli się w nim także: prof. ALK, dr hab. Witold T. Bielecki (rektor Akademii Leona Koźmińskiego), dr Piotr Buła (dyrektor Krakowskiej Szkoły Biznesu Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie), Angelika Chyla (dyrektor PAM Center Polsko-Amerykańskiego Centrum Zarządzania), prof. dr hab. Marian Gorynia (rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu), prof. dr hab. inż. Henryk Krawczyk (rektor Politechniki Gdań-

skiej), prof. dr hab. inż. Tadeusz Słomka (rektor Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie), dr hab. Krzysztof Szaflarski (rektor Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej w Katowicach), Paweł Zygarłowski (prezes zarządu Centrum Rozwoju Szkół Wyższych TEB Akademia, założyciela Wyższych Szkół Bankowych), prof. dr hab. Leszek Żabiński (rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach).

Powyższa lista nie jest rankingiem. Osoby na niej uwzględnione zostały wymienione w publikacji w kolejności alfabetycznej.

Dr Bartosz Grucza nowym Kanclerzem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

Dr Bartosz Grucza objął stanowisko kanclerza 1 kwietnia 2013 r. (od 1 stycznia br. pełnił obowiązki Kanclerza SGH). Wyboru na to stanowisko dokonała komisja konkursowa, a kandydaturę pozytywnie zaopiniował Senat SGH.

Bartosz Grucza jest doktorem nauk ekonomicznych w dyscyplinie nauki o zarządzaniu – adiunktem w Katedrze Zarządzania Projektami w Kolegium Zarządzania i Finansów SGH. W latach 2006–2008 pełnił funkcję kanclerza Akademii

Medycznej Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Od 2004 r. jest członkiem grupy ekspertów Komisji Europejskiej doskonalącej metodyki realizacji projektów europejskich.

Dr Grucza jest absolwentem Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie (kierunek zarządzanie). Studiował na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (specjalizacja prawo gospodarcze). Mówi biegle po angielsku i francusku.

SGH rozpoczyna współpracę z San Jose State University

20 marca 2013 r. Szkoła Główna Handlowa w Warszawie podpisała list intencyjny z Lucas Graduate School of Business San Jose State University. Zakłada on otwarcie obu uczelni na długofalową współpracę w zakresie rozwoju wspólnych programów studiów. Obie uczelnie będą działały w kierunku podpisania formalnych i szczegółowych umów i porozumień dotyczących rozwoju takich programów, co będzie spełnieniem założeń podpisanego listu intencyjnego.

Ze strony SGH dokument podpisał rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie prof. Tomasz Szapiro, a ze strony SJSU dr David M. Steele, dziekan College of Business i Lucas Graduate School of Business przy San Jose State University.



SGH wśród 50 szkół wyższych, których absolwenci są najbardziej poszukiwani przez pracodawców

Redakcja tygodnika „Wprost” przeprowadziła sondaż wśród 500 największych polskich firm. Zapytała o szkoły wyższe, których absolwenci są najbardziej poszukiwani przez pracodawców. W rankingu ogólnym, opublikowanym 18 marca 2013 r., Szkoła Główna Handlowa w Warszawie znalazła się na 6. miejscu. Natomiast w rankingu kierunków SGH okazała się najbardziej cenioną przez pracodawców szkołą wyższą w przypadku absolwentów zarządzania i marketingu, a także ekonomii oraz finansów i rachunkowości (ekonomia oraz finanse i rachunkowość tworzyły w rankingu jedną kategorię kierunków).

Badanie zostało przeprowadzone na przełomie lutego i marca 2013 r. na pełnej próbie 500 największych firm w Polsce pod względem przychodów osiągniętych w 2011 r. (Źródło: „Wprost”)

Programy MBA na pierwszym miejscu rankingu „Wprost”

Programy Master of Business Administration prowadzone przez Szkołę Główną Handlową w Warszawie zajęły pierwsze miejsce w rankingu MBA opublikowanym przez tygodnik „Wprost” 8 kwietnia 2013 r. SGH prowadzi obecnie dwa programy MBA: CEMBA (Canadian Executive Master of Business Administration) oraz MBA-SGH.

Rektor SGH wziął udział w obradach KRUE w Poznaniu



Rektorzy na posiedzeniu KRUE w Poznaniu (od lewej): prof. Andrzej Chochół (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie), prof. Andrzej Gospodarowicz (Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu), prof. Marian Gorynia (Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu), prof. Tomasz Szapiro (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie) i prof. Leszek Żabiński (Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach).

Spotkanie odbyło się 15 i 16 marca 2013 r. w Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu. W trakcie obrad podjęto problem koordynacji kolejnych inauguracyj roku akademickiego w uczelniach ekonomicznych, kwestię dofinansowania czasopism naukowych oraz sprawy Fundacji Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych. Krótki wykład dla rektorów na temat tzw. otwartości („Uszczęśliwianie ludzkości kosztem rozwoju”) wygłosił prof. Wojciech Cellary, kierownik Katedry Technologii Informatycznych na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu.

Rektorzy omawiali również kwestie proporcji zatrudnienia w poszczególnych kategoriach pracowników, identyfikacji pracowników z uczelnią, zatrudnienia pracowników naukowych w konkurencyjnych uczelniach, zarządzania uczelniami, w tym m.in. sprawy podwyżek wynagrodzeń i tzw. uchwały pensowe. Następne posiedzenie KRUE odbędzie się w dniach 19–21 lipca 2013 r. w Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu.

Rektorzy o przypadkach zakłócania swobody dyskusji w uczelniach akademickich

Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich wydało oświadczenie w sprawie szeroko komentowanych w mediach przypadków zakłócania przebiegu wykładów oraz odwoływania – w obawie przed zamieszkami – zaplanowanych dyskusji, odczytów czy spotkań akademickich.

Prezydium KRASP powołuje się w oświadczeniu na *Wielką Kartę Uniwersytetów*, która mówi o tym, że Uniwersytet jest naturalnym miejscem spotykania i ścierania się poglądów w najtrudniejszych nawet sprawach w oparciu o akademickie zwyczaje i normy. Rektorzy przywołują zasady poszanowania godności i tolerancji w dyskursie akade-

mickim wynikające z kodeksu *Dobrych praktyk w szkołach wyższych*. Zgodnie z nim „wystąpienia polityków oraz debaty polityczne na terenie uczelni dopuszczalne są tylko wtedy, gdy zachowują charakter akademicki (...). W szczególności należy unikać szerzenia wszelkich form ksenofobii, narzucania ideologii politycznych czy fundamentalizmu religijnego oraz postaw fanatycznych, wykluczających dyskusję”.

Jak głosi oświadczenie KRASP, władze uczelni powinny przeciwstawiać się wszelkim próbom naruszania tych zasad i wartości oraz nie poddawać się presji środowisk, które w sposób arbitralny próbują narzucić swój punkt widzenia, łamiąc akademickie wartości i standardy dyskusji.

Protest przeciwko niektórym założeniom do nowelizacji Ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym

Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), Konferencja Rektorów Zawodowych Szkół Polskich (KRZASP) i Parlament Studentów RP wystosowały wspólny protest przeciwko regulacji zawartej w części założeń nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym zmieniającej zasady wyboru przewodniczącego Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. KRASP i KRZASP wspólnie zgłosiły także sprzeciw wobec odrzucenia przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego wniosku o nadanie osobowości prawnej obu Konferencjom.

Zaproszenie do udziału w II edycji Prezydenckiego Programu Eksperckiego – Laboratorium Idei

Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zaprasza młodych doktorów, doktorantów i specjalistów do udziału w II edycji Prezydenckiego Programu Eksperckiego – Laboratorium Idei.

Celem Programu jest wykorzystanie potencjału intelektualnego i doświadczenia specjalistów różnych dziedzin nauki na rzecz rozwoju i modernizacji Polski oraz wsparcia merytorycznego Kancelarii Prezydenta RP. Celem jest również umożliwienie uczestnikom Programu praktycznego wykorzystania własnych kompetencji i doświadczeń w ramach Kancelarii Prezydenta RP.

Program skierowany jest do ekspertów specjalizujących się w obszarach polityki zagranicznej i krajowej szczególnie istotnych z punktu widzenia urzędu Prezydenta RP, takich jak:

– polityka zagraniczna,

- wzrost gospodarczy i konkurencyjność polskiej gospodarki,
- system stanowienia i egzekwowania prawa,
- system polityki rodzinnej,
- nowoczesny system bezpieczeństwa,
- nowoczesny patriotyzm.

Uczestnicy Programu będą zaangażowani w prace merytoryczne o strategicznym znaczeniu dla Prezydenta RP. Laureaci otrzymają możliwość rocznej, odpłatnej współpracy z Kancelarią Prezydenta RP, począwszy od października 2013 roku.

Aplikacje należy składać do 10 maja 2013 roku. Dodatkowe informacje dotyczące Programu znajdują się na stronie internetowej www.prezydent.pl. W razie pytań prosimy o kontakt z Kancelarią Prezydenta RP – elektronicznie: laboratorium.idei@prezydent.pl lub telefonicznie: 22 695 11 89 (w godz. 14.30–17.00).

NOMINACJE, NAGRODY, WYRÓŻNIENIA

Prof. Artur Nowak-Far podsekretarzem stanu ds. prawnych i traktatowych w MSZ

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk powołał Artura Nowaka-Fara na stanowisko podsekretarza stanu ds. prawnych i traktatowych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Akt wręczenia nominacji miał miejsce 2 kwietnia 2013 r. w MSZ.

Dr hab. Artur Nowak-Far jest profesorem nadzwyczajnym w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, kierownikiem Katedry Prawa Europejskiego w Kolegium Ekonomiczno-Społecznym SGH, a także profesorem nadzwyczajnym w Katedrze Europeistyki Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.



Minister Radosław Sikorski i prof. Artur Nowak-Far

Prof. Małgorzata Zaleska i prof. Elżbieta Mączyńska w rankingu „Polish Market”

Miesięcznik „Polish Market” opublikował listę 40 najbardziej wpływowych kobiet w polskim biznesie. W zestawieniu pań

na stanowiskach zarządczych w polskiej gospodarce znalazły się przedstawicielki Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie – prof. dr hab. Małgorzata Zaleska, członek zarządu Narodowego Banku Polskiego, profesor zwyczajny w Katedrze Bankowości KZiF SGH oraz prof. Elżbieta Mączyńska-Ziemacka, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, kierownik Katedry Zarządzania Finansami Przedsiębiorstwa w KNoP SGH.

Order Zasługi RFN dla prof. Piotra Błędowskiego

Dr hab. Piotr Błędowski, prof. nadzw. SGH, dyrektor Instytutu Gospodarstwa Społecznego w Kolegium Ekonomiczno-Społecznym został odznaczony Orderem Zasługi przyznawanym przez Prezydenta Republiki Federalnej Niemiec w uznaniu za zaangażowanie na rzecz intensyfikacji niemiecko-polskich stosunków akademickich. Uroczystość odbyła się 3 kwietnia w rezydencji Ambasadora Niemiec w Warszawie.

Order Zasługi Republiki federalnej Niemiec (Bundesverdienstkreuz) jest niemieckim odznaczeniem państwowym przyznawanym za zasługi cywilne.

Książki profesorów SGH nominowane do nagrody Economicus

Redakcja „Dziennika Gazety Prawnej” co roku nagradza najlepsze książki o tematyce ekonomiczno-gospodarczej, które ukazały się na polskim rynku. W kategorii „najlepsza książka szerząca wiedzę o gospodarce” nominowano książkę **prof. Marka Garbicza** pt. *Problemy rozwoju i zacofania ekonomicznego* (Wydawnictwo Wolters Kluwer Polska) oraz książkę **prof. Leszka Balcerowicza** pt. *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów* (Wydawnictwo Zysk i S-ka).

Wśród nominowanych publikacji znalazła się także książka pt. *Kapitał polskich migrantów w rozwoju mikroprzedsiębiorstw* (Wydawnictwo Poltext) autorstwa **dr Małgorzaty**

Grotte z Departamentu Zagranicznego Narodowego Banku Polskiego. Książka została wydana w oparciu o pracę doktorską dr Grotte napisaną pod kierunkiem prof. Andrzeja Hermana w Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie SGH.

Laureatów Economicusa 2013 poznamy w połowie maja w czasie Warszawskich Targów Książki.

Puchar Akademickich Mistrzostw Polski dla brydżystów z SGH

Reprezentanci AZS SGH zwyciężyli w klasyfikacji drużynowej uczelni społeczno-przyrodniczych w Akademickich Mistrzostwach Polski w brydżu sportowym, które odbyły się 8–10 marca w Wilkasach. Drużyna w składzie **Krzysztof Duwe, Kacper Kacperski, Anna Puczyńska** oraz **Jan Szumiel** przywiozła z AMP okazały puchar! Pierwszego dnia turnieju w rywalizacji par na zapis maksymalny Krzysztof Duwe i Kacper Kacperski zdobyli brązowe medale. Zajęli trzecie miejsce w turnieju, lecz w kategorii uczelni społeczno-przyrodniczych byli najlepsi. Druga para reprezentująca SGH, Jan Szumiel i Anna Puczyńska, uplasowała się również na trzeciej pozycji w kategorii uczelni społeczno-przyrodniczych. W turnieju teamów czteroosobowy zespół z SGH zajął 10. miejsce.

1 mln zł dla start-upu studentów z SGH – zwyciężyli w konkursie Global Startup Challenge 2013



Źródło: Red Sky

Jakub Mazur, Mikołaj Olszański oraz **Kornelia Piech** jako zespół Ace Stream zwyciężyli w konkursie Global Startup Challenge organizowanym przez Polską Fundację Przedsiębiorczości, fundusz kapitału zalążkowego Pomernus Seed, firmę Red Sky oraz Xevin Investments. Na konkurs ponad 200 zgłoszeń nadesłały młode firmy z branży IT z całego świata. W finale, który odbył się w dniach 4–7 marca 2013 r. w Szczecinie, wzięły udział 4 drużyny. Nagrodą dla zwycięskiego zespołu jest inwestycja w rozwój projektu przez Polską Fundację Przedsiębiorczości oraz spółkę Red Sky w wysokości 1 mln zł.

Zespół Ace Stream rozwija technologię peer-to-peer (P2P) na potrzeby streamingu w internecie. Rozwiązanie pozwala obniżyć koszty transmisji wideo (VOD oraz Live), dając jednocześnie techniczną możliwość emisji czy oglądania telewizji online w jakości FullHD.

Technologia peer-to-peer to model komunikacji w sieci komputerowej, który pozwala odbierać dane i jednocześnie je wysyłać – w odróżnieniu od modelu klient-serwer. W sieciach P2P każdy komputer pełni funkcję zarówno klienta, jak i serwera. Zwycięzcy konkursu Global Startup Challenge 2013 – zespół Ace Stream – wykorzystali tę technologię na potrzeby transmisji video w internecie.

Kornelia Piech jest doktorantką w KAE, Jakub Mazur studiuje Metody Ilościowe w Ekonomii i Systemy Informacyjne na poziomie magisterskim, a Mikołaj Olszański finanse i rachunkowość na poziomie magisterskim.

Studenci SGH na podium Progress Accounting Competition

Studenci SGH zajęli pierwsze i drugie miejsce w ogólnopolskim konkursie z rachunkowości Progress Accounting Competition (PAC). Zespół Waka-Maka z SGH był najlepszy. W finale wystąpił w składzie: **Martyna Ulicka, Alicja Księżak, Kaja Mirgos**, a we wcześniejszych etapach konkursu – **Katarzyna Kłos, Martyna Ulicka, Wacław Kacmajor**. Tuż za nim uplasował się zespół SGH Team, który tworzyli: **Olga Majkowska, Katarzyna Sobieszek i Anna Serafin**. Trzecie miejsce zajął zespół studentów z Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach.

Konkurs organizowany jest przez Studenckie Koło Naukowe Progress działające przy Uniwersytecie Łódzkim przy współpracy m.in. Ernst&Young, KPMG oraz PwC.

Studentki i absolwentki SGH zajęły drugie miejsce w konkursie Brand New Challenge

Drużyna, w której składzie znalazły się studentki i absolwentki SGH zajęła drugie miejsce w międzynarodowym konkursie Brand New Challenge, organizowanym przez niemiecką firmę New Yorker. W tegorocznej edycji konkursu wzięło udział ponad 60 zespołów. Zadanie konkursowe polegało na przygotowaniu raportu na temat polskiego rynku odzieżowego oraz przedstawieniu strategicznych rozwiązań dla marki New Yorker na polskim rynku.

Do ścisłego finału zakwalifikowało się 10 drużyn, które walczyły o pierwsze miejsce podczas finału 15 marca w Braunschweig (Niemcy). W skład polskiej drużyny weszły: **Aleksandra Balwierczyk (SGH), Natalia Bernaś (SGH), Karolina Jartych (SGH), Natalia Mikrut (ASP)** oraz **Karolina Trofiniak (SGH)**.



BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

9 maja

DOKĄD ZMIERZA ŚWIAT. EKONOMIA POLITYCZNA PRZYSZŁOŚCI

Dziekan Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie dr hab. Roman Sobiecki, prof. SGH zaprasza wszystkich zainteresowanych na wykład publiczny profesora Grzegorza Kołodko. Wykład odbędzie się o godz. 16:00 w Aula I, budynek C. Szczegółowe informacje: www.sgh.waw.pl/kolegia/knop

10–12 maja

EUROPEAN STUDENT BUSINESS INNOVATION CONFERENCE (ESBIC)

To już trzecia odsłona konferencji European Student Business Innovation Conference (ESBIC). Wydarzenie, organizowane przez SKN Konsultingu, zaczyna trwale wpisywać się do rocznego harmonogramu merytorycznych wydarzeń w naszej Uczelni.

Ubiegłoroczna edycja zgromadziła około 50 studentów z kilkunastu krajów, z 4 kontynentów. Jednak nie tylko różnorodność środowisk, z których pochodzili uczestnicy, była siłą tamtego wydarzenia. Jakość podjętej debaty nad aktualnymi zagadnieniami, dotyczącymi innowacji w biznesie, przewyższała znacząco to, co nawet obeznany człowiek może znaleźć w prasie czy mediach internetowych. Przykładowe tematy: *„Big-Data Manipulation and Its Implications in Business Innovation”*; *„The hushed disappearance of brick and mortar arcades. Is this the same for similar coin-operating industries?”*; *„Valuation of startups”*; *„The impact of the formality cost on investments”* i wiele, wiele innych.

Edycja, na którą rejestracja zakończy się pod koniec kwietnia, może wzbudzić jeszcze większe zainteresowanie, zarówno tematem – innowacji w biznesie, jaki i Szkołą Główną Handlową, proponującą nowe spojrzenie na tę niezwykle istotną kwestię.

Uczestnicy konferencji będą mieli okazję do wzięcia udziału w warsztatach, przeprowadzonych przez partnera strategicznego, firmę Google, później zaś pojadą do ośrodka Allianz Center, gdzie odbędzie się główna część wydarzenia. Autor najlepszej prezentacji otrzyma nagrodę. Organizatorzy mają nadzieję, że uda im się we współpracy ze środowiskiem akademickim stworzyć dokument podsumowujący spotkanie.

Więcej informacji na www.innovationconference.pl

Marek Grabowski

16 maja

NAUKI O POLITYCE PUBLICZNEJ W POLSCE. TERAŻNIEJSZOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ

Dziekan Kolegium Ekonomiczno-Społecznego dr hab. Joachim Osiński, prof. nadzw. SGH serdecznie zaprasza na Seminarium, które odbędzie się 16 maja 2013 r. o godz. 10:15 w SGH, al. Niepodległości 128, Budynek C, Aula I.

Program Seminarium oraz formularz zgłoszeniowy znajdują się na: <http://www.sgh.waw.pl/kolegia/kes/aktualnosci/> oraz <http://www.sgh.waw.pl/katedry/kap/aktualnosci/>

18 maja

ŻEGLARSKA PRZYGODA, DOBRA ZABAWA I CENNE NAGRODY!

Już po raz 7. Sekcja Żeglarska Żagle AZS SGH ma zaszczyt zaprosić Was na Żeglarskie Mistrzostwa o Puchar JM Rektora Szkoły Głównej Handlowej – amatorskie regaty organizowane przez i dla studentów. Impreza odbędzie się w OSW AZS Zegrze.

Jak zawsze ścigać będziemy się na jachtach klasy Omega w 3-osobowych załogach (w każdej min. 1 student SGH).

Zapisy niedługo! Więcej informacji na <http://www.facebook.com/ZagleSGH>

Zostań Żeglarskim Mistrzem SGH-a!

Agata Dziwisz, organizator Regat 2013

22 maja

FOLK DAY

22 maja Aula Spadochronowa zamieni się w świat pełen barw, muzyki i tańca! To właśnie tego dnia odbędzie się pierwsza edycja projektu FOLK DAY. Przez jeden dzień członkowie Zespołu Pieśni i Tańca SGH będą zachęcać studentów do przypomnienia sobie o tradycji. Pokazy taneczne, prezentacja twórczości zainspirowanych folklorem polskich projektantów i designerów oraz inne atrakcje będą przedsmakiem tego, co ZPiT SGH pokaże kilka dni później. 26 maja w Amfiteatrze w Parku Sowińskiego o godzinie 16:00, odbędzie się koncert pod hasłem „FEEL THE FOLK”. Jak co roku zespół zabierze widzów w barwną podróż po zakątkach Polski. Szczegóły na <http://zp.it.w.hosting.linux.pl/>. Śledźcie nas również na <https://www.facebook.com/zpitsgh>.

Filip Łapeta

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Inwestowanie społecznie odpowiedzialne

Czy we współczesnym świecie ekonomii i finansów jest jeszcze miejsce na etykę? Czy liczą się tylko zmienne ekonomiczne oraz osiąganie maksymalnej użyteczności? Czy interesuje nas to, co dzieje się z ulokowanymi przez nas środkami w konkretnych spółkach czy funduszach inwestycyjnych?

Monografia dr Moniki Czerwonki odpowiada na te i wiele innych pytań nurtujących współczesnych inwestorów.

Unia bankowa

– pierwsza na rynku książka na temat europejskiego nadzoru bankowego

Profesor Małgorzata Zaleska wraz z zespołem przygotowała i opublikowała książkę na bardzo aktualny, właśnie dyskutowany na forach europejskich temat – unii bankowej.

W książce można m.in. znaleźć odpowiedzi na następujące pytania: Czy unia bankowa jest potrzebna? Czy dotychczasowi nadzorcy rynków finansowych nie wywiązali się ze swoich obowiązków? Jakie są zalety i wady unii bankowej? Jakie będą koszty utrzymania sieci bezpieczeństwa finansowego? Czy powstanie unii bankowej uchroni nas przed kolejnym kryzysem?

(„Unia bankowa”, red. Małgorzata Zaleska, Difin, Warszawa 2013)

Finanse – VI wydanie książki

Właśnie ukazało się kolejne, VI wydanie książki pt. *Finanse* pod redakcją naukową prof. dr hab. Janusza Ostaszewskiego, współautorami są pracownicy Katedry Finansów Kolegium Zarządzania i Finansów SGH. Książka jest jednocześnie monografią oraz wykorzystywana jest jako pomoc dydaktyczna.

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie w obliczu reformy struktury organizacyjnej – propozycja studencka

Wprowadzenie do Raportu

Reforma Szkoły Głównej Handlowej, którą proponuje Jego Magnificencja Rektor SGH prof. Tomasz Szapiro, stanowi próbę dokonania najważniejszych od początku lat 90. (kiedy to została utworzona obecnie istniejąca struktura) zmian na Uczelni.

W dyskusji o przyszłości SGH nie może zabraknąć głosu studentów. Pamiętając o sukcesie pierwszego *Raportu Think-Tanku*, kontynuowaliśmy jego pracę i przygotowaliśmy kolejny dokument – *Raport o reformie SGH*.

Tworząc propozycję kształtu reformy SGH oparliśmy się na analizach obszarowych przeprowadzonych przez członków ThinkTanku, a przede wszystkim na badaniach ankietowych naszych studentów i absolwentów oraz kandydatów na studia w SGH. W ankiecie studenckiej wzięło udział 985 osób, w absolwentckiej 140, ankietę dla kandydatów wypełniło 100 osób.

Od co najmniej kilku lat środowisko akademickie oczekuje dogłębnej reformy Uczelni. Wśród problemów, które musi ona rozwiązać wymienia się m.in.:

- obniżająca się jakość kształcenia na studiach magisterskich,
- problemy struktury macierzowej i brak podległości służbowej wykładowców dziekanom studiów,
- pogarszanie się pozycji SGH w krajowych i międzynarodowych rankingach uczelni i kierunków ekonomicznych,
- zbyt powolne dostosowywanie się oferty programowej SGH do potrzeb rynku pracy i samych studentów,
- przerost kadr i przesadna biurokracja.

Wprowadzenie trzech szkół w miejsce obecnych 5 kolegiów ma być – w zamierzeniu – receptą na trawiące nas bóleczki, jednak w *Raporcie* poddajemy w wątpliwość wstępne założenia reformy oraz przedstawiamy naszą własną koncepcję.

Ocena proponowanego kształtu reformy SGH

Na początku chcielibyśmy zwrócić uwagę na, naszym zdaniem, błędną metodykę prac nad reformą Uczelni. Wewnątrz-uczelniana dyskusja na temat błędów w funkcjonowaniu SGH opiera się na powtarzaniu ogólnikowych stwierdzeń, bez prób jej uporządkowania lub nadania jej jakiegokolwiek struktury za pomocą choćby najprostszych technik analitycznych. Nie podjęto również próby mierzalnego zbadania dysfunkcyjności procesu dydaktycznego, dostosowania SGH do sytuacji na rynku pracy czy też potrzeb potencjalnych kandydatów na studia.

Po zdefiniowaniu problemów należy przejść do określenia celów, które chcemy poprzez reformę osiągnąć. Nie można tego dokonać bez zadania sobie podstawowych pytań o wizję absolwenta SGH, rolę naszej Uczelni jako czołowej jednostki badawczej w tej części Europy, czy też strategię uczestniczenia w globalnym rynku szkolnictwa wyższego.

Dopiero po zbadaniu obecnej sytuacji i postawieniu sobie jasnych celów możemy budować strukturę, która będzie jak najlepiej tym celom odpowiadać. Ta prosta i oczywista kolejność nie została niestety zachowana i ma to negatywne skutki dla toczącej się dyskusji.

Nie zaskakuje więc to, że w pracach nad reformą jesteśmy świadkami dopasowywania problemów SGH do przyjętej już

roboczo struktury, a nie na odwrót. Działając w ten sposób nie jesteśmy w stanie stworzyć spójnej i uzasadnionej wizji Uczelni, która mogłaby stanowić platformę ogólnouczelnianego kompromisu. Brak porozumienia zagraża reformie już w momencie jej uchwalania, gdyż może dojść do jej odrzucenia lub osłabienia i zniekształcenia w imię zdobycia potrzebnych głosów.

Najpowszechniej dyskutowana dziś koncepcja reformy zakłada utworzenie następujących trzech szkół:

- Szkoły Ekonomii Stosowanej,
- Szkoły Polityk Publicznych,
- Szkoły Biznesu, którą będziemy w tym raporcie nazywać Szkołą Biznesu i Finansów dla podkreślenia jej rzeczywistego charakteru.

Taka struktura budzi nasze poważne wątpliwości. Po pierwsze, nie zgadzamy się z postulatem utworzenia Szkoły Polityk Publicznych. W oparciu o badanie ankietowe przeprowadzone przez Samorząd Studentów SGH oraz o badania Koła Naukowego Analiz Ekonomicznych można stwierdzić, że odsetek naszych studentów zainteresowanych pracą w administracji publicznej to tylko 3%. Oczywiście można to uzasadniać nieuruchamianiem istniejących w ofercie SGH kierunków dla potencjalnych urzędników, jednak przeczą temu wyniki ankiety przeprowadzonej wśród kandydatów na studia, którzy najczęściej nie rozróżniają kierunków oferowanych i faktycznie otwieranych. I w tej grupie badanych tylko 3% chciałoby pracować w sektorze publicznym.

Tak małe zainteresowanie pracą w sektorze publicznym należy tłumaczyć przede wszystkim niskimi zarobkami w porównaniu z sektorem prywatnym, niejasnymi ścieżkami awansu zawodowego oraz specyfiką pracy, która opiera się nadal na reglamentacji dóbr i pozwoleń, a nie na rzeczywistym zarządzaniu. I dopóki to się nie zmieni, żadne działania podejmowane w naszej Uczelni nie spowodują zmiany preferencji studentów w tym obszarze. Inteligentni i zaradni studenci, którzy są wizytówką SGH nie zmieniają swojego nastawienia wobec pracy w sektorze publicznym, gdyż jest ono wynikiem przede wszystkim sytuacji politycznej w kraju. SGH pełni oczywiście ważną rolę dla sektora publicznego poprzez dokształcanie jego pracowników na studiach podyplomowych, ale to – naszym zdaniem – nie uzasadnia potrzeby tworzenia takiej szkoły.

Po drugie, pojawiają się bardzo poważne wątpliwości, czy wobec niedostatecznej liczby studentów SGH chcących studiować na kierunkach prowadzonych przez Szkołę Polityk Publicznych, nie dojdzie do prób obniżania wymagań wobec chętnych do podjęcia takich studiów? Chcemy podkreślić, że to, jak widziana jest Uczelnia, zależy głównie od poziomu najsłabszych a nie najlepszych absolwentów. Już dziś mamy często do czynienia z sytuacją, kiedy na studia magisterskie dostają się studenci kierunków niezwiązanych z naukami ekonomicznymi, co zmusza wykładowców do powtarzania treści studiów licencjackich. Temu zjawisku można co prawda przeciwdziałać stosując pewne mechanizmy zabezpieczające, jednak o ewentualnym braku ich skuteczności dowiemy się dopiero wówczas, kiedy wizerunek Uczelni już będzie poważnie nadwyżony.

Po trzecie, nawet jeśli zabezpieczenia będą działać skutecznie, stworzy to realną możliwość istnienia szkoły bez studentów. Brak równowagi w liczbie zainteresowanych studiami w poszczególnych szkołach będzie skutkował asymetrią finansową. Szkoła Biznesu i Finansów, będąc w stanie przyciągnąć zdecydowanie największą rzeszę studentów, uzyskałaby bardzo szybko znacznie silniejszą pozycję niż pozostałe szkoły. W sytuacji, w której nawet 60–70% obecnych studentów zostałoby przypisanych do tej właśnie szkoły trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie pozostałych szkół, które prawdopodobnie musiałyby być przez nią dofinansowywane.

Taka sytuacja zagraża trwałości reformy, ponieważ bardzo szybko staniemy się świadkami dążeń do dalszej decentralizacji Uczelni. Zagrożona będzie możliwość wyboru kierunku po pierwszym roku studiów licencjackich, swobodny wybór przedmiotów i wykładowców, osłabiona zostanie kontrola nad liczbą przyjmowanych studentów, co spowoduje ostatecznie rozwarstwienie i rozwodnienie dyplomu SGH.

Wizja absolwenta SGH

Nasi studenci stanowią unikalną w skali kraju społeczność ludzi ambitnych. Ich plany zawodowe i zainteresowania są niezwykle różnorodne. Dlatego uważamy, że SGH nie powinna dokonywać odgórnej „standaryzacji” naszych studentów, ale powinna tworzyć ofertę, która umożliwi im rozwój i pozwoli osiągnąć sukces.

Wizję studenta SGH opieramy na przeprowadzonych badaniach ankietowych. Pytaliśmy w nich m.in. o plany zawodowe.

Z naszych analiz wynika, że znaczący odsetek naszych studentów i kandydatów na studia (po 27%) pragnie założyć własną firmę, że tradycyjnie popularna bankowość nie ma dziś tak silnej pozycji jak kiedyś – tylko 10% studentów chciałoby pracować w tym sektorze (choć wśród kandydatów na studia ta liczba jest ponad dwukrotnie większa). Wyniki badań pokazują także stosunkowo duże zainteresowanie pracą w consultingu i branży FMCG i niewielkie pracą w sektorze publicznym (tylko 3% w obu kategoriach ankietowanych).

Wyniki ankiety przeprowadzonej przez Studenckie Koło Naukowe Analiz Ekonomicznych na grupie 695 studentów, mimo odrębnej metodologii (ankietowani mogli zaznaczyć dowolną liczbę odpowiedzi), są bardzo zbliżone.

W tym badaniu największą popularnością cieszy się zawód analityka (55% takich wskazań), co prawdopodobnie wynika z bardzo szerokiego znaczenia tego słowa i możliwości pracy w takim charakterze w niemal wszystkich branżach. Na chęć posiadania własnej firmy wskazało aż 48% ankietowanych i tyle samo na zawód menedżera. Niskie odsetki wskazań na zawody finansowe wynikają najprawdopodobniej z ich rozbitcia na kilka mniejszych kategorii, takich jak doradca inwestycyjny (28% wskazań), księgowy/audytor (20%), makler (15%). I w przypadku tej populacji praca w sektorze publicznym okazała się mało atrakcyjna – urzędnik zdobył 11% wskazań, polityk 7%.

Podsumowując, należy podkreślić duże zainteresowanie studentów SGH założeniem własnej firmy i pracą w charakterze analityka oraz nadal silną (choć słabszą niż można się było spodziewać biorąc pod uwagę popularność kierunku finanse i rachunkowość) pozycję zawodów finansowych.

Opierając się na wnioskach z tych analiz można wyróżnić trzy profile absolwentów SGH: analityka, menedżera–przedsiębiorcy i finansisty.

Każdy z nich ma odrębną charakterystykę, a co za tym idzie, potrzeby w procesie dydaktycznym.

Analityk to potencjalny absolwent kierunków ilościowych, który zdobył szerokie kompetencje w zakresie analizy danych i wsparcia procesów biznesowych. Dzięki temu będzie również w stanie opisywać procesy rynkowe, projektować mechanizmy zachowania się rynku na potrzeby zarówno sektora prywatnego, jak i administracji publicznej.

Menedżer–przedsiębiorca to przede wszystkim elastyczny innowator, który potrafi dopasować się do zmian na rynku niezależnie od tego, czy pracuje na własny czy cudzy rachunek. Posiada szerokie kompetencje funkcjonalne, pozwalające mu działać w niemal każdej branży.

Finansista jest specjalistą w zakresie inżynierii finansowej, wyposażonym w gruntowną wiedzę ekonomiczną i z zakresu prawa finansowego i podatkowego, dzięki czemu porusza się sprawnie w obszarze rynków finansowych, bankowości, ubezpieczeń czy też M&A.

Studencka propozycja Trzech Szkół

Reforma SGH musi nadać Uczelni taką strukturę, która będzie najlepiej odpowiadać wnioskowi wynikającemu z wizji absolwenta SGH oraz z analiz trendów, które będą zmieniać gospodarkę w ciągu najbliższych 20 lat.

Z przytoczonych już w raporcie faktów wynika, że Szkoła Główna Handlowa w Warszawie powinna skupić swoją działalność dydaktyczną na trzech obszarach – Ekonomii, Finansach i szeroko rozumianym Biznesie. Dzięki temu dostosuje swoją ofertę do planów zawodowych zarówno kandydatów, jak i studentów oraz z odpowiednim wyprzedzeniem zaadaptuje się do nowych trendów w polskiej gospodarce, związanych z potrzebą szybkiego wzrostu innowacyjności przedsiębiorstw.

Uważamy, że SGH, odpowiadająca wyzwaniom przyszłości i obecnym możliwościom, powinna składać się z trzech szkół:

- Szkoły Ekonomii,
- Szkoły Finansów,
- Szkoły Biznesu i Przedsiębiorczości.

Nasza propozycja rozwiązuje wiele problemów poruszanych w trakcie dyskusji nad Reformą SGH, ale przede wszystkim skutecznie stawia czoła wyzwaniom, które stoją przed Uczelnią, przed polską gospodarką oraz przed naszymi obecnymi i przyszłymi studentami.

Dla zachowania przejrzystości dalszej części *Raportu* przedstawimy w skrócie, jakimi obszarami powinny zajmować się trzy szkoły, przy czym zaznaczamy, że nie jest naszym celem tworzenie szczegółowych podziałów pomiędzy poszczególnymi obszarami nauk ekonomicznych, ale wyłącznie zarysowanie kształtu szkół.

Szkoła Ekonomii: powinna być największą jednostką w SGH i obejmować szeroki zakres zainteresowań naukowych z obszaru ekonomii. To właśnie ta szkoła będzie świadectwem akademickiego charakteru naszej Uczelni. W Szkole Ekonomii współpracowaliby ze sobą naukowcy zajmujący się ekonomią sensu stricto, metodami ilościowymi, teorią systemów ekonomicznych i rozwoju ekonomicznego, a także procesami globalizacyjnymi i integracyjnymi, społecznymi i filozoficznymi podstawami ekonomii oraz ekonomią szeroko pojętego sektora publicznego. Szkoła prowadziłaby kierunki: ekonomia, Metody Ilościowe w Ekonomii i Systemy Informacyjne, międzynarodowe stosunki gospodarcze, stosunki międzynarodowe, europeistyka oraz nowe w ww. obszarach.

Szkoła Finansów powinna skupić się na kształceniu wysoko wykwalifikowanych specjalistów z zakresu inżynierii finansowej, rynków kapitałowych, rachunkowości i audytu. Absolwenci

Szkoły Finansów powinny nabyć w trakcie studiów wiedzę, która pozwoli im ubiegać się o powszechnie uznawane certyfikaty, takie jak CFA, ACCA, CIMA. Proponowane obszary: finanse, bankowość, rynki finansowe, ubezpieczenia i rachunkowość. Szkoła prowadziłaby kierunek finanse i rachunkowość, studiowany obecnie przez największą liczbę osób oraz mogłaby poszerzać swoją ofertę o kierunki specjalistyczne, pożądane przez rynek pracy.

Zadaniem Szkoły Biznesu i Przedsiębiorczości powinno być kształcenie przyszłych przedsiębiorców i menadżerów o szerokim zakresie kompetencji funkcjonalnych. To ta szkoła powinna wziąć na siebie ciężar prowadzenia programu CEMS oraz zdobywania międzynarodowych akredytacji wzmacniających pozycję SGH na globalnym rynku edukacji. Przewidywane obszary naukowe: zarządzanie, kapitał ludzki, logistyka, nieruchomości, nauki o przedsiębiorstwie, marketing, małe i średnie przedsiębiorstwa, innowacyjność i start-upy. Proponowane kierunki studiów: zarządzanie, gospodarka przestrzenna oraz szereg nowo otwartych, odpowiadających potrzebom wyrażonym przez naszych studentów w badaniach ankietowych.

Nasze rozwiązanie posiada szereg istotnych zalet.

Po pierwsze, taka struktura wynika logicznie z potrzeb studentów i wyzwań stojących przed naszą Uczelnią i gospodarką w przyszłości. Jak już wspominaliśmy, w ankietach przeprowadzonych zarówno przez Samorząd Studentów, jak i Koło Naukowe Analiz Ekonomicznych we współpracy z profesjonalnym ośrodkiem badawczym 48% studentów rozważa założenie własnej firmy, a 27% deklaruje tę ścieżkę kariery jako najbardziej pożądaną.

Jesteśmy przekonani, że nie jest to krótkotrwała moda, ale trend oparty na strukturalnych zmianach w naszej gospodarce i społeczeństwie. O sile gospodarki państwa decydują przede wszystkim innowacyjne firmy z segmentu małych i średnich przedsiębiorstw, które już wytwarzają 2/3 polskiego PKB. To właśnie takie przedsiębiorstwa, a nie międzynarodowe korporacje, pracują na sukces gospodarczy kraju. Biorąc pod uwagę ten trend oraz fakt tak dużego zainteresowania studentów SGH własną działalnością gospodarczą, należałoby się zastanowić, jak sprawić, żeby realizacja takich pomysłów stała się łatwiejsza. Dlatego musi powstać osobna szkoła, która będzie kształcić przyszłych menadżerów i przedsiębiorców – jednostki o otwartym umyśle, zdolne do odważnych działań.

Oczywiście nie zapominamy o pozostałych dwóch szkołach. Szkoła Ekonomii będzie rozwijać ekspertów w dziedzinach ilościowych oraz badać rzeczywistość i poszerzać wiedzę w zakresie nauk ekonomicznych. Jej kształt wynika z tego, że współczesna ekonomia, obierając sobie jako główny punkt zainteresowania wyjaśnianie zjawisk społecznych, nie jest w stanie jednocześnie uciec od metod ilościowych służących jej opisowi i wyjaśnianiu. Stąd też włączenie tych obszarów do jednej szkoły pomogłoby wykreować naturalny efekt synergii, a ich rozdzielanie na dwie szkoły wydaje się działaniem niesłusznym.

Uważamy również, że sfera finansowa gospodarki, działająca w praktyce jako system naczyń połączonych, powinna być przedmiotem zainteresowania jednej szkoły – Szkoły Finansów. Z punktu widzenia studentów musimy także pamiętać, że gospodarka nieprzerwanie będzie potrzebować fachowców w tej dziedzinie.

Po drugie, nasza propozycja tworzy równowagę pomiędzy poszczególnymi szkołami w długim terminie. Przyjmując, że obecnie spośród każdego tysiąca studentów studiów stacjonarnych 50 studiuje ekonomię, 50 MSG, 250 MIESI, 550 FIR

a 100 zarządzanie, podział studentów studiów stacjonarnych pomiędzy szkoły przedstawiałby się następująco:

- Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości – 400 studentów,
- Szkoła Finansów – 2200 studentów,
- Szkoła Ekonomii 1400 studentów.

Powierzchnia analiza wskazywałaby, że Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości zostanie zmarginalizowana, jednak nie zapominajmy o wynikach badania ankietowego podawanych na początku *Raportu*. Studenci czekają na odpowiadającą im ofertę w zakresie zarządzania własnym przedsiębiorstwem, tworzenia start-upów, ekspansji przedsiębiorstw na rynki zagraniczne itp. Należy spodziewać się, że wraz z uruchamianiem nowych kierunków studiów, co powinno być o wiele łatwiejsze po wprowadzeniu struktury szkół, Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości urośnie kosztem pozostałych szkół i zostanie osiągnięta pożądana równowaga. To, że proponowany kształt dąży do równowagi jeszcze lepiej widać po dokonaniu odpowiedniej analizy propozycji utworzenia Szkoły Polityk Publicznych oraz Szkoły Biznesu i Finansów:

- Szkoła Polityk Publicznych – 0 studentów,
- Szkoła Biznesu i Finansów – 2600 studentów,
- Szkoła Ekonomii – 1400 studentów.

Co więcej, w tym przypadku trudno mówić o trendach, które mogłyby odwrócić negatywną tendencję.

Podobne dysproporcje uwidacznia również szacunkowy rozkład pracowników naukowych w poszczególnych szkołach oparty na analizach działalności poszczególnych katedr. Przy utworzeniu Szkoły Polityk Publicznych (ok. 100 pracowników), połączeniu Szkoły Finansów i Biznesu (ok. 320) i stworzeniu Szkoły Ekonomii (ok. 200) proporcje liczby pracowników naukowych pomiędzy największą a najmniejszą szkołą wynoszą 3,2:1. Według naszej propozycji Szkoła Ekonomii liczyłaby ok. 300 pracowników, Biznesu i Przedsiębiorczości 170, Finansów 150, czyli powyższa proporcja wynosiłaby już tylko 2:1 (niemal tyle samo, ile wynosi dzisiaj – ok. 1,85:1).

Brak równowagi między szkołami spowoduje procesy odśrodkowe, o których negatywnych skutkach już pisaliśmy w tym *Raporcie*. Stworzona przez nas propozycja wydaje się być dobrą alternatywą, mogącą skutecznie zapobiec realizacji czarnego scenariusza. Za kilka lat liczba studentów w poszczególnych szkołach powinna być stosunkowo zbliżona, co również będzie sprzyjało równowadze finansowej. Różnice w liczbie pracowników naukowych pomiędzy szkołami będą stosunkowo niewielkie – dwie mniejsze szkoły będą zrzeszać łącznie więcej pracowników naukowych niż największa jednostka, co byłoby niemożliwe przy utworzeniu Szkoły Biznesu i Finansów.

Trzecim istotnym argumentem, przemawiającym za naszą propozycją, jest wynikający ze struktury model współpracy pomiędzy poszczególnymi szkołami. Wszystkie szkoły będą miały profil ekonomiczny, co będzie naturalnym bodźcem do wzajemnej współpracy. Szkoła Ekonomii weźmie na siebie główny ciężar kształcenia przyszłych studentów pozostałych szkół na pierwszym roku studiów. Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości, poprzez koncentrację na przedsiębiorstwach i innowacyjności, może stać się dla SGH miejscem, w którym będą tworzone innowacje w nauczaniu i zarządzaniu Uczelnią, stosowane następnie w pozostałych szkołach. Szkoła Finansów będzie opiekunem naszego największego i najbardziej rozpoznawalnego kierunku, czyli finansów i rachunkowości oraz silnym ośrodkiem współpracy z międzynarodowymi organizacjami certyfikującymi fachowców w dziedzinach finansów. Tej silnej współpracy i współzależności nie będziemy mogli osiągnąć przy

utworzeniu Szkoły Polityk Publicznych, której samodzielna działalność wybiegałaby znacząco poza zakres zainteresowań pozostałych szkół.

Struktura trzech szkół jako szansa dla studiów magisterskich

Po określeniu struktury i relacji pomiędzy szkołami należy skupić się na procesie kształcenia odbywającym się w szkołach.

Największą rewolucją w obszarze dydaktyki, którą może przynieść struktura szkół, jest zmiana charakteru studiów magisterskich. Wydaje się, że od czasu wprowadzenia systemu bolońskiego nasza Uczelnia miała problem ze zdefiniowaniem celu studiów II stopnia. Spróbowano uczynić z nich prostą kontynuację studiów I stopnia, jednak okazało się to niemożliwe z powodu dużej liczby studentów – absolwentów kierunków nieekonomicznych. W rezultacie jakość prowadzonych zajęć na studiach magisterskich uznawana jest za niższą niż jakość zajęć prowadzonych na studiach licencjackich.

Studia magisterskie powinny stanowić odrębną całość i służyć innym celom niż studia licencjackie. Absolwent studiów licencjackich powinien nabyć taki zakres wiedzy, który pozwoli mu na rozpoczęcie pracy zawodowej. W przypadku tego etapu edukacji ważna jest elastyczność i szeroki zakres umiejętności, który może następnie zostać uzupełniony o szczegółową wiedzę zgodną z jego potrzebami jako późniejszego pracownika. Na tym etapie należałoby położyć nacisk na ogólną wiedzę ekonomiczną, pozwalającą na zdobycie rozeznania na rynku pracy i podejmowanie bardziej świadomych decyzji w zakresie wyboru dalszej ścieżki edukacji i ścieżki kariery zawodowej.

Studia magisterskie powinny zaś stanowić uzupełnienie studiów licencjackich o specjalistyczną wiedzę, zgodną z zainteresowaniami i planami zawodowymi studenta. Mury Uczelni powinien opuszczać student, który na licencjacie zdobył ogólną wiedzę, zaś na studiach magisterskich pogłębił wybrane dziedziny, stając się w nich kompetentnym specjalistą. Potwierdza to analiza ofert dydaktycznych na studiach II stopnia wiodących uniwersytetów ekonomicznych i szkół biznesu na świecie. Wynika to również z badania ankietowego naszych absolwentów, których zdecydowana większość (66%) stwierdziła, że „Studia magisterskie powinny obejmować węższy i bardziej specjalistyczny zakres wiedzy i umiejętności”.

Wprowadzenie trzech szkół wydaje się działaniem odpowiadającym tym potrzebom. Z jednej strony utrzymujemy dotychczasowy kształt studiów licencjackich, podczas których studenci nabywają szeroki zakres wiedzy i umiejętności poprzez wspólny blok przedmiotów na I roku, naukę języków obcych i możliwość doboru przedmiotów z innych kierunków, a z drugiej strony stawiamy na powstawanie nowych i różnorodnych kierunków na studiach magisterskich, za które szkoły wezmą pełną odpowiedzialność.

Przewidujemy, że w wyniku reformy na studiach magisterskich uwolniona zostanie innowacyjność naszej kadry akademickiej, która w procesie zdrowej konkurencji zacznie tworzyć nowe kierunki.

Dzięki zwiększonej ofercie każdy będzie mógł znaleźć studia magisterskie odpowiadające jego planom, powiązanim często z już wykonywaną pracą. W wyniku tej zmiany uda się ograniczyć masowość studiowania i przywrócić bezpośredni kontakt wykładowców ze studentami, pozwalający na bycie prawdziwym mentorem pomagającym w rozwijaniu wiedzy.

Decentralizacja SGH pozwoli na uproszczenie procesu decyzyjnego w zakresie wprowadzania zmian w programie

nauczania, co obecnie stanowi istotną bolączkę. Dzięki temu szkołom będzie łatwiej elastycznie dopasowywać się do potrzeb biznesu, tworzyć kierunki we współpracy z firmami lub organizacjami zawodowymi. Przewidujemy, że pozwoli to zmienić charakter zajęć i przybliżyć go do najlepszych wzorców światowych poprzez lepsze wykorzystywanie aktywności i kreatywności studentów, nauczanie na prawdziwych przykładach opisanych w case studies oraz pomoc w nabyciu najbardziej pożądanym przed pracodawców umiejętności społecznych, takich jak np. praca w zespole. Ten proces będzie korzystny nie tylko dla szkół, ale i dla SGH jako całości. Dzięki tej współpracy SGH nabędzie możliwość korzystania z najlepszych wypracowanych rozwiązań. W ramach szkoły możliwe będzie naśladowanie najlepszych wzorców, które można będzie zastosować na innych poziomach edukacji, jak i na innych kierunkach.

Postulaty studenckie

Postulaty środowiska studenckiego nie ograniczają się jedynie do proponowanej struktury trzech szkół. Przedmiotem naszej troski o SGH jest zachowanie i rozwijanie tego, co stanowi o jej przewagach konkurencyjnych oraz naprawienie elementów, które zawiodą. Dlatego też w drugiej części *Raportu*, której ze względu na ograniczenia długości tekstu nie możemy tutaj omówić zebraliśmy propozycje dotyczące szczegółów reformy SGH. Bez nich reforma SGH nie uzyska poparcia środowiska studenckiego. Postulaty zostały podzielone na 7 obszarów, a większość z nich odwołuje się do treści pierwszego *Raportu ThinkTanku*. Są to:

- Utrzymanie obecnego momentu wyboru kierunku na studiach licencjackich oraz modelu rekrutacji na ten stopień studiów.
- Zmiany w rekrutacji na studia magisterskie – wprowadzenie egzaminu na studia magisterskie, składającego się z treści ogólnoeconomicznych, jak i dostosowanych do charakteru studiów w danej szkole oraz przyjmowanie na studia magisterskie wszystkich absolwentów studiów licencjackich w SGH, którzy ukończyli studia w planowanym terminie.
- Zmiana oferty programowej w kierunku zwiększenia liczby ćwiczeń i konwersatoriów, komasacji przedmiotów oraz zwiększenia liczby prac zaliczeniowych, zajęć grupowych i pracy indywidualnej.
- Utrzymanie elastyczności wyboru przedmiotów i wykładowców na studiach licencjackich w obecnym kształcie, umożliwienie swobodnego wyboru przedmiotów spoza danej szkoły na studiach magisterskich.
- Utrzymanie obecnej liczby lektoratów z języków obcych;
- Zachowanie jednolitości życia studenckiego na SGH.
- Poprawa sytuacji finansowej Uczelni w długim okresie.

Nasza propozycja jest wyrazem troski o dobro Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, która musi stawić czoło czekającym ją w przyszłości wyzwaniom. Mamy nadzieję, że niniejszy *Raport* będzie kolejnym krokiem na drodze ku lepszej SGH. Liczymy, że dzięki temu dokumentowi ogólnouczelniana debata o reformie Uczelni stanie się bardziej rzeczowa i merytoryczna. Zachęcamy do zapoznania się z całym *Raportem* umieszczonym pod adresem internetowym – <http://thinktank.esgieha.pl/raport.pdf>.

**Bernard Maciulewicz, Samorząd Studentów
Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie**

Czym są, a czym nie są polityki publiczne?

W Szkole Głównej Handlowej od kilku miesięcy toczy się debata dotycząca przyszłego kształtu naszej Uczelni. Na początku kwietnia wypowiedział się na ten temat studencki Think Tank. Nadeszła pora, by głos zabrali również doktoranci.

Prezentowane stanowisko doktorantów ograniczone jest wyłącznie do kluczowych, naszym zdaniem, problemów. Uważamy, że punkt wyjścia wszelkich rozważań powinno stanowić pytanie: czym jest Szkoła Główna Handlowa w Warszawie?

Zgodnie z Ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym, SGH jest publiczną uczelnią akademicką, która ma pełnić „misję odkrywania i przekazywania prawdy poprzez prowadzenie badań i kształcenie studentów”. Nie jest ona zatem wyższą szkołą zawodową. Oznacza to, że działalność naszej Uczelni musi opierać się na dwóch podstawowych filarach – edukacji (ma „kształcić i wychowywać”) i nauce (ma „prowadzić badania naukowe i prace rozwojowe”), uzupełnionych o czynności organizacyjne.

Wyjaśnienia wymaga również pojęcie polityk publicznych, ponieważ wydaje się wzbudzać największe emocje i kontrowersje ze wszystkich postulatów przedmiotowej reformy. W najszerszym ujęciu, studia nad politykami publicznymi utożsamia się ze wszelkiego rodzaju studiami nad polityką i działaniami podejmowanymi przez rządzących. Polityki publiczne obejmują zróżnicowane sfery życia danego społeczeństwa – gospodarkę, edukację, zdrowie, mieszkalnictwo, rozwój przestrzenny, kulturę, prawo, finanse, mając przy tym wymiar krajowy, jak i międzynarodowy. Innymi słowy, studia nad politykami publicznymi to badanie tego, co w języku angielskim nazywane jest policy, a nie tym, co określane jest terminem politics. Zgodnie z wąską definicją, właściwą z punktu widzenia proponowanej Szkoły Polityk Publicznych (SPP) w SGH, nauki o polityce publicznej mają tworzyć podstawy teoretyczne dla definiowania tej polityki i jej odmian, ich projektowania, wdrażania oraz ewaluacji i podejmowania działań modernizacyjnych.

Tradycja nauk o polityce publicznej w Stanach Zjednoczonych i w Europie jest długa, sięga końca XIX i początku XX w. W ostatnich latach obserwuje się wyraźny wzrost znaczenia polityk publicznych jako dyscypliny badawczej we współczesnych państwach demokratycznych, szczególnie ze względu na jej istotny wymiar aplikacyjny. Tendencja ta dotyczy również państw Europy Środkowej i Wschodniej. Na gruncie polskich doświadczeń, potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest wprowadzenie nauk o polityce publicznej jako nowej dyscypliny do dziedziny nauk społecznych na mocy Rozporządzenia MNiSzW z 8 sierpnia 2011 r. w sprawie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych. Świadczy to o rosnącej roli aktywności naukowo-badawczej w tym zakresie, a także o wzroście zapotrzebowania na kształcenie specjalistów w tak zdefiniowanym obszarze.

Warto podkreślić, że SPP nie będzie całkowitym novum w murach Uczelni. Nawiąże ona do tradycji kierunków prowadzonych do niedawna w SGH, w szczególności stosunków międzynarodowych, europeistyki i gospodarki przestrzennej. Warto przypomnieć, że w roku akademickim 2006/2007 w ogólnej liczbie 894 studentów niestacjonarnych w SGH było 212 osób – kandydatów na stosunki międzynarodowe (268 – na zarządzanie i 308 – na finanse i rachunkowość). Utworzenie

tej Szkoły ma na celu nie tylko kontynuowanie edukacji w wymienionych obszarach wiedzy, ale przede wszystkim poszerzenie oferty dydaktycznej Uczelni o nowe kierunki studiów tak, aby lepiej zagospodarować potencjał kadry akademickiej. Celem tego działania nie jest więc stworzenie konkurencji dla tradycyjnych kierunków ekonomicznych, ale wykorzystanie wolnych aktywów (oprócz naukowców i dydaktyków, także wolnych sal i auli). W efekcie, możliwe będzie otwarcie Uczelni na nowe grupy studentów, co jest ważne w związku z nieuchronnymi zmianami demograficznymi.

W końcu, SPP, jako jedna z pierwszych tego typu jednostek w Polsce, pozwoli wzmocnić elitarny charakter SGH. Szkoła Polityk Publicznych oprócz kształcenia studentów w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym na trzech poziomach oraz na studiach podyplomowych, duży nacisk położy na działalność naukowo-badawczą, kluczową dla budowania i rozwijania gospodarki opartej na wiedzy. Tym samym dodatkowe fundusze na jej funkcjonowanie mogłyby być pozyskiwane nie tylko z opłat za studia podyplomowe i niestacjonarne, lecz przede wszystkim ze środków na badania naukowe oraz z przygotowywanych analiz i ekspertyz rządowych (obecnie coraz częściej są one opracowywane przez instytucje prywatne, nie zawsze dysponujące wystarczającym potencjałem intelektualnym). SPP pozwoli rozwinąć i uelastyczyć profil absolwenta SGH i zwiększy jego szanse na rynku pracy. Prosta droga ku temu mogłoby być angażowanie studentów (np. od I semestru studiów magisterskich) w prace badawcze, bądź obowiązek przygotowania w ramach seminarium magisterskiego artykułu naukowego lub ekspertyzy (publikacja artykułu lub pozytywna ocena kierownika badań stanowiłaby warunek wstępny uzyskania wyróżnienia na dyplomie). Wobec tego, student trafiłby na rynek pracy z doświadczeniem, (sprawdzoną) znajomością narzędzi badawczych oraz podstawowymi umiejętnościami, jak np. praca w zespole. Takie rozwiązanie pozwoliłoby połączyć akademicki charakter Uczelni ze słusznie podkreślanym aspektem przygotowania do wykonywania zawodu (zarówno w sektorze publicznym, jak i prywatnym). Umożliwiłoby to skuteczniejszą adaptację absolwentów do sytuacji na dynamicznie zmieniającym się rynku pracy, którego struktura za 5, 10 czy 20 lat nie będzie tożsama z obecną.

Zainteresowanych pragniemy zachęcić do lektury opracowań m.in. prof. Jerzego Woźnickiego z Politechniki Warszawskiej oraz dra Andrzeja Zybały z Krajowej Szkoły Administracji Publicznej na temat polityk publicznych¹.

Piotr Brudnicki, Marcin Czaplicki, Olga Dziłińska, Karolina Majdzińska, Jan Misiuna, Marta Pachocka, Sylwia Timoszuk

¹Por. wykaz publikacji prof. J. Woźnickiego, <http://www.elka.pw.edu.pl/pol/Wydzial/Pracownicy/Nauczyciele-akademicy-WEiTI/W/Woznicki-Jerzy#> oraz profil A. Zybały na stronie internetowej KSAP ze wskazaniem publikacji w przedmiotowej tematyce, [http://www.ksap.gov.pl/ksap/content/view/305/172/\(09.04.2013\)](http://www.ksap.gov.pl/ksap/content/view/305/172/(09.04.2013)).

Szkoła Ekonomii SGH

(propozycja autorska)

Obecny podział SGH na kolegia jest wynikiem bardzo wielu uwarunkowań z przeszłości. Częściowo były one przypadkowe, częściowo są już nieaktualne. Dyskutowana obecnie zmiana, zakładająca powstanie trzech (a może dwóch?) szkół w ramach SGH daje możliwość zbudowania struktury lepiej dopasowanej do naszej pracy i do wyzwań, przed którymi stoimy. Będzie to możliwe, o ile uda nam się mentalnie oderwać od struktury starej i uniknąć po prostu innego nazwania jej elementów. Wyodrębnienie szkół w ramach SGH musi brać za podstawę dobre zdefiniowanie istoty ich integralności. Musimy określić, co będzie czynnikiem spajającym je wewnętrznie, czym mają się od siebie różnić i jak ma wyglądać współpraca między nimi w ramach tej samej uczelni. Nie jest to łatwe, ponieważ nasze obszary zainteresowań w oczywisty sposób nakładają się na siebie, są po części wspólne. To dotyczy jednak każdego podziału SGH, włączając w to także istniejący.

Próbuję tu nakreślić ogólną koncepcję Szkoły Ekonomii SGH rozumianej jako część SGH. Jej wyodrębnienie ma służyć poprawie wewnętrznej spójności Uczelni i zdolności jej poszczególnych części do wewnętrznej kooperacji. Wierzę, że takie samo nastawienie do tej kwestii mają wszyscy proponujący w SGH nowe rozwiązania. Wspólne działanie wszystkich składowych SGH jest wartością i jednym z warunków sukcesu. Działania ośrodkowe, mające na celu rozluźnienie wewnętrznej spójności Uczelni byłyby – moim zdaniem – szkodliwe.

Szkoła Ekonomii tworzona jest, by zajmować się ekonomią rozumianą jako **nauka badająca zmieniające się sposoby tworzenia materialnych warunków dla wszechstronnego rozwoju społeczeństwa**. Pojęcie „ekonomia” jest tu traktowane bardzo szeroko i obejmuje wiele obszarów badań w obrębie nauk społecznych. Szkoła jest wielonurtowa, nakierowana na podejmowanie wyzwań współczesności, otwarta na różnorodne metody badawcze i aplikacyjne. Szkoła oferuje zrównoważoną proporcję akademickiego i zawodowego podejścia do badań i dydaktyki. Ambicją Szkoły jest uzyskanie wysokiej pozycji naukowej, będącej funkcją publikacji w znaczących periodykach, jakości doktoratów i magisteriów oraz pozycji zawodowej jej absolwentów. W sferze dydaktyki oferuje swoim studentom wszechstronne przygotowanie oparte na rozległej wiedzy i umiejętności jej stosowania nie tylko w typowych sytuacjach, ale także wobec nietypowych wyzwań, wymagających kreatywnego podejścia w nauce, instytucjach publicznych, czy biznesie.

Szkoła Ekonomii SGH gotowa jest brać udział w życiu publicznym. Jest wolna od jakichkolwiek pozamerytorycznych uprzedzeń oraz doraźnych uwarunkowań.

„Ekonomia” w takim rozumieniu jest pod różnymi nazwami uprawiana w wielu miejscach w obecnej strukturze SGH. Brak jest jednak logicznej koncepcji współpracy i wykorzystania synergii, jaka jest możliwa o ile spotkamy się w jednej przestrzeni instytucjonalnej. Jej integracja powinna przynieść korzyści tak pracownikom, jak i Uczelni jako całości. Nie znaczyłoby to jednak ani zatarcia różnic między nami i budowania jednej koncepcji „ekonomii”, ani oderwania Szkoły Ekonomii od współpracy z pozostałymi częściami SGH, dla których pozostałaby partnerem i zapleczem tak w zakresie badań, jak i dydaktyki.

Włączenie się do Szkoły Ekonomii SGH powinno być kwestią decyzji samych zainteresowanych, czyli zespołów – lub ich części – funkcjonujących w dzisiejszej strukturze. Nie należy się tu obawiać dzielenia jednostek organizacyjnych. I tak często nie przystają one do profilu badań osób w nich pracujących. Tak więc do Szkoły Ekonomii mogą wejść całe katedry, ale także części katedr, lub pojedynczy pracownicy. Decydujące powinno być przekonanie o chęci uprawiania **szerokoprofilowej ekonomii** nakierowanej na wyzwania współczesności.

Brak jest jednak logicznej koncepcji współpracy i wykorzystania synergii, jaka jest możliwa o ile spotkamy się w jednej przestrzeni instytucjonalnej.

Struktura Szkoły Ekonomii SGH mogłaby organizować następujące obszary tematyczne i ich wielorakie przecięcia (kolejność alfabetyczna):

- ✓ Demografia
- ✓ Ekonometria
- ✓ Ekonomia
- ✓ Finanse publiczne
- ✓ Historia myśli ekonomicznej
- ✓ Informatyka ekonomiczna
- ✓ Matematyka ekonomiczna
- ✓ Polityka gospodarcza i społeczna
- ✓ Socjologia ekonomiczna i psychologia społeczna
- ✓ Statystyka ekonomiczna

Pojęcie „ekonomia” w tym zestawieniu zawiera w sobie znaczną liczbę ekonomii szczegółowych, wyodrębnionych z uwagi na specyfikę obszaru zastosowania (np. ekonomia instytucjonalna, ekonomia pracy, ekonomia zdrowia, ekonomia emerytalna, ekonomia międzynarodowa, ekonomia rozwoju, ekonomia behawioralna), jak i sposób zastosowania (mikro, makro, ekonomia polityczna). Można to również ująć w strukturę macierzową, w której nurty uprawiania ekonomii przecinają się ze specyficznymi obszarami jej zainteresowania.

Badania naukowe: Wysoka jakość dorobku naukowego pracowników SGH w obszarach objętych zakresem struktury Szkoły Ekonomii umożliwia dużo większe niż dotychczas włączenie się w międzynarodowy obieg projektów badawczych finansowanych przez polskie i międzynarodowe instytucje oraz biznes. Wyzwaniem jest przede wszystkim organizacja tego procesu. Pozostaje nim również dbałość o podniesienie międzynarodowego prestiżu polskiej ekonomii, szczególnie tej z SGH. Oba wyzwaniom Szkoła Ekonomii będzie musiała stawić czoło. Na razie można jedynie uznać, że kapitał startowy jest obiecujący. Musimy go jednak bardziej efektywnie wykorzystywać. Temu między innymi służyć ma powołanie Szkoły Ekonomii SGH.

Dydaktyka: Miarą jakości kształcenia są zawodowe losy absolwentów. W części, za którą odpowiadamy, losy te zależą

od zdobytej wiedzy fachowej i umiejętności jej stosowania w praktyce oraz od zdolności adaptowania się do szybko zmieniających się warunków na rynku pracy. To ostatnie zjawisko nasila się na skutek głębokich przemian społecznych dokonujących się na całym świecie. Dlatego celem Szkoły Ekonomii SGH jest dostarczenie studentom wszechstronnej wiedzy, którą będzie można w przyszłości elastycznie dostosowywać do zmieniających się, trudno przewidywalnych dziś potrzeb. Chcemy kształcić ludzi ambitnych (słabi mogą iść gdzie indziej). Chcemy, by studia były trudne i wymagające po to, by ich ukończenie dawało rzeczywiste możliwości zawodowe. Chcemy to uzyskać dzięki połączeniu dobrego przygotowania zawodowego z umiejętnością nie tylko jego standardowego, ale także twórczego stosowania w biznesie, w instytucjach publicznych i międzynarodowych oraz w nauce. Da to naszym absolwentom przewagę nad tymi, którzy będą umieli zastosować jedynie standardowe rozwiązania.

Jakość prac doktorskich i magisterskich jest jednym z najlepszych probierzy jakości kształcenia. Celem Szkoły Ekonomii jest przede wszystkim to, by rozprawy doktorskie w niej powstające spełniały wysokie międzynarodowe standardy. Naszą ambicją jest, by z roku na rok budować renomę doktoratu ze

Szkoły Ekonomii SGH jako najbardziej prestiżowego doktoratu w Polsce, a z czasem także w regionie.

Dydaktyka to także szeroki zakres różnorodnych zajęć proponowanych na pozauczelnianym rynku edukacyjnym. I tu także wykorzystanie kwalifikacji i kompetencji pracowników może być istotnym elementem uzupełniającym wewnętrzną ofertę Szkoły Ekonomii. Powinno się stworzyć bazę przedmiotów oferowanych na różnym poziomie na rynku poza SGH. Pracownicy deklarowaliby chęć i zdolność poprowadzenia przedmiotów pod szyldem Szkoły, generując dodatkowy dochód dla siebie i dla Szkoły (ustalone w uczciwych proporcjach). Bazę taką powinno się promować i reklamować. Warto zwrócić szczególną uwagę na dodatkowy popyt, jaki będzie rósł na rynku edukacyjnym. Chodzi o kształcenie dorosłych nakierowane na adaptację ich przeterminowanych kwalifikacji zawodowych do zmieniających się potrzeb rynku pracy.

Stworzenie Szkoły Ekonomii SGH nie może oznaczać odseparowania się od pozostałych szkół i Uczelni jako całości. Przeciwnie. Przemysłane wyodrębnienie szkół powinno ułatwić integrację całej SGH w wyniku zlikwidowania wielu nieefektywności starej struktury dzielącej nas w sposób odległy od doskonałego.

Marek Góra

Dwie uwagi do projektu reformy Uczelni

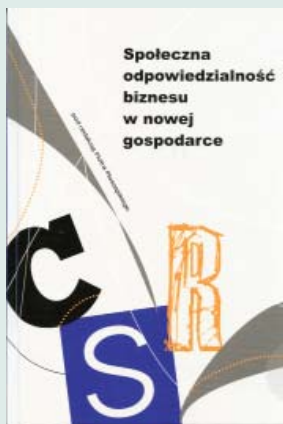
Podział Szkoły Głównej Handlowej na szkoły jest wbrew logice formalnej (notabene logika jest wykładana w naszej Uczelni), gdyż dzieląc jakąś całość na mniejsze części nie możemy nazywać tych części tym samym określeniem co tę całość; analogicznie jak instytutów nie dzielimy na instytuty, lecz na zakłady, a sektora nie dzielimy na sektory, lecz na podsektory, działy, branże, segmenty itp. (aczkolwiek niektórzy pracownicy naukowi dzielą w swoich publikacjach sektory na sektory, ale tkwią oni w głębokim błędzie meto-

dologicznym, powodując chaos terminologiczny w naukach ekonomicznych).

Jeżeli gros studentów naszej Uczelni wybiera kierunek finansów i rachunkowości, to nieuwzględnianie w projekcie reformy SGH utworzenia „Szkoły” Finansów i Rachunkowości, świadczy o braku elementarnej wiedzy marketingowej. Ja rozumiem, że podział „łupów wyborczych” jest częstym zjawiskiem, ale powinien on uwzględniać nadrzędny interes naszej Uczelni.

Włodzimierz Januszkiewicz

SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ BIZNESU W NOWEJ GOSPODARCE

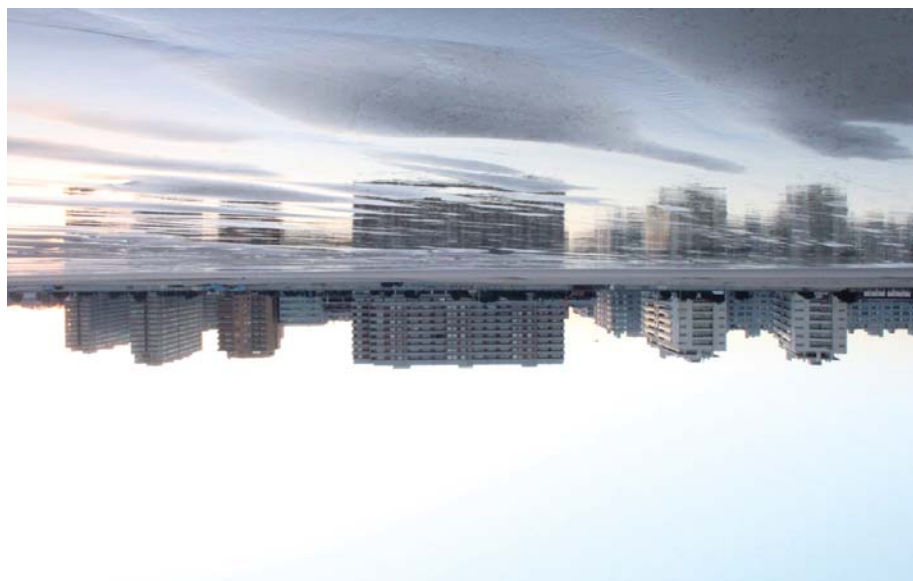


W odróżnieniu od wielu publikacji dostępnych na rynku wydawniczym, mających charakter informacyjny lub poradnikowy, niniejsza publikacja jest dziełem naukowym, opartym na bogatym, wielostronnym materiale źródłowym, oddającym najnowszy stan wiedzy na temat przedmiotu badania, napisanym językiem biznesu i dla biznesu.

W książce *Społeczna odpowiedzialność biznesu w nowej gospodarce* znajdzie czytelnik w każdej z jej części wiele przykładów dobrych praktyk i analiz ze świata praktyki. Recenzowany zbiór posiada nie tylko wysokie walory teoriopoznawcze, lecz także znaczenie aplikacyjne.

Wskazane powyżej walory czynią z opracowania *Społeczna odpowiedzialność biznesu w nowej gospodarce* pod redakcją prof. dr hab. Piotra Płoszajskiego dzieło oryginalne, mające szansę wpłynąć na podejście firm do idei społecznej odpowiedzialności biznesu. Dlatego z pełnym przekonaniem rekomenduję je obecnym i przyszłym menedżerom, studentom, słuchaczom studiów podyplomowych oraz uczestnikom innych szkoleń, jako kompendium aktualnej wiedzy w tym zakresie.

Z recenzji: prof. dr hab. Marta Juchnowicz



Matosinhos Clouds autorstwa Pauliny Skrok



People and animals autorstwa Michaliny Zajęckiej



Critical mass autorstwa Marty Szkaradkiewicz

Zakończyła się II edycja oikos Photo Competition

Na przełomie lutego i marca odbyła się druga edycja konkursu oikos Photo Competition organizowanego przez SKN Zrównoważonego Rozwoju oikos. Tematem tegorocznej edycji była zrównoważona urbanizacja. W konkursie wzięli udział uczestnicy z całego świata, od Gruzji po Stany Zjednoczone. Zdjęcia były oceniane przez członków organizacji oikos, internautów na facebookowym fanpage'u konkursu, przez jury złożone z profesjonalnych fotografów: Piotra Świeszkowskiego i Przemka Jarosza oraz opiekuna SKN oikos dr Ewę Taylor. Celem konkursu była popularyzacja idei zrównoważonego rozwoju w środowisku akademickim. A oto podsumowanie konkursu w liczbach:

- 8 oddziałów oikos z 3 kontynentów podjęło się organizacji konkursu,
- 24 fotografie, nadesłane przez 12 studentów, wzięły udział w konkursie,
- najbardziej w konkurs zaangażowali się studenci University of Pennsylvania – aż 6 uczestników studiuje właśnie tam,
- 10 fotografii przysłały uczestniczki z Polski – więcej niż z jakiegokolwiek innego kraju,
- 416 osób polubiło stronę oikos Photo Competition na facebooku,
- 202 osoby wzięły udział w głosowaniu na najlepsze zdjęcie,
- 5 fotografii zostało wyróżnionych.

W dniach 11–15 marca w Szkole Głównej Handlowej odbyła się wystawa nagrodzonych prac. Wszystkie prace, które wzięły udział w konkursie, można nadal obejrzeć na stronie konkursu na facebooku. Wszystkim uczestnikom dziękujemy za udział w konkursie, a zwycięzcom serdecznie gratulujemy i zachęcamy do udziału w kolejnych jego edycjach.

Paulina Krzyško



ŚWIĘTO SGH

10 kwietnia 2013 r.









20 lat Chóru Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

Pod koniec marca Aula Spadochronowa była świadkiem wyjątkowego wydarzenia. Z okazji 20 lat istnienia Chóru Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie w sobotę 23 marca odbył się bowiem uroczysty koncert jubileuszowy.

Mimo, że instytucja Chóru w naszej Alma Mater działa już od blisko 40 lat, Chór SGH swój obecny kształt zawdzięcza dyrygentowi Tomaszowi Hynkowi. Początki były bardzo skromne. W Chórze śpiewało raptem kilku chórzystów, z podziałem na parę głosów, którzy w repertuarze mieli głównie kolędy i hymny. Z czasem do zespołu zaczęli dołączać coraz zdolniejsi ludzie, a wachlarz wokalnych możliwości stopniowo się powiększał.

Dziś Chór Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie to około 50 aktywnych członków, podział na osiem głosów (lub nawet więcej), trzech dyrygentów – Tomasz Hynek, Beata Żukowska-Szaruga oraz Alicja Białkowska, współpraca ze specjalistką od emisji głosu (Agata Wrońska) i menedżerem (Agata Szczepanek). W repertuarze Chóru znajdziemy utwory wszystkich epok, zaczynając od artystów XVI-wiecznych, takich jak Wacław z Szamotuł, a kończąc na chóralnych aranżacjach muzyki rockowej, jak np. *Bohemian Rhapsody* zespołu Queen czy *Smells like teen spirit* Nirvany.

Koncert jubileuszowy

Zanim w marcowy wieczór rozbrzmiały pierwsze dźwięki, ponad pół roku wcześniej menedżer Chóru Agata Szczepanek wraz z dyrygentem wymyśliła ideę koncertu. W ich głowach zrodził się również pomysł zaangażowania we wspólne śpiewanie nieaktywnych już chórzystów, aby swoją obecnością i głosem uświetnili ten niezwykły, pełen wspomnień wieczór. Potem były wielomiesięczne przygotowania zarówno od strony artystycznej, jak i organizacyjnej, w czasie których pomoc ze strony opiekuna dr. Piotra Wachowiaka oraz innych pracowników Uczelni okazała się nieoceniona.

W przeddzień koncertu Aula Spadochronowa i schody prowadzące z antresoli na dół zostały zamknięte, a Spadochron z każdą godziną coraz bardziej przypominał salę koncertową. Podesty, nagłośnienie, kotary, mikrofony, instrumenty, oświetlenie... Atmosfera niezwykłości zwiększała się z każdą minutą. Takiego wydarzenia Aula Spadochronowa chyba jeszcze nigdy nie widziała...

Nadszedł sobotni wieczór. Koncert rozpoczął się częścią a capella odśpiewaną przez aktualny skład Chóru. Aula Spadochronowa wypełniła się po brzegi – widownia słuchała w skupieniu od parteru aż po trzecie piętro, gdyż 300 rozstawionych krzeseł nie wystarczyło.

Repertuar części a capella był podróżą przez epoki. Chór zaczął od polskiego baroku, *Magnificatem* Mikołaja Zieleńskiego, uważanym za najwybitniejszy polski utwór chóralny, by idąc przez XIX wiecznego Mendelssohna oraz współczesną muzykę chóralną (*Water Night* Erica Withacre'a) skończyć brawurowym wykonaniem utworu *Bohemian Rhapsody* zespołu Queen.

Po przerwie grupa występujących powiększyła się o grupę byłych chórzystów oraz akompaniament trzyosobowego zespołu instrumentalnego. Łącznie na zbudowanej na potrzeby tego wieczoru scenie było około 70 osób. W tym składzie Chór wykonał mszę gospel – Gospel Mass Roberta Raya.

Koncert w Auli Spadochronowej był bez wątpienia spełnieniem marzeń tych wszystkich, którzy kiedykolwiek działali w Chórze SGH. Był niesamowicie wzruszającą i wyjątkową puentą 20 lat istnienia Chóru. Chór składa serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że koncert mógł odbyć się w takim miejscu, czasie i w tak uroczystej i pięknej oprawie.

Marcin J. Rybarski





„Siostra Angelica” Giacomo Pucciniego

– spektakl operowy

11 kwietnia 2013 r.



Fot. Maciej Górski





McKinsey & Company
- miejsce dla ludzi z charakterem!

Gustaw

Pasjonat żeglarstwa

Bakcyła połyka już na studiach.
Nie wyobraża sobie życia
bez wiatru w żagle
i szerokich horyzontów.

W McKinsey & Company nie tylko
intensywnie rozwija swoją karierę,
ale również swoją pasję:

Chorwacja, marzec 2012 r.
Regaty biura warszawskiego

Włochy, wrzesień 2012 r.
Międzynarodowe regaty McKinsey

W McKinsey & Company rozumiemy, czym jest pasja
i skąd bierze się energia do działania.

Dołącz do nas i realizuj swoje marzenia!

www.mckinsey.pl



Basic – ale jaki?

Zabieram głos na ten temat jako przewodniczący podkomisji do spraw wspólnych treści programowych, wyłonionej z Senackiej Komisji Programowej. Robię to w przekonaniu, że choć dalecy jesteśmy od ostatecznych konkluzji, warto zapoznać opinię publiczną z tendencjami, jakie zarysowały się w dotychczasowych dyskusjach. A zarysował się np. consensus, że niezależnie od tego, czy rekrutacja będzie się odbywać do SGH, a wybór konkretnej szkoły i kierunku studiów nastąpi potem, czy też studenci będą rekrutowani od razu na kierunki, pewien zestaw wspólnego wykształcenia, roboczo nazwanego basic jest niezbędny. Jest to ważne z punktu widzenia zachowania integralności SGH po reformie, ale też z punktu widzenia zachowania elitarnego charakteru edukacji w naszej Uczelni. Z całym szacunkiem dla wiedzy fachowej i umiejętności zawodowych, o elitarnym charakterze wykształcenia decyduje szerokość horyzontów i pewien zestaw ponadczasowych umiejętności, które pozwalają dostosować się do zmiennych wymagań rynku pracy nawet po upływie kilku dekad.

...o elitarnym charakterze wykształcenia decyduje szerokość horyzontów i pewien zestaw ponadczasowych umiejętności...

Idea wspólnych przedmiotów podstawowych pojawiła się podczas dyskusji nad reformą 1991 roku. Wówczas składały się na nią przedmioty z ówczesnego 1 i 2 poziomu. Poziom pierwszy realizowany był podczas pierwszych trzech semestrów według sztywnego programu, a swoboda wyboru studentów dotyczyła wyboru wykładowcy. Przedmioty z drugiego poziomu były również obowiązkowe dla wszystkich, ale można je było zrealizować w wybranym przez siebie momencie dalszych studiów. Całą resztę swego programu studiów student układał sobie sam, korzystając z wsparcia merytorycznego tutorów. Z czasem system ten zaczął podlegać wypaczeniom. Poszczególne kierunki studiów zabiegały o to, by do tego zestawu wprowadzić w możliwie szerokim zakresie przedmioty o charakterze preorientacji kierunkowej. Potem nałożył się na to Proces Boloński, który w przypadku SGH radykalnie zmniejszył swobodę wyboru studentów i usztywnił program kierunków studiów. W przypadku basicu działało się to kosztem pierwotnych przedmiotów podstawowych, których wymiar znacznie zmniejszono, a następnie większość z nich przekształcono w przedmioty do wyboru. Przy okazji zlikwidowano ćwiczenia, które wyrabiały w studentach istotne z punktu widzenia dalszej ich edukacji umiejętności.

Obecna reforma powinna przynajmniej niektóre z tych negatywnych procesów odwrócić. Należy przywrócić pierwotne znaczenie przedmiotów podstawowych, przy czym na obecnym etapie dyskusji trzeba rozpatrywać ten problem w dwóch wariantach:

a) W przypadku, gdyby studenci byli rekrutowani do SGH, a decyzję o wyborze kierunku studiów podejmowali pod

koniec drugiego semestru, program I roku byłby standardowy dla wszystkich. Niektóre przedmioty z basicu byłyby realizowane na trzecim semestrze i one mogłyby, przy ogólnej standaryzacji co do wymiaru godzin i punktów ECTS, być merytorycznie sprofilowane stosownie do wybranego już kierunku studiów.

b) W przypadku, gdyby rekrutacja odbywała się od razu na kierunki, takie sprofilowanie mogłoby mieć miejsce od samego początku.

Na tym etapie dyskusja o wymiarze konkretnych przedmiotów byłaby przedwczesna, ale co do pewnych generalnych proporcji zarysowuje się chyba consensus. Należy zachować obecny wymiar nauki języków obcych oraz WF. Silną pozycję powinny zachować bloki przedmiotów ekonomicznych i matematycznych. Należy wzmocnić blok przedmiotów społecznych i humanistycznych. Należy przywrócić ćwiczenia, zwłaszcza te, które wymagały od studentów pisania prac oraz samodzielnego wyszukiwania, selekcjonowania i interpretacji informacji. Dziś dla naszych studentów często pierwszą pracą, jaką muszą napisać jest praca licencjacka. I dopiero wtedy zaczynamy ich uczyć takich umiejętności, które powinni byli osiągnąć na I roku. Natomiast przedmioty o charakterze preorientacji kierunkowej w wariantcie *a* powinny być oferowane w mniejszym wymiarze i w pakiecie, z którego student wybiera dwa albo trzy. W wariantcie *b* można z tych przedmiotów zrezygnować całkowicie.

W dawnym programie istniało jeszcze coś takiego, jak poziom 5. Były to wykłady swobodnego wyboru, dostępne dla wszystkich studentów. Z czasem przekształciły się one w wykłady specjalizacyjne, co było wypaczeniem pierwotnej idei. Istotą tej idei oddawało określenie niegdyś bardzo rozpowszechnione, które ja swego czasu zwalczałem jako obraźliwe. Dziś jednak je przytoczę – „odchamiacze”. Były to wykłady na tematy ogólne, które w wymiarze np. 6 ECTS studenci musieli wybrać w trakcie dalszych studiów, po ukończeniu studium podstawowego. Trzeba by je przywrócić i, przede wszystkim, odseparować od wykładów specjalizacyjnych, których funkcja z założenia jest zupełnie inna.

Coraz więcej zrozumienia zyskuje też idea utworzenia możliwie szerokiej puli przedmiotów ogólnouczeniowych, dostępnych dla studentów z obu poziomów studiów i z różnych kierunków i szkół. W ramach tego mechanizmu można by rozwiązać wiele problemów. Pojawił się, między innymi, pomysł, by dla studentów studiów magisterskich, którzy licencjat zdobyli w innych uczelniach, status taki miały przedmioty podstawowe z poziomu licencjackiego.

Czekają nas dyskusje na temat proporcji między poszczególnymi przedmiotami i nietrudno przewidzieć, że będą one gorące. Ponad sporami partykularnymi toczy się jednak spór bardziej zasadniczy między tymi, którzy uważają, że wyjściem z obecnych problemów jest zaostrzenie kontroli, nadzoru i usztywnienie systemu, a tymi, którzy widzą wyjście w liberalizacji systemu i obdarzeniu pracowników i studentów większym zaufaniem. Osobiście mam świadomość, że druga opcja może otworzyć pole dla nadużyć. Mimo to uważam, że warto ponieść to ryzyko.

Wojciech Morawski, DSL

Od redakcji

W poprzednim numerze Gazety zamieściliśmy apel grupy pracowników (J. Growca, M. Knauff, M. Kolasy, K. Makarskiego, Ł. Woźnego), aby stworzyć Instytut Ekonomii. Dostaliśmy go dosłownie na godzinę przed planowanym wysłaniem numeru do druku, więc by go zmieścić, musieliśmy przeredagować część numeru i nieco skrócić nadesłany materiał. Uważaliśmy jednak, że warto, gdyż spodziewaliśmy się krytycznych uwag do zaprezentowanego pomysłu. I nie myliliśmy się, gdyż pomysł tworzenia instytutów integrujących środowisko z danej dyscypliny jest i był szeroko w Szkole dyskutowany. Przykładem takiej dyskusji jest wymiana listów elektronicznych pomiędzy Honoratą Sosnowską a Autorami tekstu, o którym piszemy wyżej. Warto się wczytać w argumenty obu stron, gdyż problem tworzenia instytutów wydaje się teraz kluczowy, a proces ten już został uruchomiony (instytuty w KNoP, prace nad ich stworzeniem w KZiF) i nawet brak reformy według pomysłu Rektora prawdopodobnie nie zatrzyma tendencji do integracji zespołów i tworzenia silnych jednostek. Stosunek do tworzenia instytutów (ich siły, uprawnień, pozycji w strukturze Uczelni) dzieli środowisko w kolegiach, dlatego warto o nim dyskutować. Zapraszamy do lektury i nadsyłania swoich uwag.

Nie zakładajmy Instytutu Ekonomii

Szanowni Państwo,

Przesyłam mój komentarz do Państwa apelu o utworzenie Instytutu Ekonomii.

Wszystkie rozważania dotyczące tego czy powstanie jakaś szkoła, jaki będzie miała charakter i jaki zakres dydaktyki są dzieleniem skóry na niedźwiedziu. Funkcjonuje wyłącznie pomysł Rektora, a to za mało, aby przesądzać o kształcie reformy. Wcale nie jest powiedziane, że będzie Szkoła Ekonomii, a nawet jeśli będzie, to czy inne szkoły nie będą potrzebować dla wypełnienia swoich zadań jednostek zajmujących się ekonomią? W ogóle nie jest zdecydowana struktura dydaktyczna i wcale nie jest powiedziane, że Szkoła Ekonomii będzie odpowiadać za dydaktykę ekonomii w całej Uczelni. Nie ma żadnej uchwały w tym względzie. Ani Senatu, ani nawet Komisji Reformy. A zdecydować o wszystkim musi zmiana statutu, którą wedle Ustawy należy podjąć większością 2/3 głosów, co wcale nie jest łatwe (np. tak przepadł poprzedni projekt reformy).

Rozumiem jednak, że pisaliście o własnym poglądzie na organizację ekonomii w Uczelni. Otóż były czasy, gdy w SGPiS-ie (tak się kiedyś nazywała SGH) istniał tylko jeden wielki instytut ekonomii. Na początku lat 90-tych, gdy tworzone obecną strukturę SGH, świetnie pamiętano o tym, jak ten instytut funkcjonował (wielka totalitarna machina, która utrudniała swobodne badania naukowe i cenzurowała dydaktykę) i wszyscy byli za tym, aby nie tworzyć takiej jednostki. Pierwotnie miały być dwie katedry ekonomii, ale potem się okazało, że nawet przy zcentralizowanej dydaktyce kolegia widziały powody, aby mieć katedry zajmujące się ekonomią. W końcu każde kolegium nadaje stopnie naukowe z ekonomii i tak będzie też w przypadku szkół, bo nie możemy stracić uprawnień.

Sytuację komplikuje fakt, że ekonomia w SGH nie jest jednolita. Ekonomisci mają różne poglądy na gospodarkę, używają różnych metod, są zwolennikami różnych szkół naukowych. Jeśli widzą taką potrzebę, współpracują ze sobą niezależnie od przynależności do jednostek. Różne grupy tworzą się wokół różnych osób. Nie ma jednej osoby, która byłaby autorytetem przynajmniej dla większości osób zajmujących się ekonomią. W tej sytuacji konstrukcja instytutu ekonomii, tak czy siak, sprowadzi się do podporządkowania części dawnych jednostek innemu, narzucania tematyki badawczej i zakresu pracy dydaktycznej, czyli po prostu do skolonizowania części pracowników przez dominującą grupę. I to nie jest dylemat więźnia. Dylemat więźnia zakłada, że na współpracy wszyscy zyskają. W przy-

padku powołania jednego instytutu ekonomii przynajmniej część straci. Wybór dyrektora instytutu poprzez głosowanie jest niemożliwy przy obecnych uregulowaniach prawnych. Nawet jeśli by wprowadzić prawyboły, których wynik uszanują władze Uczelni, to nie rozwiązuje to problemu. Bo wygrać można większością 51% (i to jest ta legitymacja do rządzenia w instytucie?), a można też poprzez efektywną eliminację kontrkandydatów w kampanii wyborczej, kiedy się okazuje, że nie bardzo jest na kogo głosować. I – w efekcie – cała duża grupa jest przegrana. Kwestie personalne nigdy nie są drugorzędne i oby się Państwo nigdy o tym nie przekonali. Pracowałam w SPGiS-ie i w SGH, w katedrach i w instytucie. Pamiętam czasy, gdy wybierano kierownictwo jednostki i gdy było ono mianowane. I kluczowe jednak jest to kto jest kierownikiem.

Jeśli chodzi o korzyści, o których Państwo piszecie, to że:

- Skupienie badań naukowych w jednej jednostce sprzyja współpracy:* to jest odwieczny argument, który słyszę, gdy ktoś ma w planie połączenie jednostek. Nieprawdziwy. W dzisiejszym świecie współpracuje się również pomiędzy uczelniami, międzynarodowo i nikt nie tworzy wielkich ponaduczelnianych instytucji. O granty też mogą się starać konsorcja.
- Zapewni to lepszy wizerunek przy kontaktach zewnętrznych:* rozumiem, że nadszedł taki moment, gdy Państwu przeszkadza rozproszenie osób zajmujących się ekonomią na różne jednostki. To może Państwo sami stworzyć katedrę (habilitacje niektórych z Państwa są przecież w toku). W miarę jak będzie ona zdobywać autorytet w sprawach uczelnianych (niekoniecznie przekłada się na punkty i indeks H), może – w naturalny sposób – wypączkować w instytut. Do wyboru, w której szkole będzie katedra. Ze względu na Państwa dorobek naukowy każda chętnie Państwa przyjmie.
- Będzie możliwość lepszej koordynacji dydaktyki:* na temat czy i jak ma być koordynowana dydaktyka w Uczelni w Komisji Reformy są różne zdania. Nie wiadomo, która opcja „przejdzie”. I nie będzie wiadomo, aż do uchwały Senatu o zmianie statutu. Jeśli zaś chodzi o kierunek ekonomia, to liczba jego studentów jest marginalna i nie bardzo jest co koordynować. To samo się tyczy programu międzynarodowego. Poza tym boję się, że Państwo wyobrażają sobie tylko własną opcję programu. Pracując w organizacji trzeba brać też pod uwagę inne opcje.

Honorata Sosnowska
23 marca 2013

Założmy Instytut Ekonomii

Szanowna Pani Profesor, Szanowni Państwo,

Bardzo dziękujemy za Pani zainteresowanie naszym tekstem i szybką odpowiedź. Bardzo sobie cenimy wniesione uwagi. Z wieloma z nich się zgadzamy; sądzymy jednak, że wniosek zawarty w Pani liście jest zbyt daleko idący.

Równocześnie dziękujemy też Redakcji Gazety SGH za inicjatywę opublikowania pełnej wymiany opinii, która zdaje się dobrze obrazować kontrowersje dotyczące przyszłej struktury organizacyjnej SGH nie tylko w dziedzinie ekonomii. Wyraźnie widać w tej dyskusji znaczenie, jakie mają kwestie historyczne i personalne. My, pamiętając o ich znaczeniu, ze swojej strony chcielibyśmy jednak przesunąć środek ciężkości debaty w stronę merytorycznych kryteriów budowania organizacji, żeby jak najrzadziej myśleć o przyszłości SGH przez pryzmat jej przeszłości.

Jeśli chodzi o argument Pani Profesor oparty na historii SGPiS, to choć nie możemy tego pamiętać, zupełnie nie dziwi nas informacja, że instytut ekonomii był w czasach PRL wielką totalitarną machiną, która utrudniała swobodne badania naukowe i cenzurowała dydaktykę. Zakładamy jednak, że do roku 2013 mentalność pracowników SGH zdążyła się diametralnie zmienić, po części ze względu na niezaprzeczalny wkład osób takich jak Pani Profesor (czy też np. Rektor prof. Szapiro), a po części wskutek wymiany pokoleniowej. W naszym przekonaniu Instytut w żadnym wypadku nie powinien ani ograniczać badań (tylko wspierać je instytucjonalnie), ani cenzurować dydaktyki (tylko ją koordynować). Sądzymy, że kwestie te powinny być oczywiste i niezależne od wielkości jednostki, natomiast konsolidacja może przynieść za sobą inne korzyści, wymienione w naszym tekście.

W naszym odczuciu sugestia utworzenia Instytutu Ekonomii bardzo dobrze wpisuje się w szerszą dyskusję teoretyczną nt. pożądanej struktury Uczelni po reformie. Pytanie brzmi: czy dążyć do podziału szkół na duże, łatwo identyfikowalne na płaszczyźnie merytorycznej instytuty, składające się z mniejszych zakładów, czy też raczej zmierzać w stronę płaskiej struktury organizacyjnej, gdzie szkoły składają się z dużej liczby małych, na ogół kilkuosobowych katedr. Sądzymy, że odpowiedzi na to pytanie należy udzielić mając na względzie przede wszystkim efektywność funkcjonowania Uczelni oraz możliwość skutecznego kreowania marki SGH wobec otoczenia zewnętrznego. Z obu tych względów jesteśmy zdecydowanymi zwolennikami tego pierwszego rozwiązania. Po publikacji naszego postulatu w poprzednim numerze Gazety SGH otrzymaliśmy zresztą listy poparcia dla takiego stanowiska również z innych obszarów SGH. Okazuje się, że są np. na Uczelni osoby, które pragną – myśląc w sposób analogiczny do naszego – utworzenia w SGH silnego, łatwo identyfikowalnego merytorycznie Instytutu Marketingu.

Dysponujemy także dodatkowym argumentem teoretycznym (wywodzącym się z antropologii), wskazującym na wyższość rozwiązania z podziałem szkół na silne instytuty, w tym Instytut Ekonomii, nad płaską strukturą organizacyjną. Chodzi o tzw. liczbę Dunbara: ze względu na właściwości umysłu ludzkiego, w płaskiej strukturze organizacyjnej efektywnie mogą funkcjonować tylko instytucje liczące maksymalnie ok. 150 osób. Wtedy minimalizowane są bariery biurokratyczne, eliminowane zbędne szczeble kontroli, itd. Natomiast organiza-

cje liczące ponad 150 osób, aby móc sprawnie funkcjonować, potrzebują dodatkowego szczebla hierarchii: chaos związany z brakiem wiedzy o wszystkich osobach w strukturze zaczyna wówczas przeważać nad ww. korzyściami, pojawia się efekt gapowiczka, tendencja do spychania odpowiedzialności, nasila się asymetria informacji. Pamiętamy, że każda z proponowanych trzech szkół będzie miała o wiele więcej pracowników niż 150...

Zgadzamy się natomiast, że „kwestie personalne nigdy nie są drugorzędne”. Faktycznie nie chcielibyśmy trafić do instytucji zarządzanej przez osobę, która zamiast umiejętnie zarządzać, celowo lub nieświadomie szkodzi (np. ograniczając badania lub cenzurując dydaktykę). Z kwestią tą faktycznie dość beztrzesko się obeszliśmy w naszym tekście, być może zbyt beztrzesko. Z drugiej strony nie wydaje nam się, żeby nazwane przez Panią Profesor zagrożenie było dziś aż tak poważne. W szczególności jesteśmy pewni, że np. żaden z trzech znanych nam osobiście kierowników katedr ekonomicznych (KE1, KE2, KTSR) w funkcji dyrektora Instytutu nie stałby się nagle osobą, która szkodzi. Poza tym od najbliższego roku akademickiego rusza międzynarodowy program studiów magisterskich QEM, finansowanie badań się stopniowo decentralizuje (m.in. granty NCN, spadek roli badań statutowych), więc ubywa narzędzi, za pomocą których hipotetyczny zły dyrektor mógłby szkodzić. Znane nam przykłady Instytutu Ekonometrii czy Instytutu Statystyki i Demografii świadczą o tym, że duże jednostki mogą bardzo dobrze działać, a i ich pozycja jest wyraźnie silniejsza niż gdyby były rozbite na katedry. W ostateczności trzeba też powiedzieć, że Instytut Ekonomii w formie skonsolidowanej będzie tak długo stabilny, jak długo jego pracownikom będzie się to opłacało. W przypadku narastających konfliktów, oddolnie wydzieli się z niego jednostki, albo zewnętrzne instytuty/katedry przyciągną uciekające osoby.

Co się zaś tyczy kierunku ekonomia, to faktycznie „liczba jego studentów jest marginalna i nie bardzo jest co koordynować”. Faktycznie również „wyobrażamy sobie tylko własną opcję programu”: uważamy, że jeśli się nie zreformuje tego kierunku, to nadal będzie on marginalny i mało atrakcyjny dla studentów. To jest jednak temat na odrębną dyskusję. W każdym razie docelowo chcielibyśmy, żeby jednak było co koordynować.

Sądzymy też, że nadawanie stopni naukowych z zakresu dyscypliny ekonomia nie wymaga, by w każdej Szkole była katedra ekonomii – wymogi ministerialne tego przecież nie obejmują.

Podsumowując – mimo konstruktywnej krytyki Pani Profesor – chcielibyśmy podtrzymać naszą wolę konsolidacji środowiska ekonomistów SGH w jednej jednostce organizacyjnej. Oczywiście ostateczna decyzja w najmniejszym stopniu nie będzie należała do nas.

Z poważaniem,

*Jakub Growiec, Małgorzata Knauff, Marcin Kolasa,
Krzysztof Makarski, Łukasz Woźny*
25 marca 2013

(Tytuł redakcji)

Nie zakładajmy Instytutu Ekonomii!

Rok temu Szkoła Główna Handlowa przyznała doktorat honorowy Sadorowi Kerekesowi. Laureat odwdzieczył się między innymi serią wykładów otwartych i na pierwszym z nich przedstawił poniższe przeżroczce, w którym opowiedział się za ideami i wartościami zamieszczonymi w drugiej, prawej kolumnie.

Is there a need for paradigm shift?	
• Economic growth • Labour productivity • Natural resource productivity • Competition among nations and corporations • Maximizing profit • Working for money • Stock economy	• Sustainability • Full employment • Renewable resources • Cooperation among nations and corporations • Maximizing happiness • Working for self-satisfaction • Flow economy

Od zdziwionego słuchacza usłyszał pytanie, jak mógł też on przyjąć ten honor od uczelni, która w swojej badawczej i dydaktycznej praktyce wyznaje przeciwstawne jemu idee i wartości (kolumna lewa) oraz na chybeika sformułowaną przez tegoż słuchacza odpowiedź, że jest to być może jego, laureata, przenikliwa porada przed zbliżającymi się w SGH wyborami dającymi podnieść do możliwych i spodziewanych zmian.

W toczonej się po wyborach dyskusji nad kształtem szkoły i jej ekonomii nie zwróciliśmy uwagi na tę myśl naszego honorowego doktora. Co więcej, pojawiające się głosy, jak np. tekst GKKMW z poprzedniej Gazety pt. *Zalóżmy Instytut Ekonomii!*, przynajmniej na pierwszy rzut oka, zdają się utwierdzać ideowe panowanie dotychczasowej pierwszej kolumny. Autorzy przedstawiają kilka argumentów za połączeniem zespołów katedralnych i przyłączeniem pozostających poza ich obrębem badaczy w jednym, scentralizowanym pod jednolitym kierownictwem, Instytucie Ekonomii SGH.

Kilka odziedziczonych po poprzedniej reformie cech organizacyjnych „ekonomii” w SGH autorzy interpretują jednoznacznie jako niemające „żadnego merytorycznego uzasadnienia” i proponują stworzenie „połączonego Instytutu Ekonomii”. Podnoszą kilka innych cech organizacyjnych preferowanej przez siebie struktury dostrzegając w niej jedynie korzyści. I choć są one zaledwie potencjalne, to nie przedstawiają żadnych argumentów przeciwko takiemu połączeniu, co pierwszorocznik mógłby zrozumieć jako brak kosztów stworzenia ogólnouczelnianego instytutu ekonomii i pokazanie (wreszcie), że darmowe obiady istnieją i są częstsze niż się to ekonomistom wydaje. Nie posuwając się do tak radykalnej interpretacji naszkicujemy kilka też zaburzających taki jednostronny obraz, przedstawiając nie tyle drugą stronę medalu organizacyjnego (też bardzo potrzebną), ile w ogóle inny medal – merytoryczny. Autorzy deklarują: „my w znacznie większym stopniu akcentujemy kwestie naukowe”, ale być może zamierzają dopiero podzielić się swoimi przemysleniami w tym względzie, gdyż trudno odnaleźć jakiegokolwiek sugestie w ich tekście.

Czy gdyby powstał „połączony Instytut Ekonomii” to byłby to instytut pierwszej czy drugiej kolumny? Ha ha! To tzw. pytanie retoryczne. I choć pojawiają się od czasu do czasu, a zwłaszcza po globalnym kryzysie finansowym rozmaite mało odpowiedzialne publikacje opatrzone bombastycznymi tytułami, np. *The*

Financial Crisis and the Systemic Failure of Academic Economics (Colander et al. 2009) lub *The Economic Crisis is a Crisis for Economic Theory* (Kirman 2010), to przecież żaden z tych głównonurtowych ekonomistów nie proponuje żadnej nowej kolumny. A tak w ogóle, to żadne paradygmaty nie istnieją i podana przez naszego laureata na 37. slajdzie jego prezentacji myśl musi być głęboko błędna. Jak głęboko? No chyba od początku do końca: tak, że założenie Instytutu w oparciu o (metodologiczną, etyczną, ideologiczną, ...) negację wzrostu gospodarczego, maksymalizacji zysku itp. byłoby dla szkoły samobójcze.

Po refleksji: może jednak w ten sposób wylewamy dziecko z kąpielą? Może by właśnie w połączonych instytutowych badaniach i dydaktyce, uwzględnić poletko lub poletka drugiej, a może i kolejnych kolumn? Może „afiliacja we wspólnej jednostce” pozwoli nawet „lepiej odzwierciedlić różnorodność tematów badawczych”? Oczywiście, przy ponownym podziale na katedry lub zakłady.

Główną tezę niniejszej polemiki jest uwypuklenie korzyści pluralizmu ekonomii w SGH. Pluralizm rozumiem dla potrzeb debaty, jako stanowisko epistemiczne, które uznaje i aktywnie wspiera zasadność różnych możliwych perspektyw oglądu rzeczywistości, co oznacza, że owe perspektywy nie tylko są tolerowane, ale (w fundamentalny być może sposób) brane pod uwagę przy osiąganiu celów zarówno tworzenia wiedzy (przewidywanie, rozwiązywanie problemów, prawda, ciekawość, doradztwo, finansowanie badań, ...), jak i jej upowszechniania. Rozumiemy, że chodzi mi o wielość kierunków i podejść do ekonomii nie w aspekcie historii myśli, ale w aspekcie współistnienia odrębnych perspektyw badawczych, epistemologicznych, metodologicznych, teoretycznych i wydobywania z nich etycznych, politycznych i praktycznych, konsekwencji. Nie trzeba wspominać, że tolerancja i wspieranie pluralizmu nie oznacza tolerancji dla czegoś, co można uważać za fałsz.

Jakie widzę tego korzyści?

Po pierwsze, pluralizm sugeruje, że zgoda (*consensus*) jest równie pożytecznym zjawiskiem w praktyce naukowej co niezgoda (*dissensus*). I aczkolwiek poszczególne spory naukowe są (i powinny być) rozwiązywane przez racjonalną konstruktywną debatę naukową, to niezgoda nigdy nie zostanie wyeliminowana. Operowanie na adekwatnej głębokości naukowej niezgody wymaga filozoficznego skalpela raczej niż administracyjnego tasaka.

Po drugie, wiedza ma rzecz jasna historię (path dependence) i nie będzie produkowana z niczego w nowym instytucie. Rozmaitość tradycji badawczych pilotowana organizacyjnymi odrębnościami pozwala na istnienie głębiej zakorzenionej różnorodności, co zdaje się wspierać ewolucyjną zdolność do adaptacji (Ho, ho! Ale to przecież jakaś trzecia kolumna!). Prominentni metodolodowie i historycy ekonomii (Blaug, Caldwell) biją na alarm obserwując znikanie historii myśli ekonomicznej z programów nauczania. Rozproszenie wysiłku refleksji i koordynacja sieciowa zaledwie w przeciwieństwie do administracyjnej „wspólnej jednostki” lepiej zapewne służy minimalizacji ryzyka (ponownego) pojawienia się wigowskiej wizji historii (także wizji historii myśli).

Po trzecie, bogactwo ekonomii zawiera się w różnorodności i trwałości dostępu do bazy empirycznej, stałego doświadczania

rozmaitych dziedzin teorii i praktyki, modelowania i polityki. Właśnie zakorzenienie w odmiennych obszarach i tradycjach (np. gospodarstwo społeczne, marketing usług, finanse teoretyczne, stosunki międzynarodowe, zarządzanie wiedzą itp.) daje ekonomistom większą szansę na weryfikację, korroborację, konfirmację, falsyfikację... swoich teorii i modeli. Brak kontaktu ekonomisty z rzeczywistością (pozainstytutową) lub, co dramatycznie ujawnił ostatni kryzys finansowy i ekonomiczny, selektywny kontakt badacza/eksperta z jednego typu instytucjami, zjawiskami, grupami interesu prowadzi do rosnących do gigantycznych rozmiarów kosztów społecznych. Choć to może nie nasza sprawa... i nikt nas z monokultury nie rozliczy.

Aleksander Sulejewicz

Harvard University – struktura i metody zarządzania

Poniższy tekst jest trzecim z serii artykułów prezentujących dobre praktyki w zarządzaniu uczelniami na przykładach wiodących uniwersytetów świata. Przedmiotem analizy będzie tym razem Uniwersytet Harvarda, czyli amerykańska uczelnia z siedzibą w Cambridge w stanie Massachusetts. Uniwersytet ten zawdzięcza swoją nazwę założycielowi, wielbnemu Johnowi Harvardowi. Powstał w 1636 roku i jest uznawany za najstarszą instytucję akademicką w USA. Jest to ponadto najbogatszy uniwersytet na świecie z budżetem rocznym na poziomie około 32 miliardów dolarów (dane z 2011 roku).

Od połowy siedemnastego wieku w uniwersytecie istnieją dwa ciała kolegialne – **Prezydent i Członkowie Towarzystwa Naukowego Uniwersytetu Harvarda** (President and Fellows of Harvard College), zwane również **Korporacją Harvardzką** (Harvard Corporation) oraz **Radą Nadzorczą Uniwersytetu Harvarda** (Harvard Board of Overseers). Oba wspomniane organy spełniają bardzo istotną rolę w kształtowaniu kursu akademickiego uczelni, dbaniu o jakość kształcenia i badań naukowych oraz zapewnianiu spójności bieżących działań z misją uniwersytetu.

Zgodnie z treścią statutu uczelni, **Korporacja Harvardzka** sprawuje powiernictwo nad akademickim, finansowym i fizycznym kapitałem uniwersytetu. Jest ona mniej liczna niż Rada, składa się obecnie z dwunastu członków, wliczając w to Prezydenta i Skarbnika (Treasurer). Korporacja jest w trakcie reorganizacji rozpoczętej w grudniu 2010, w ramach której liczba członków zwiększana jest stopniowo z dawnych siedmiu do planowanych trzynastu. W zakresie kompetencji Korporacji znajduje się zarówno wpływ na kształt długoterminowych strategii i planowania, jak i rozstrzyganie nietypowych spraw bieżących. Ciało to pełni ponadto rolę doradcą wobec Prezydenta, a także odbywa spotkania koordynacyjne z wiceprezydentami oraz dziekanami. Korporacja akceptuje też projekty budżetu uniwersytetu, istotniejsze inwestycje kapitałowe i rozlicza dotacje.

W skład **Rady Nadzorczej** wchodzi trzydziestu członków wybieranych na sześciolatnie kadencje przez osoby legitymujące się tytułem absolwenta Harvardu oraz Prezydent i Skarbnik. Ciało to zostało powołane, aby wykorzystywać doświadczenie i wiedzę najlepszych profesorów dla dobra całej uczelni. Ma ono za zadanie m.in. współuczestniczyć w podejmowaniu decyzji o znaczeniu strategicznym dla uniwersytetu, świadczyć usługi doradcze na rzecz

Wreszcie po czwarte, uznając za cel nauczania ekonomii przekazanie studentom podstaw wyrobienia sobie umiejętności osądu (judgment) zjawisk społecznych. Pedagogika ekonomii wymaga zatem przekazania studentom rozumienia ekonomii jako dyscypliny, a składnikiem tejże jest pojmowanie przeszłych, a zwłaszcza bieżących dyskusji i debat (lub ich braku). Analiza różnej argumentacji wewnątrz debat sama wymaga już pewnej dozy pluralizmu, tj. rozważenia rozmaitych podejść do problemu. Zaś najważniejszym gwarantem pluralizmu idei jest pluralizm form organizacyjnych i ich niezależność.

innych organów w zakresie priorytetowych działań i planów. Rada musi także wyrażać zgodę w przypadku podejmowania niektórych, ściśle określonych działań przez Korporację. Pełni ona także istotną rolę w zakresie polityki jakości – nadzoruje procesy wizytacji, ocen okresowych jakości oraz kierunków rozwoju poszczególnych szkół, departamentów oraz wybranych programów edukacyjnych i innych aktywności. Rada sprawuje te obowiązki przede wszystkim poprzez zarządzanie pracą ponad 50 komisji wizytacyjnych, które mają obowiązek raportować do niej wyniki swoich działań.

Prezydent Uniwersytetu Harvarda jest najwyższym organem władzy wykonawczej w ramach uczelni. Jego zadaniem jest nadzór nad bieżącym funkcjonowaniem uczelni we wszystkich jego aspektach. Prezydent jest wybierany przez Korporację i przed nią bezpośrednio odpowiedzialny. Relatywnie nowym organem jest Rektor Uniwersytetu (Provost), którego biuro zostało stworzone w 1992 roku. Najważniejszą funkcją Rektora jest sprzyjanie współpracy między poszczególnymi ciałami uniwersyteckimi. Poza tym zajmuje się on wspieraniem różnorodnych projektów wewnątrz i międzyuniwersyteckich w zakresie nauki, kultury, technologii i innych.

Jeśli chodzi o strukturę organizacyjną, to Uniwersytet Harvarda dzieli się na 11 podstawowych jednostek – 10 wydziałów oraz **Instytut Radcliffe’a ds. Studiów Wyższych** (Radcliffe Institute for Advanced Study). Każdy z dziesięciu wydziałów, na czele którego stoi **Dziekan** (Dean) cechuje się częściową autonomią i ma za zadanie nadzorować bieżące funkcjonowanie szkół i sekcji uniwersytetu oraz nadawać tytuły akademickie. Celem Instytutu Radcliffe’a jest natomiast rozwój badań naukowych, współpracy akademickiej oraz studiów doktoranckich.

Sposób zorganizowania pionowego i poziomego Uniwersytetu Harvarda oraz metody działania jego poszczególnych organów w istotny sposób różnią się od wzorców stosowanych w czołowych uczelniach w Europie, a mimo to także osiąga bardzo dobre rezultaty zarówno jeśli chodzi o aspekt nauczania i badań, jak i kwestie budżetowo-finansowe. Dzięki temu zgłębienie mechanizmów tego systemu może stanowić ciekawy przyczynek do dyskusji na temat wzmacniania efektywności struktur akademickich w SGH i w innych uczelniach.

*Mikołaj Dusiński,
doktorant KES*

Rektor SGH z „prowokacyjnym wykładem” w San Jose

Marcowa wizyta rektora prof. dr hab. Tomasza Szapiro w San Jose State University była pierwszą od wielu lat oficjalną polską wizytą w Dolinie Krzemowej. Rektor SGH został zaproszony m.in. do wygłoszenia wykładu w ramach cyklu David S. Saurman Provocative Lecture Series (por. http://www.sjsu.edu/economics/provocative_lecture_series/). Organizatorem wykładów była Katedra Ekonomii (Department of Economics) San Jose State University. Katedra specjalizuje się w austriackiej szkole myśli ekonomicznej oraz w teorii wyboru publicznego. Oferuje magisterski program studiów i szczeni się absolwentami zatrudnianymi w firmach z Doliny Krzemowej. Od wykładowcy na tym seminarium oczekuje się kwestionowania uznanych opinii – chodzi bowiem o rozwijanie umiejętności krytycznego myślenia niezbędnego w dochodzeniu do samodzielnej, świadomej oceny kontrowersyjnych zjawisk.

Polska przeszła ogromną transformację pokonując drogę od komunizmu do stanu obecnego. Warunki rozwoju w czasie komunizmu, szybki rozwój gospodarczy kraju po zmianie ustroju oraz perspektywy polskiej gospodarki są niezwykle ciekawe dla studentów San Jose State University – tak zapowiadała wykład rektora Szapiro prof. Lydia Ortega z Katedry Ekonomii w College of Social Science San Jose State University.

Przedmiotem wykładu były globalne zjawiska w sferze edukacji, które uwiarydociły się ze szczególną wyrazistością w 25-letnim okresie przekształceń polskiego systemu kształcenia w szkołach wyższych. Edukacja zatoczyła swoje koło na przestrzeni wieków. Rozpoczęła je grecka agora, symbolizująca przestrzeń debat filozofów uprawiających naukę i nauczanie w dialogu toczącym się w rzeczywistej przestrzeni ulicy czy rynku, w otoczeniu społecznym i materialnym, rzeczywistym i konkretnym, choć niekoniecznie bezpośrednio związanym z przedmiotem dyskursu. Późniejszy długi okres charakteryzuje instytucjonalizacja kształcenia. Mnożą się wtedy podziały formalne – oddzielanie tych, którzy uczą, od tych, którzy się uczą, tych, którzy się uczą od tych, którzy się nie uczą. Mnożą się cezury wieku, przedmiotu kształcenia, majątku i płci. I my zaczynaliśmy od prywatnych kursów dla



kilkunastu mężczyzn kształconych w tej samej specjalności. Wydaje się, że dopiero od niedawna odbudowywane są więzi edukacji z jej otoczeniem społecznym i gospodarczym. Doświadczenie, także niepożądanych, skutków badań prowadzonych w uczelniach, zakwestionowanie efektywności wykorzystania publicznych czy prywatnych nakładów na edukację, skierowało uwagę akademików (i ich działania) na potrzeby społeczne i gospodarcze. Starania związane z konkursowym rozdziałem środków na badania, jasno określonymi priorytetami finansowania projektów i relacje z przedstawicielami biznesu znalazły poczesne miejsce w codzienności nauczycieli akademickich.

Obserwujemy wyraźne sygnały, że powrót uczelni do przestrzeni społecznej i gospodarczej zmierza w stronę kolejnej instytucjonalizacji. Stworzenie europejskiej przestrzeni edukacji czy badań, ukieunkowanie rozwoju kształcenia na całe społeczeństwo (niezależnie od wieku), na firmy postrzegane nie tylko jako potencjalni pracodawcy studentów i zleceniodawcy ekspertów oraz konsumenci komercyjnych usług edukacyjnych, ale także twórcy popytu na wiedzę i innowacje to okoliczności, które włączają uczelnie znowu do agory, ale – agory XXI wieku. Agory globalnej jak rynek, agory globalnej debaty, audytoriów liczących niekiedy dziesiątki tysięcy wirtualnych studentów.

Ile to kosztuje? Pomiary globalnego zjawiska nie jest łatwy. Różne systemy edukacji, różne modele finansowania, różne waluty i standardy komunikowania danych dopuszczają rachunek przybliżony. Pozostawiając szczegóły analitykom, warto powiedzieć, że kwota jest ogromna. Ważniejsze, że rośnie świadomość niskiej efektywności zewnętrznej i wewnętrznej

systemów edukacji i jej niskiej jakości. Mówią o tym opracowania Banku Światowego, kolejne stanowiska stowarzyszenia uniwersytetów europejskich, konferencje rektorów uczelni europejskich i amerykańskich. Wskazuje się na niską jakość danych, brak przejrzystości systemów edukacji i ich nieporównywalność. Podjęto próby budowy agendy dla poprawienia tej sytuacji.

Wydaje się, że obok lepszego wykorzystania technologii właściwą drogą do tych celów jest uwzględniające narodową specyfikę usprawnienie zarządzania opartego na monitorowaniu efektywności systemów edukacji i korekta systemów finansowania studiów. Badania dowodzą, że wykorzystanie zaawansowanych technik symulacyjnych i analiza benchmarkingowa pozwalają uchwycić najważniejsze cechy zjawisk tak niejednorodnych jak dynamika systemów edukacyjnych i zarazem dostarczać interpretowalne scenariusze rozwoju, uwzględniające efektywność i ryzyko. Wdrożenie takiego podejścia zakłada tworzenie międzynarodowych zespołów interdyscyplinarnych złożonych z analityków i polityków, budowę procedur zbierania danych o edukacji i standardów przetwarzania tych danych oraz zdefiniowanie i uzgodnienie projektu międzynarodowej instytucji dedykowanej do monitorowania efektywności i jakości edukacji. Koszty takiego projektu są niewielkie w porównaniu ze skalą światowych budżetów edukacyjnych.

Dyskusja po wykładzie i rozmowy z tymi, którzy pozostali by podjąć bezpośredni dialog, dowiodły zainteresowania nie tylko transformacją edukacji w ogóle, ale też funkcjonowaniem naszej Uczelni, której życie ilustrowało ogólny wywód.

Marcin Poznań

Uczelnia w sercu Doliny Krzemowej

San Jose State University jest najstarszą stanową uczelnią w Kalifornii. Największą w stanie kuźnią kształcącą kadry na potrzeby firm z Silicon Valley.

Szkoła jest włączona w kalifornijski system uczelni stanowych (CSU). W 2007 roku świętowała swoje 150-lecie. Historia jej powstania nierozłącznie związana jest z kalifornijską gorączką złota, kiedy osadnictwo na zachodzie USA przybrało na sile. Podobnie jak w przypadku początków SGH, poprzedniczką SJSU były kursy wieczorowe. Pierwsze absolwentki – bo pierwszy 3-letni kurs ukończyły same panie – opuściły mury szkoły w 1862 roku. Swoją obecną nazwę uczelnia przyjęła w latach 60. XX wieku – wcześniej nazywała się kolejno San Jose Teachers College i San Jose State College.

SJSU to największa obecnie instytucja naukowo-edukacyjna w Dolinie Krzemowej. Liczy ok. 30 tys. studentów i ok. 2400 pracowników naukowych, dydaktycznych i administracyjnych pracujących w siedmiu kolegiach (colleges). 10 lat temu uczelnia zbudowała bibliotekę, którą zarządza wspólnie z miastem. W 2005 roku kampus SJSU wzbogacił się o trzy nowe budynki mieszkalne dla studentów, w tym 15-piętrowy wieżowiec. W nowych akademikach zamieszkało 3 tys. studentów.

Uczelnia szczyty się najwyższą w kraju liczbą absolwentów wywodzących się z mniejszości etnicznych. Jako ciekawostkę władzę podkreślają istnienie w SJSU jedynej w Ameryce Północnej, a największego poza Niemcami, ośrodka badawczego poświęconego życiu Beethovena.



Powering Silicon Valley

SJSU zajmuje miejsce w pierwszej 15 uniwersytetów z programami magisterskimi na zachodzie USA

(według rankingu America's Best Colleges przygotowanego przez US News & World Report)

Wśród absolwentów uczelni znajdują się Gordon Moore, założyciel Intela, Ed Oates, współzałożyciel Oracle. W 1968 roku dwaj czarni studenci SJSU, medaliści igrzysk olimpijskich w Meksyku, podczas ceremonii medalowej unieśli zaciśnięte pięści – symbol Black Power. Był to protest przeciwko łamaniu praw człowieka w USA. Ich gest wywołał niemal powszechne potępienie, lecz wstał się za nimi ówczesny rektor SJSU.

Pomnik poświęcony młodym sportowcom oraz ich gestowi stoi na terenie kampusu.

W 2006 roku para absolwentów Donald and Sally Lucas przekazali uczelni 10 milionów dolarów. Dzięki tym pieniądzom w ramach College of Business SJSU powstała Graduate School of Business. Nowa szkoła nosi imię fundatorów. To właśnie z Dziekanem College of Business SJSU Rektor SGH podpisał w marcu list intencyjny.

Szkoła ta oferuje 4 programy typu MBA, 3 magisterskie kierunki: rachunkowość, podatki, zarządzanie transportem, a także intensywny program Business Analytics realizowany w formule e-learning. W ofercie są także dwa realizowane z innymi jednostkami SJSU – zawodowe magisterskie studia na kierunku biotechnologia oraz studia na kierunku zarządzanie rozwojem produktu medycznego.

Lucas Graduate School School College of Business wchodzi w skład College of Business, który składa się ponadto z Katedry Finansów i Rachunkowości, Katedry Zarządzania Systemami Informacji, Katedry Nauk o Marketingu i Decyzji oraz z Katedry Organizacji i Zarządzania.

Programy studiów oferowane przez College of Business są akredytowane przez AACSB International. Co więcej, College of Business SJSU jest członkiem European Foundation for Management Development (EFMD), do której należy także SGH.

Marcin Poznań



SGH wśród Partnerów Stowarzyszonych programu QEM

Prestiżowy program magisterski

Rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie prof. dr hab. Tomasz Szapiro oraz prof. Bernard Cornet z Université Paris 1 Panthéon-Sorbonne podpisali porozumienie w sprawie przystąpienia SGH do programu Erasmus Mundus QEM Master Course – Models and Methods in Quantitative Economics. SGH będzie uczestniczyła w programie jako Partner Stowarzyszony. Program QEM jest prowadzony przez konsorcjum czterech uczelni: Université Paris 1 Panthéon-Sorbonne – koordynatora programu, a także Uniwersytet Autonomiczny de Barcelona, Uniwersytet w Bielefeld oraz Uniwersytet Ca' Foscari w Wenecji.

QEM to dwuletni program magisterski z zakresu modeli i metod ilościowych w ekonomii, podczas którego studenci mają okazję studiować w uczelniach konsorcjum QEM. Pierwszy rok nauki to podstawowe obowiązkowe kursy z mikro- i makroekonomii, ekonometrii i matematyki, drugi to studia w ramach wybranej specjalizacji. Ukończenie programu jest premiowane dyplomem magisterskim SGH oraz dyplomem QEM.

Koordynatorami Programu QEM są w SGH dr Łukasz Woźny (KZiF) i dr Małgorzata Knauff (KAE).

Więcej informacji o programie QEM w SGH na stronie www.sgh.waw.pl/informacje-en/qem



Rozmowa prof. Bernardem Cornet'em

Co leżało u podstaw programu QEM?

Rozpoczęliśmy od współpracy z Bielefeld wspólnym programem magisterskim sponsorowanym przez sieć Universite Franco-Allemand. Potem zgłosiliśmy się do konkursu Erasmus Mundus nie tylko z uczelnią w Bielefeld, ale także wspólnie z Barceloną i Wenecją. Współpraca z Bielefeld pomogła nam uruchomić na obu pozostałych wspomnianych uczelniach pełny program po angielsku. To był dla nas bardzo ważny krok, bo pozwolił na rozwój współpracy między czterema uczelniami z pełnym anglojęzycznym programem.

Jak QEM rozwijał się przez ostatnie lata?

Sam program studiów nie zmienił się, ale w ciągu kilku ostatnich lat udało nam się znacznie poszerzyć partnerską sieć współpracy o inne uniwersytety. Mamy coraz lepsze efekty w postaci zatrudniania absolwentów programu, przyjmowania ich na staże w firmach, a także kontynuowania przez nich studiów na poziomie doktoranckim. QEM Master został uzupełniony o program Erasmus Mundus Doctorate (EDEEM), który pozwala studentom na dalsze studiowanie w ramach konsorcjum prowadzącego QEM.

Jakie są zalety członkostwa w programie QEM dla takiej uczelni jak Szkoła Główna Handlowa w Warszawie?

Od początku planowaliśmy rozszerzyć zasięg konsorcjum na kilka stref geograficznych. Jeśli chodzi o rejon Europy Wschodniej, SGH jest tu jedną z najbardziej wiarygodnych instytucji do współpracy. Wasza Uczelnia zyskuje możliwość bycia częścią międzynarodowej sieci kształcącej studentów na poziomie magisterskim, a być może w przyszłości także doktorskim. Oczywiście bardzo ważnym aspektem jest korzystanie z marki Erasmus Mundus i jego światowego zasięgu i doświadczenia, a także możliwość rozwoju wymian studentów i nauczycieli akademickich, i goszczenie studentów zagranicznych, którzy przyjeżdżają na unikalne studia do Warszawy.

Skoro o studentach mowa, to jaką korzyść dla studentów niesie udział w programie QEM?

Przed wszystkim studenci w Warszawie będą mieli okazję studiować jeden lub dwa semestry w uczelniach działających w ramach konsorcjum. Udział w takim programie kończy się uzyskaniem dyplomu SGH oraz dyplomu QEM.

Jaki potencjał mają konsorcja uczelni oferujące wspólne programy?

Tworzymy coś, co za 10 lat będzie standardem wśród programów magisterskich w ekonomii. Takie standardy współpracy między uczelniami istnieją już w USA, lecz nie w Europie. Głównie ze względu na różnice językowe czy różne szkoły myśli ekonomicznej. Takie sojusze obecnie stają się bardziej elitarne.

Jaką rangę ma program QEM na rynku europejskim?

Najlepszą odpowiedzią na pytanie o ocenę czy poziom programu jest fakt, że prawie wszyscy absolwenci programu QEM znajdują pracę w ciągu pół roku od zakończenia studiów. Zaś 60% kontynuuje naukę na studiach doktoranckich. Co ciekawe, połowa absolwentów programu spoza Unii Europejskiej zostaje w Europie, by znaleźć tu swoją pierwszą pracę.

Jakie są najbliższe plany dla QEM, a jaka jest długofalowa strategia rozwoju tego programu?

Najważniejszą dla nas sprawą było, aby prowadzące program QEM konsorcjum uczelni miało status Konsorcjum Erasmus Mundus. Konsorcjum uzyskało ten status, a niedawno został on przedłużony na kolejne 5 lat począwszy od września 2013 roku. Teraz chcemy się skupić na rozwoju wspólnych programów magisterskich z naszymi partnerami stowarzyszonymi w różnych regionach świata. Warszawa jest pierwszym przykładem realizacji tych zamierzeń.

W dłuższej perspektywie chcielibyśmy doprowadzić do sytuacji, w której program QEM Master mógłby istnieć samodzielnie nawet po zakończeniu finansowania unijnego po 2018 roku. Ważnym elementem strategii, prowadzącym do realizacji tych zamierzeń, jest przekształcenie w przyszłości partnerów stowarzyszonych w pełnoprawnych członków konsorcjum.

Wywiad przeprowadził Marcin Poznań

Bernard Cornet jest profesorem Université Paris 1 Panthéon-Sorbonne oraz University of Kansas. Pełni rolę koordynatora programu QEM i przewodniczącego jego Komitetu Wykonawczego. Jego badania naukowe dotyczą ekonomii matematycznej, finansowej i mikroekonomii. Opublikował kilkadziesiąt artykułów naukowych, m.in. w takich periodykach jak Econometrica, International Economic Review czy Journal of Mathematical Economics. Jest członkiem kilku stowarzyszeń naukowych (m.in. Econometric Society, Society for the Advancement of Economic Theory, American Mathematical Society) i organizatorem konferencji naukowych, warsztatów i szkół letnich.

Kwalifikacja na kolejne edycje Magisterskich Programów Podwójnego Dyplomu w SGH

Od kilku lat SGH oferuje dla bardzo dobrych studentów magisterskich studiów stacjonarnych programy realizowane wspólnie z renomowanymi partnerami zagranicznymi, zwane Magisterskimi Programami Podwójnego Dyplomu (MPPD). Zbliżają się terminy kwalifikacji na kolejne edycje MPPD: kwiecień – do MPPD z partnerami niemieckimi i wrzesień – z pozostałymi. Niebawem sfinalizowane będą przygotowania do uruchomienia od roku 2013/2014 kolejnych takich programów. Warto zapoznać się z tą ofertą i spróbować uzyskać dwa dyplomy, a także dodatkowe kwalifikacje i umiejętności wynikające ze specyfiki MPPD.

Podstawowym atutem MPPD jest szansa na uzyskanie przez studenta SGH dyplomów dwóch uczelni (macierzystej i partnerskiej) w trakcie jednego toku studiów oraz doskonalenie znajomości języka obcego dzięki realizacji studiów w języku partnera zagranicznego (najczęściej jednak w języku angielskim). Studenci MPPD mają obowiązek zrealizować plan studiów spełniający wymogi wydania dyplomów obu partnerskich uczelni określone w umowach o ustanowieniu i realizowaniu tych programów, uzyskując minimum 120 ECTS. Stałym elementem planu MPPD jest praca magisterska lub jej odpowiednik w partnerskiej uczelni. Strony zapewniają prawne i organizacyjne warunki umożliwiające studentowi MPPD rozpoczęcie pisanie pracy magisterskiej na drugim roku studiów. Praca magisterska jest pisana pod opieką jednego promotora i oceniana przez recenzenta. Studenci MPPD mają obowiązek wybrać promotora

z jednej z dwóch instytucji, recenzent powinien być odpowiednio z partnerskiej instytucji. Pracownicy z instytucji partnerskiej są zapraszani do udziału w obronie pracy. Obrony prac magisterskich najczęściej odbywają się w formie wideokonferencji. Zarządzanie procesem przygotowania pracy magisterskiej musi spełniać wszelkie prawne i akademickie wymogi „Instytucji”, w której pisana jest praca. Stałym elementem realizacji MPPD jest też realizacja roku studiów w uczelni partnerskiej.

SGH podpisała w 2010 roku pierwsze trzy umowy o realizacji od 2010/11 roku Magisterskich Programów Podwójnego Dyplomu z Uniwersytetem w Kolonii, Lizbonie i Frankfurcie n/Odrą (Viadrina); dwie kolejne – w 2012 roku z Uniwersytetem w Duisburgu-Essen i Uniwersytetem w Moguncji.

Obecnie SGH oferuje 5 programów podwójnych dyplomów na poziomie magisterskim z następującymi uczelniami:

- University of Cologne (UOC), Niemcy (na kierunkach: zarządzanie, International Business).
- Nova School of Business and Economics (NOVA), Universidade Nova de Lisboa, Portugalia (na kierunku: zarządzanie).
- Europa Universität Viadrina (EUV), Frankfurt n/Odrą, Niemcy (na kierunkach: zarządzanie, finanse i rachunkowość, International Business).
- Mercator School of Management, Universität Duisburg-Essen (MSM), Niemcy (na kierunku: finanse i rachunkowość).
- Johannes Gutenberg-Universität Mainz (JGU), Niemcy (na kierunkach: zarządzanie, finanse i rachunkowość).

Porównanie istniejących programów podwójnego dyplomu:

Poziom studiów	MSM	JGU	EUV	NOVA	UOC
	magisterski	magisterski	magisterski	magisterski	magisterski
Kierunek w SGH	finanse i rachunkowość	zarządzanie, finanse i rachunkowość	finanse i rachunkowość; International Business; zarządzanie	zarządzanie	zarządzanie, International Business
Wymagany język	angielski B2 (lub wyżej) oraz niemiecki (minimum B1)	angielski B2 (lub wyżej)	niemiecki na poziomie B2 (albo wyższym) oraz angielski na poziomie B1 (albo wyższym) lub niemiecki na poziomie B1 (albo wyższym) oraz angielski na poziomie B2 (albo wyższym)	angielski B2 (lub wyżej)	angielski B2 (lub wyżej) i niemiecki B1 (lub wyżej) lub niemiecki B2 (lub wyżej) i angielski B1 (lub wyżej)
Wymagana wiedza	z zakresu mikroekonomii, makroekonomii i statystyki na poziomie studiów licencjackich	z zakresu mikroekonomii, makroekonomii i statystyki na poziomie studiów licencjackich	z zakresu mikroekonomii, makroekonomii i statystyki na poziomie studiów licencjackich	z zakresu mikroekonomii i statystyki na poziomie studiów licencjackich	z zakresu mikroekonomii i statystyki na poziomie studiów licencjackich
Dodatkowe kryteria					GMAT na poziomie min. 550 pkt
Wyjazd do uczelni partnerskiej	na pierwszym roku studiów	na pierwszym roku studiów	na drugim roku studiów	na drugim roku studiów	na pierwszym roku studiów
Strona WWW	http://www.sgh.waw.pl/crpm/_so/ddp/MSM/	http://www.sgh.waw.pl/crpm/_so/ddp/JGU/	http://www.sgh.waw.pl/crpm/_so/ddp/mppdeuv/	http://www.sgh.waw.pl/crpm/_so/ddp/mppdnova/	http://www.sgh.waw.pl/crpm/_so/ddp/sghkolonia/

Warto zapoznać się z ofertą MPPD (tabela) i dokonać wyboru zgodnego z wymogami partnerów oraz własnymi zainteresowaniami.

W przygotowaniu są kolejne takie programy we współpracy z:

- Kyungpook National University (KNU), Korea – program na poziomie licencjackim na kierunku zarządzanie
- Toulouse Business School (TBS), Francja – program na poziomie magisterskim na kierunku zarządzanie
- Technische Universität Berlin (TUB), Niemcy – program na poziomie magisterskim w zakresie zarządzania innowacjami i przedsiębiorczością.

Szczególnie ciekawie zapowiada się nowy program ze znakomitą uczelnią techniczną, jaką jest Politechnika w Berlinie plasująca się na najwyższych pozycjach w rankingach niemieckich uczelni, zajmująca trzecie miejsce w kształceniu z zakresu przedsiębiorczości i wyspecjalizowana w zakresie zarządzania innowacjami. TUB funkcjonuje w europejskiej sieci instytucji zajmujących

się innowacjami (EIT). Połączenie programu oferowanego w tej uczelni z wyspecjalizowaną wiedzą w zakresie zarządzania innowacjami przygotowaną dla potrzeb tego MPPD przez zespół pod kierownictwem prof. Krystyny Poznańskiej – kierownika Katedry Zarządzania Innowacjami w KNOP pozwoli zaoferować studentom SGH zdobycie wiedzy w przyszłościowej dziedzinie. Sądzić też można, że nowa oferta MPPD dla kierunku zarządzanie z partnerem francuskim, jakim jest Toulouse Business School, zainteresuje studentów, bo z własnej praktyki wiem, że sektor lotniczy ciekawi studentów z racji dynamiki rozwoju rynku lotniczego w Polsce, a TBS oferuje między innymi specjalizację w zakresie zarządzania sektorem lotniczym we współpracy z koncernem Airbus, który ma siedzibę w tym mieście.

Zachęcam studentów do zapoznania się ze szczegółowymi informacjami o poszczególnych MPPD na stronie CPM.

Izabela Bergel,

pełnomocnik rektora ds. programów podwójnego dyplomu

Studia doktoranckie w języku angielskim przy Kolegium Gospodarki Światowej

Kolegium Gospodarki Światowej aktywnie włączyło się w realizację projektów edukacyjnych mających na celu wzrost stopnia internacjonalizacji Uczelni.

Istotne miejsce wśród tego rodzaju projektów zajmują afiliowane przy Kolegium studia doktoranckie w języku angielskim. Program studiów został stworzony z odwołaniem do doświadczeń partnerskich uniwersytetów i szkół biznesu skupionych w EDAM-BA (European Doctoral Programmes Association in Management and Business Administration). W pracach tej organizacji od kilku lat aktywnie uczestniczą nasi wykładowcy.

Studia doktoranckie w języku angielskim zostały zorganizowane po raz pierwszy w roku akademickim 2010/2011. Trwająca ich pierwsza edycja jest w pełni finansowana z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej. Studia rozpoczęło 60 doktorantów wybranych spośród przeszło 200 kandydatów. Ze względu na duże zainteresowanie programem studiów doktoranckich w języku angielskim zdecydowano o uruchomieniu następnych edycji Doctoral Programme in Management and Economics, prowadzonych już na komercyjnych zasadach. Obecnie, na kolejnych trzech edycjach, studiuje 84 doktorantów, w tym również obcokrajowcy. Wśród doktorantów liczną grupę stanowią pracownicy firm konsultingowych, organów administracji centralnej i samorządowej oraz banków.

Od 25 marca 2013 r. rekrutujemy na edycję, która rozpocznie się w roku akademickim 2013/2014. Studia te trwają 4 lata i stwarzają możliwość uzyskania stopnia doktora w dziedzinie nauk ekonomicznych, w dyscyplinach: ekonomia, nauki o zarządzaniu i finanse.

Wszystkie wykłady, warsztaty i seminaria w ramach Doctoral Programme in Management and Economics są prowadzone w języku angielskim przez znanych polskich naukowców i zagranicznych profesorów wizytujących.

Podczas pierwszego i drugiego roku studiów doktoranci uczestniczą w intensywnym programie wykładów i warsztatów, podzielonym na pięć bloków tematycznych:

1. Przedmioty ogólne, których celem jest zaprezentowanie najważniejszych zagadnień z ekonomii i zarządzania ze szczegól-

nym uwzględnieniem kierunków rozwoju współczesnej myśli ekonomicznej, koncepcji teoretycznych wybranych noblistów z ekonomii oraz współczesnych ekonomicznych teorii przedsiębiorstwa.

2. Przedmioty specjalistyczne – studenci mogą wybrać seminarium z zakresu ekonomii międzynarodowej, finansów międzynarodowych lub zarządzania międzynarodowego w zależności od tematyki rozprawy doktorskiej. Zajęcia poświęcone są aktualnym badaniom w tych dziedzinach.
3. Metodologia badań – wykłady i warsztaty poświęcone projektowaniu i realizacji badań w naukach ekonomicznych z zastosowaniem różnych metod ilościowych i jakościowych.
4. Kształtowanie innych umiejętności – zajęcia poświęcone problematyce organizacji pracy w zespołach badawczych, pisaniu tekstów naukowych i przygotowaniu rozprawy doktorskiej.
5. Kształtowanie postaw – aksjologia, etyka badań naukowych i biznesu.

W trakcie trzeciego i czwartego roku studiów doktoranci koncentrują się na przygotowaniu rozprawy doktorskiej. Służą temu indywidualne konsultacje z promotorem oraz seminaria specjalizacyjne z ekonomii międzynarodowej, zarządzania międzynarodowego oraz finansów międzynarodowych. W trakcie seminariów studenci mają możliwość przedstawienia koncepcji i poszczególnych elementów rozprawy doktorskiej grupie profesorów specjalizujących się w danej problematyce. Celem seminariów jest też zmotywowanie studentów do pracy oraz poprawa jakości rozpraw doktorskich. Indywidualne konsultacje z promotorami umożliwiają studentom systematyczny i częsty kontakt z promotorem. Doktoranci zaczynają intensywną pracę nad rozprawą doktorską już w pierwszym semestrze studiów.

Rekrutacja na te studia jest otwarta zarówno dla polskich, jak i zagranicznych kandydatów. Szczegółowe informacje o studiach, o procedurze rekrutacyjnej i opłatach można znaleźć na stronie: <http://doctoralprogramme.sgh.waw.pl>.

Marzanna Katarzyna Witek-Hajduk, Anna Talińska

Kompleks akademicko-gospodarczy – nowa platforma współpracy

Jak tworzy się uczelnię światowej klasy? Jak zmierzyć się z wyzwaniami stojącymi przed SGH w kolejnych latach? Czy potrzebna jest jakaś platforma współpracy i wymiany myśli akademików i przedstawicieli biznesu? O tym dyskutowali 10 kwietnia w SGH przedstawiciele środowiska biznesowego współpracujący z naszą Uczelnią. W pierwszym z serii spotkań w nowej kadencji rektorskiej wzięli udział: Dorota Dąbrowski (dyrektor Amerykańskiej Izby Handlowej w Polsce), Marlena Sobierajska, (dyrektor Personalna L'Oreal Polska), Janusz Górski (prezes DB Schenker), Zbigniew Jagiełło (prezes PKO BP), Marek Kapuściński (Vice President Central Europe Procter & Gamble), Tomasz Miłosz (dyrektor Human Capital w PwC), Artur Olech (prezes Generali), Magdalena Oleksiuk (z Ernsts&Young), Michał Rutkowski (dyrektor Regionalnego Departamentu w Banku Światowym), Michał Komar (wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Autorów ZAiKS), a także prof. Tomasz Szapiro (rektor SGH), prof. Marek Gruszczyński (prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą) oraz prof. Marek Bryx (prorektor ds. zarządzania). Niebawem odbędą się kolejne spotkania.

Spotkanie składało się z dwóch części. Pierwsza to prezentacje dotyczące relacji w trójkącie edukacja – gospodarka – kultura. Po otwarciu spotkania przez Rektora, głos zabrał Michał Rutkowski (absolwent naszej Uczelni, ukończył studia podyplomowe w London School of Economics i w Harvard Business School. Jest współautorem reformy systemu emerytalnego w Polsce). Dr Rutkowski mówił o wyzwaniach, które pojawiają się przy próbach reformowania uczelni i wprowadzenia jej do światowej ligi. Wskazywał na znaczenie rankingów dla jej rozwoju. Czynnikiem sukcesu są, według M. Rutkowskiego, kadra i studenci, infrastrukturalne zasoby dla badań i nauczania oraz wysoka jakość zarządzania, która przejawia się w autonomii uczelni i jej elitarności, elastyczności, strategicznej wizji oraz innowacyjności. „O jakości uczelni świadczy to, jak wysoki jest udział wykładowców zagranicznych oraz wykładowców, którzy nie są absolwentami danej uczelni. Na Harvardzie 70% nauczycieli akademickich to wykładowcy z innych uczelni, zaś 32% wykładowców to obcokrajowcy”. Ten i inne przykłady dowodzą, że biznes wspiera uczelnie w zaspokojeniu ich potrzeb infrastrukturalnych tylko wtedy, gdy wątpliwości nie budzą pozostałe dwa elementy – poziom i dynamika intelektualnego kapitału studentów i pracowników oraz sprawność zarządzania.

Wystąpienie rektora Szapiro miało na celu wprowadzenie gości spotkania w bieżące zagadnienia związane z sytuacją naszej Uczelni oraz przygotowaniem się do zmiany strukturalnej na tle przemian systemów edukacyjnych na świecie. Rektor pokazał drogę SGH – od początku jej istnienia – poprzez opis dzisiejszej SGH – aż do SGH jutra. Sporo miejsca poświęcił kwestiom związanym z nowymi kierunkami współpracy (NYU Stern, uczelniami kalifornijskimi oraz z Sorboną). Przedstawił też plany związane z *executive education*, rozwojem inkubatorów akademickich i stworzeniem platformy – akceleratora startujących firm. Kampus SGH to miejsce z potencjałem, gdzie takie działania można w przyszłości prowadzić.

Część prezentacyjną zamknął także absolwent naszej Uczelni, dr Michał Komar (scenarzysta filmowy, autor sztuk teatralnych i publicysta, wykładowca w Collegium Civitas, laureat nagrody Klubu Krytyki Filmowej SDP). Dr Michał Komar wskazywał na istnienie w Polsce rynku kultury o wielkiej dynamice i wartości, ale niecieszącego się zainteresowaniem polskich naukowców. Opowiadał o niewykorzystanych szansach na styku świata uczelni i kultury – wydaje się, że taką utraconą szansą jest m.in. ignorowanie popytu na edukację menedżerską w tym obszarze. Jako przykład współpracy podał opracowywany obecnie Internetowy Polski Słownik Biograficzny. W tworzeniu haseł związanych z polską myślą ekonomiczną i polskimi ekonomistami autorzy projektu współpracują z SGH. Udział w tym projekcie mieści się w edukacyjnej misji Uczelni.

W trakcie dyskusji podjęto wiele wątków. Prezes Janusz Górski mówił o zatrudnianiu na uczelniach zagranicznych wykładowców, w kontekście przyciągania zagranicznych studentów (w SGH mamy wysokiej klasy zagranicznych wykładowców w programach MBA). W tle występują jednak bariery finansowe, problemy z budową międzynarodowego wizerunku dla dydaktyki, trudności w integracji studentów z Azji ze środowiskiem uczelni warszawskich. Rozmawiano o planach związanych z przyjmowaniem na studia kandydatów z krajów byłego ZSRR. Padło pytanie, dlaczego skala i rodzaj współpracy z korporacjami w Polsce są nieporównywalne z sytuacją z zagranicą? Dlaczego ograniczamy się do bardzo typowych form? Warto rozwijać *executive education*, inkubatory i aktywizować transfer innowacji i platformy zlecenia ekspertyz. Wskazano na konieczność rozwoju polskich studiów przypadków opracowywanych we współpracy z firmami.

Jedną z najmocniejszych stron SGH są jej studenci i absolwenci. Ponieważ SGH chce być instytucją opiniotwórczą publikacji, należy stworzyć platformę regularnej współpracy i wymiany poglądów wychowanków i naukowców na terenie Uczelni. Spotkania biznesowe zamiast w hotelach warszawskich albo w siedzibie Polskiej Rady Biznesu mogłyby odbywać w reprezentacyjnych wnętrzach SGH.

Chcemy w SGH kształcić najlepszych profesjonalistów dla sektora prywatnego i publicznego. Nie rezygnujemy z tego, co mamy i w jakim zakresie już współpracujemy, ale jesteśmy wdzięczni za te wszystkie uwagi i propozycje rozpoznania nowych obszarów – podsumował rektor Szapiro. Zarówno wykłady praktyków biznesu, jak i szkolenia na zamówienie firm mamy w ofercie, ale nie ulega wątpliwości, że powinno być ich znacznie więcej. Warto także rozważyć pomysł powołania centrów badawczych sponsorowanych przez partnerów biznesowych.

Kompleks akademicko-gospodarczy to właśnie niezinstytucjonalizowany zestaw zróżnicowanych działań – od form istniejących w SGH, czyli sponsoringu kół naukowych, organizacji studenckich, konferencji naukowych, udziału w zajęciach dla studentów i wykładów wybitnych przedstawicieli środowiska, po doradztwo strategiczne i organizowanie platform wymiany myśli. Zdolność do stworzenia takiego kompleksu stanowi o sile i prestiżu uczelni.

Marcin Poznań

Klockonomia – nauka ekonomii klockami Lego

Studenci Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie stworzyli grę ekonomiczną dla licealistów, w której wykorzystują klocki Lego do nauki podstaw ekonomii i zobrazowania procesów gospodarczych. Czy Klockonomia zmieni podejście do nauki? Już sprawdzają to ich młodszy koledzy z liceów.

Klockonomia to edukacyjna gra planszowa, która w interaktywny sposób uczy podstaw ekonomii. Gra polega na podejmowaniu decyzji dotyczących polityki i gospodarki, a następnie przenoszeniu wyników na planszę z klockami uwidaczniającymi postępy w grze. Gra odbywa się pod nadzorem osoby kontrolującej przebieg gry w klasie podczas 45-minutowej lekcji podstawy przedsiębiorczości. Klasa podzielona jest na 3–4-osobowe drużyny, które rywalizują ze sobą.

Gracze wcielają się w rolę rządu, który ma 4 lata na przeprowadzenie pewnych zmian. Celem gry jest zbudowanie najlepszej gospodarki, opisanej przez PKB, konsumpcję, dług publiczny i bezrobocie. Poszczególne wskaźniki przedstawione są jako wieże z klocków, przebudowywane po przeprowadzeniu kolejnych reform.

Gra polega na grupowym podejmowaniu decyzji. Każda decyzja jest jedną reformą z zakresu: wieku emerytalnego, kosztów pracy, ochrony zatrudnienia i wydatków publicznych. Poszczególne zmienne można podwyższyć albo obniżyć. Gracze mogą też nie podejmować żadnego działania. Zmiany wpływają na wielkość PKB, konsumpcji, długu publicznego i bezrobocia.

Stworzyliśmy grę, która łatwo i intuicyjnie pokazuje, jak dane zmiany wpływają na gospodarkę. Wierzymy, że ludzie dużo łatwiej zrozumieją reformy i potrzebę zmian, jeśli zostaną one przedstawione w formie gry – mówi Kamil Pruchnik, pomysłodawca gry.

Elementami gry są klocki, plansza oraz karty reform i efektów losowych. Klocki, w zależności od koloru, symbolizują różne wartości procentowe. Wynik gry oblicza się według formuły: PKB – dług publiczny – bezrobocie.

Dlaczego wybraliśmy uczniów liceum? – odpowiada Kamil Pruchnik

Ekonomia to jeden z punktów programu Podstaw przedsiębiorczości. Przedstawienie jej w formie gry pozwala lepiej zapamiętać poszczególne zasady kierujące gospodarką, nastawia graczy na współpracę i przede wszystkim ucząc bawi.

Tylko w tym roku chcemy dotrzeć do 3 tysięcy uczniów z 20 liceów położonych na terenie 10 miast. Nasz pomysł zebrał pozytywne recenzje pracowników Banku Światowego i jest jedynym projektem, który otrzymał pełne finansowanie w ramach wygranego konkursu Youth Innovation Fund (łącznie 13000 USD). Bank Światowy wspiera nas również merytorycznie. Ponadto projekt zdobył uznanie Credit Agricole i wygrał krajowy konkurs, zdobywając dodatkowe 3500 USD. Obecnie wraz z projektem jesteśmy również w półfinale konkursu Dell Social Innovation Challenge.

Dotychczasowy sukces projektu opiera się na wspaniałym siedmioosobowym zespole. Model ekonomiczny tworzy Jerzy Torborowicz, a skutki reform szacuje Mateusz Szetela. Ponadto, od strony marketingowej wspiera nas spec of PR Jakub Mariański, a operacyjnie – Grzegorz Grobicki. Za kontakt z liceami oraz układanie scenariuszy lekcji odpowiada Katarzyna Michalska. W projekt zaangażowane są również dwie ekspertki z Banku

Światowego – Aleksandra Iwulska, czuwająca nad modelem ekonomicznym oraz Marta Miłkowska wspierająca tworzenie schematu lekcji.

W Polsce możemy liczyć również na wsparcie Forum Obywatelskiego Rozwoju (FOR). Gra zostanie przedstawiona większej liczbie szkół oraz zaprezentowana na seminariach organizowanych przez FOR.



Zdjęcia gry oraz z prezentacji w liceach dostępne są na stronie: www.dropbox.com/sh/hsxr0xm6ida2qh6/EoMwQhYziX/Zdj%C4%99cia%20Klocki%20

Więcej na: www.youtube.com/user/klockonomia, www.facebook.com/Klockonomia.

Opracował: Marcin Poznań

Wykład dyrektora CIMA Global Education

Accountants in the XXI century

Dr Noel Tagoe PhD FCMA CGMA, Executive Director of CIMA Education

Dr Noel Tagoe jest dyrektorem wykonawczym CIMA (Chartered Institute of Management Accountants) w obszarze edukacji. W zakresie jego kompetencji leży przede wszystkim określanie kierunków działalności badawczej CIMA i czuwanie nad rozwojem profesjonalnych kwalifikacji, certyfikowanych przez CIMA.

Przed dołączeniem do CIMA, Noel wykladał na University College Dublin (UCD) w Irlandii i na uniwersytetach w Manchesterze, Reading i Oksfordzie w Anglii. Zawodowo związany był także z biznesem (BP i Elf Aquitaine – obecnie część Total Oil) w Afryce, gdzie piastował stanowiska kierownicze w rachunkowości. Ponadto, Noel założył i prowadził przez 3 lata oddział doradztwa finansowego KPMG w Afryce Zachodniej.

Noel jest biegłym rewidentem. Urodził się w Ghanie. Ukończył studia licencjackie na Uniwersytecie w Ghanie i podyplomowe studia na uniwersytetach w Dundee i Oksfordzie.

8 kwietnia 2013 r. mogliśmy przywitać w murach Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie dyrektora ds. edukacji z zarządu CIMA Global w Londynie.

Dr Noel Tagoe, bo o nim mowa, spotkał się z uczestnikami programów SGH-CIMA i wygłosił wykład dotyczący najnowszych trendów w obszarze rachunkowości. W spotkaniu uczestniczyli również Fiona Harvey (CIMA Global) i Jakub Bejnarowicz (CIMA Poland).

Otwarcia wydarzenia dokonała prof. dr hab. Anna Karmańska, koordynator Programów SGH-CIMA. W imieniu Rektora i władz naszej Uczelni, dr. Tagoe oraz towarzyszące osoby przywitał prof. Marek Gruszczyński, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą, który przy tej okazji wyraził zadowolenie z rozwijania wspólnych inicjatyw SGH-CIMA, podziękował gościowi za przybycie oraz wręczył Mu – na pamiątkę pierwszego spotkania ze studentami SGH – książkowy upominek.

Dr Noel Tagoe wykład pt. „Accountants in the XXI century” rozpoczął od wskazania na rachunkowość jako system, w którym tkwi potencjał tworzenia wartości (przede wszystkim w postaci ważnej zarządczo wiedzy), użytecznej zarówno dla przedsiębiorstwa, jak i interesariuszy z jego otoczenia.

Wyjaśnił nie tylko znaczenie informacyjne rachunkowości, ale także wagę interdyscyplinarności wiedzy oraz analitycznych kompetencji niezbędnych w profesjonalnym wykonywaniu zadań w obszarze współczesnej rachunkowości. W sposób niezwykle obrazowy (lot z Londynu do Sydney) określił rolę rachunkowców i ich wpływ na realizację strategii firmy. Jednocześnie podkreślił, że rachunkowości XXI wieku w żadnym razie nie wolno utożsamiać wyłącznie z techniką podwójnego zapisu i prostą sprawozdawczością finansową. Wykład był dynamiczny i ciekawy także dlatego, że Noel Tagoe popierał swoje wypowiedzi obrazowymi przykładami i odnosił się do wpływu różnic kulturowych na system sprawozdawczości finansowej.

W następnej kolejności zwrócił uwagę na użyteczność rachunkowości w realizacji dalszych i różnych celów organizacji. Przedstawił wpływ ośrodków odpowiedzialności w realizacji strategii firmy. Zaznaczył, iż rachunkowość, aby móc wypełniać swoje funkcje, musi być przedstawiana zrozumiałym językiem.

Ostatnia część spotkania to udzielanie odpowiedzi na nurtujące jego uczestników pytania. Zakres poruszanych tematów był szeroki. Dotyczyły one zawartości typowych raportów, ale także zintegrowanej sprawozdawczości oraz jej wpływu na rachunkowość firmy, czy też koncepcji rachunkowości zarządczej, takich jak Activity Based Costing i lean accounting.

Dr Tagoe zakończył spotkanie konkluzją skierowaną do uczestników, by podążać w kierunku podnoszenia swojej wartości: wartości nie tylko jako pracownika, ale przede wszystkim jako człowieka.

Wykład dr Noela Tagoe spotkał się z dużym zainteresowaniem i wysoką oceną uczestników, którzy docenili profesjonalne wystąpienie oraz poziom merytoryczny wydarzenia.

W tym miejscu warto przypomnieć, iż Program SGH – CIMA daje możliwość ukończenia studiów wraz ze zdobyciem międzynarodowej kwalifikacji zawodowej z dziedziny rachunkowości zarządczej. Program został skierowany do stacjonarnych oraz niestacjonarnych studentów na kierunkach finanse i rachunkowość oraz zarządzanie, ale mogą z niego korzystać także studenci innych kierunków, o ile wypełnią wymagania programowe. Inicjatywa spotkała się z wyjątkowo dużym zainteresowaniem studentów świadomych wartości kwalifikacji CIMA w przyszłej karierze zawodowej. Zdobycie niezbędnej wiedzy umożliwiają w naszej Uczelni prowadzone w języku angielskim konwersatoria oraz bezpłatne e-learningi. Są one efektem podjętego trudu i determinacji koordynator Programu SGH-CIMA prof. Anny Karmańskiej oraz zaangażowania CIMA. Programy SGH-CIMA umożliwiają dostęp do wiedzy wartej dziesiątki tysięcy funtów brytyjskich bezpośrednio, a jednocześnie – co ważne – bezpłatnie dla każdego studenta SGH-CIMA

Zdobyte w ramach Programu SGH-CIMA kwalifikacje stanowią pomoc w równym konkurowaniu z innymi uczestnikami na międzynarodowym rynku pracy, zaś zdane egzaminy potwierdzają świetną znajomość języka angielskiego oraz poziom merytoryczny zdobytej wiedzy. (Więcej na stronie: www.sgh.cima.)

Katarzyna Derlukiewicz, Program SGH-CIMA-DMA
(Diploma in Management Accounting)

Kancelarz (na) otwarcie

Barbara Minkiewicz: *Od 1 stycznia do końca marca pełnił pan obowiązki kanclerza. Czy 1 kwietnia coś się w istotny sposób dla pana zmieniło – przybyło uprawnień, obowiązków? Jak wygląda dzień pracy nowego kanclerza SGH? Co było w tym czasie największym dla pana wyzwaniem?*

Bartosz Grucza: Przez trzy miesiące pełniłem obowiązki kanclerza. W tym czasie poznałem specyfikę funkcjonowania administracji Uczelni z innej perspektywy, co wzbogaciło moje wcześniejsze doświadczenia – asystenta, adiunkta, kierownika projektów badawczych, studiów podyplomowych, kursów i konferencji, opiekuna studenckiego koła naukowego. Przygotowałem analizę, która była materiałem wyjściowym – podstawą planu działania kanclerza przedstawionego Senatowi SGH na ostatnim jego posiedzeniu. W nowe obowiązki wprowadzał mnie rektor Szapiro.

Jeżeli chodzi o moje zadania i uprawnienia, to zgodnie z obowiązującymi regulacjami, administracja centralna podlega kanclerzowi, mimo że zakres specjalizacji jednostek administracji jest różny i że są one merytorycznie podporządkowane również Rektorowi i prorektorom (w międzyczasie pojawiło się też Zarządzenie Rektora, które ten podział obowiązków precyzuje).

Staram się dobrze organizować swój czas. Dzień pracy zaczynam przed ósmą, po odprowadzeniu dzieci do szkoły. Do godziny 17–18 jestem codziennie na miejscu w budynku głównym. Czas poświęcam na sprawy strategiczne i bieżące – spotkania z pracownikami, komisjami, z zespołami roboczymi, podpisywanie dokumentów, relacje zewnętrzne. Zdarza się, że kończę pracę w późnych godzinach wieczornych odpisując na maile. Działalność koncepcyjna to głównie weekendy.

Jeśli chodzi o największe wyzwania, to wynikają one z przekonania, że nie mamy zbyt dużo czasu na dokonanie gruntownej zmiany filozofii funkcjonowania Uczelni, zapoczątkowanej przez obecne władze rektorskie. Właściwie każdy dzień ujawnia braki, niedoskonałości, zaległości w różnych obszarach funkcjonowania administracji, które na co dzień wszyscy intuicyjnie odczuwamy.

Regulacje ogólnouczelniane

Dużym wyzwaniem jest konieczność skoordynowania bardzo wielu procesów realizowanych dotychczas niezależnie od siebie. Co musimy zrobić w pierwszej kolejności? Po pierwsze, aktualizować regulacje ogólnouczelniane – bardzo wiele z nich. Świat wokół nas zmienia się szybko, praktycznie codziennie pojawiają się nowe wymagania instytucji zewnętrznych, np. związane ze specyfiką finansowania uczelni, potrzebą ujednolicenia procedur, chociażby wynikających z reformy szkolnictwa wyższego, z uruchomienia systemu POLON, który standardyzuje sprawozdawczość i przekazywanie informacji o stanie uczelni w Polsce. W ramach tych regulacji chyba najpilniejsza jest kwestia nowelizacji regulaminu organizacyjnego, zakresu zadań jednostek, zakresu czynności pracowników, ponieważ – co może wydać się zaskakujące – są takie obszary działania Uczelni, za które nikt nie odpowiada, co w efekcie utrudnia nam codzienną pracę. Z drugiej strony, niektóre uprawnienia się nakładają, co powoduje spory kompetencyjne.



We wspomnianych obszarach regulacji ważnym zagadnieniem będzie system pełnomocnictw, które praktycznie trzeba stworzyć od nowa, tak aby delegować uprawnienia i upodmiotowić decyzje. Jest to również zgodne z wcześniejszymi decyzjami rektora Szapiro, które zmierzają w stronę decentralizacji uprawnień, przekazywania wielu z nich na poziom kolegiów. Podobny mechanizm chciałbym stworzyć w administracji. Wiele zmian wymuszają bezpośrednio regulacje zewnętrzne, jak np. nowelizacja ustawy Prawo zamówień publicznych z lutego tego roku, czy zmiany w sposobie rozliczania delegacji. Właściwie w większości aktów prawnych regulujących podstawowe obszary funkcjonowania SGH wymagane są mniej lub dalej idące zmiany.

W Gazecie SGH – jakiś czas temu – próbowaliśmy uruchomić rubrykę „Przyjazna SGH”. Naszym celem była identyfikacja nieprzyjaznych, utrudniających życie pracownikom regulacji i procedur. Nie wyszło.

To świetny pomysł, zapoczątkowałem tego typu inicjatywę również w czasie regularnych spotkań z kierownikami jednostek administracyjnych. Powoli zaczynamy się otwierać i mówić o swoich bólach i utrudnieniach w pracy. Mam wrażenie, że zaczęła zmieniać się kultura współpracy, że coraz więcej osób zaczyna utożsamiać się z Uczelnią. Sukces na tym polu zależy tylko od nas. Dostaję wiele listów, odbywam wiele spotkań. Często też słyszę taki komentarz „... nareszcie ktoś się z nami spotkał, nareszcie ktoś chciał wysłuchać naszych problemów, poszukać wspólnie rozwiązań”. Widzę, że wiele problemów generujemy sobie sami i wierzę że sami potrafimy znaleźć rozwiązania. Jest wiele przykładów na to, że praca zespołowa doprowadziła do rozwiązania spraw wydawało się nie rozwiązywalnych od lat. Np. zmiany zasad

obiegu dokumentów studenckich w związku z uruchamianiem projektów, uporządkowanie kwestii finansowania i regulacji działania sekcji sportowych w SGH, obiegu dokumentów związanych z opiniami prawnymi w Uczelni, itd. Okazuje się, że w czasie zaledwie kilku spotkań potrafimy wypracować rozwiązania, które są akceptowane przez różne podmioty dotychczas znajdujące się po przeciwnych stronach barykady; to bardzo mnie cieszy.

Informatyzacja Uczelni

Drugi obszar priorytetowy, to uporządkowanie i kontynuacja procesu informatyzacji Uczelni. Potrzebna jest tutaj niestety praca u podstaw, od weryfikacji istniejących baz danych pracowników – mieliśmy kilka baz danych niezależnie od siebie funkcjonujących, niespójnych i zawierających różne informacje. Aktualizacja dotychczasowego oprogramowania (np. rezerwacji sal, czy oprogramowania dziekanatów) i uruchamianie nowych systemów oraz dokończenie wdrożeń już rozpoczętych, jak chociażby SharePoint (m.in. do obsługi internetowego portalu SGH), ułatwią życie ich użytkownikom, pracownikom naszej Uczelni. Już pojawiła się możliwość przekierowania poczty, uruchomiona została usługa VPN dla pracowników i studentów, czyli jest możliwość pracy zdalnej, z domu. Pojawiać się będą nowe funkcjonalności, które powinna oferować Uczelnia. Planujemy uruchomienie nowego systemu internetowego dla studiów podyplomowych i studiów doktoranckich, który będzie wsparciem między innymi w procesie rekrutacji. To o planach. A teraz może trochę o tym, co udało się zrobić.

Uruchomiliśmy już trzy systemy, o których chciałbym powiedzieć kilka słów więcej, ponieważ zmieniają one znacząco sposób funkcjonowania Uczelni. Po pierwsze, mamy już system controllingu finansowego, czyli narzędzie, które pozwala kwesturze na prowadzenie linii budżetowych wszystkich jednostek, które zostały uwzględnione w planie rzeczowo-finansowym, a użytkownikowi daje możliwość dostępu w czasie rzeczywistym do aktualnej informacji o stanie finansowym swojej linii budżetowej (każdy dysponent środków, a może być nim dziekan, prorektor, a wkrótce kierownik projektu badawczego, studiów podyplomowych czy doktoranckich – po wejściu do systemu widzi informacje o przydzielonych środkach, środkach zablokowanych i o tych, które pozostają do wykorzystania).

A także o błędnych księgowaniach?

W chwili obecnej migrując dane z zeszytów i tabel w excelu, porządkujemy te zapisy. Proces trwa już od początku lutego br., planuję, że zakończy się do wakacji, po dostosowaniu narzędzi informatycznych do dobrze zdefiniowanych potrzeb kwestury. Wtedy też powinniśmy mieć w jednym miejscu pełną, poprawną i aktualną informację o budżetach Uczelni w ujęciu czytelnym dla dysponentów. Liczę na to, że nasi pracownicy będą z tego systemu bardzo zadowoleni – ograniczy on konieczność kontaktów bezpośrednich, np. w celu uzgadniania sald, ustalenia stanu konta – będzie to widoczne w systemie controllingu.

Drugi, bardzo silnie powiązany z systemem controllingu, wynikający z nowej regulacji dotyczącej udzielania zamówień publicznych, to system obiegu wniosków elektronicznych, który zastąpi dotychczasowe systemy obiegu wniosków papierowych i obiegu wniosków w systemie WorkFlow (który

nie jest już w stanie zaspokoić potrzeb Uczelni). Jest to system, za pomocą którego – docelowo – każdy wydatek ponoszony przez Uczelnię będzie obsługiwany w ten sam sposób, niezależnie czy chodzi o zakup książki, pobranie papieru z magazynu, czy zrealizowanie usługi remontowej. Chodzi o jeden mechanizm wnioskowania: po pierwsze, użytkownik jest rozpoznawany przez system automatycznie, a więc nie trzeba wprowadzać „na piechotę” danych identyfikujących, po drugie, można uruchomić wydatki tylko w ramach posiadanych środków finansowych, bo te systemy – controllingu i obiegu wniosków – współpracują ze sobą. Powinno to znakomicie ułatwić obieg dokumentów i uprościć sposób prowadzenia wielu spraw, już w perspektywie kilku miesięcy.

I trzeci system informatyczny, to sklep intranetowy. Chciałbym, abyśmy podobnie jak inne uczelnie, mogli zaoferować wybór produktów z magazynu, gadżetów reklamowych czy sprzętu w prostszy i bardziej intuicyjny sposób, czyli własny sklep intranetowy, w którym znajdą się produkty, zamawiane najczęściej przez naszych pracowników. Poprzez kliknięcie na wybrane produkty, wraz z informacją o ich cenie, automatycznie uruchamiamy procedury zakupowe i wydawanie towaru z magazynu.

Wreszcie udało się doprowadzić do uruchomienia intranetowego portalu SharePoint. Pierwszy efekt tych prac widać już od kilku tygodni: to BIP (Biuletyn Informacji Publicznej), który działa już na nowej platformie. W maju i w czerwcu planujemy serię szkoleń dla poszczególnych jednostek i przeniesienie na nową platformę – do wakacji – zawartości dotychczasowych stron internetowych, w pierwszej kolejności jednostek naukowo-dydaktycznych, później – jednostek administracyjnych.

To chyba najważniejsze działania jeśli chodzi o informatyzację, jest jeszcze kilka innych przedsięwzięć, o których opowiem przy następnej okazji.

Sprawy pracownicze

Jeśli chodzi o sprawy pracownicze, pracujemy nad wprowadzeniem systemu ocen okresowych pracowników administracji. To jedna z zaległości, wskazywana wielokrotnie przez instytucje kontrolne i wpisana do naszej strategii zmian. Projekt jest w tej chwili w konsultacjach związkowych i być może w momencie publikacji Gazety będzie już zatwierdzony.

Ważny jest także przegląd jednostek, zakresów czynności, przypisanych zadań, obciążenia pracą. Równolegle prowadzone są analizy związane z weryfikacją powierzchni uczelnianej. To także wymagania systemu POLON, który oczekuje od nas wkrótce pełnego rozliczania kosztów na jednostki, także jeśli chodzi o powierzchnie biurowe, o ogrzewanie, zużycie energii, itp.

Czy te koszty będą rozliczane na jednostki, czy na studentów?

Na razie na jednostki, ale docelowo na studentów. Będziemy musieli sprawozdawać w obu tych wymiarach, bo mieszczą się one w katalogu kosztów kształcenia. Zaczynamy od inwentaryzacji powierzchni; zostały one już pomierzone we wszystkich budynkach, opracowujemy zestawienie wszystkich powierzchni zajmowanych przez jednostki, zarówno naukowe/dydaktyczne, jak i administracyjne w celu precyzyjnego rozliczania kosztów eksploatacji budynków i na potrzeby sprawozdawczości zewnętrznej.

Finanse Uczelni

Duże zmiany nastąpiły również w zakresie planu rzeczowo-finansowego i funkcjonowania budżetu Uczelni. Oprócz systemu controllingu, od stycznia tego roku wprowadzony został w kwsturze nowy plan kont, pozwalający na pełną analitykę kosztów i przychodów Uczelni w podziale na jednostki i na budynki. Wcześniej nie mieliśmy możliwości sięgnięcia bezpośrednio do danych z systemu finansowo-księgowego, które pokazałyby szczegółowy obraz Uczelni. Do tej pory były to informacje na dużym poziomie agregacji, czyli np. dla całej administracji, albo dla całego kolegium, a nie w podziale na jednostki, katedry, instytuty, jednostki administracyjne, co też jest niezbędne do prowadzenia racjonalnej polityki finansowej.

Zmieniliśmy, wspólnie z Samorządem Studentów, zasady finansowania działalności studenckiej w ramach FRS. Wspólnie z Senacką Komisją Budżetu i Finansów opracowujemy zestaw wskaźników efektywności kosztowej Uczelni. Tworzymy nowe zasady budowania planu rzeczowo-finansowego. Już w tym roku wszystkie wydatki i przychody jednostek będą uwzględnione w systemie controllingu, a tworzenie budżetu na kolejne lata powinno odbywać się już w oparciu o pełną informację za rok bieżący. Budżet Uczelni staje się pełnym budżetem zadaniowym, to znaczy, że linie budżetowe przydzielane jednostkom opierają się na katalogu zadań, które te jednostki mają do zrealizowania w danym okresie. Na tej podstawie tworzony jest plan – to dosyć istotna zmiana w stosunku do poprzednich lat.

„Linia budżetowa” – czy dla jednostki? Czy dla projektu? Czy dla osoby? Skąd pomyśl takiego rozwiązania? Jak daleka będzie decentralizacja w tym obszarze?

Linie budżetowe, czyli pozycje w budżecie, środki dostępne dla „dysponentów”. Dysponentami są osoby, które otrzymują stosowne umocowanie od Rektora. W tej chwili dysponentami, oprócz Rektora, są prorektorzy, dziekani, kanclerz, kierownicy jednostek administracyjnych, kierownicy studiów podyplomowych, studiów doktoranckich, projektów naukowo-badawczych, projektów europejskich. A zatem pojęcie linii budżetowej odnosi się do wszystkich budżetów, wszystkich przedsięwzięć i zadań bieżących realizowanych przez Uczelnię. Naszym dążeniem jest decentralizacja budżetu, wskazanie dysponentów dla każdej złotówki, która znajduje się w budżecie SGH, tak aby nie operować pozycjami ogólnymi, typu budżet szkoły, czy budżet ogólny – nie ma czegoś takiego, jak „środki Szkoły”, z których można sfinansować każdy wydatek. Są środki w dyspozycji poszczególnych osób, kolegiów, jednostek administracyjnych, czyli różnych dysponentów. Pomyśl polega na tym, żeby wszystkie zadania Uczelni zabudżetować, aby przypisać im środki na realizację i wskazać dysponentów tych środków. Ten proces toczy się już od początku roku i do końca czerwca zostanie zakończony. Wtedy każdy z nas będzie wiedział, jakimi środkami dysponuje będąc dziekanem, kierownikiem katedry, kierownikiem studiów podyplomowych, itd.

Wiele osób narzeka na sztuczność procedur i na wysokość narzutów na działalność usługową (dydaktyczną, konsultingową) na rzecz biznesu. W rezultacie odstepują od przeprowadzania tych projektów lub realizują je poza SGH. Czy w tym zakresie można oczekiwać zmian? Jeśli tak, to jakich?

Może powiem coś niepopularnego, ale z porównania narzutów obowiązujących w SGH z narzutami w innych uczelniach wynika, że stosujemy jedne z najniższych w Polsce. Natomiast rzeczywiście problemem jest wskazanie podstawy do obliczania tych narzutów i brak ich elastyczności, szczególnie jeżeli chodzi o promowanie nowych inicjatyw. Oczywiście wydaje się, że w przypadku podejmowania nowych aktywności narzuty na rzecz Uczelni powinny być niższe, aby dać szansę na pozyskanie dodatkowych źródeł finansowania. Natomiast chyba wszyscy potrzebujemy po prostu czytelnych, prostych reguł i skrócenia czasu obsługi dokumentów. Pozyskiwanie nowych źródeł, nowych przychodów nie może być aż tak pracochłonne, trudne i męczące dla osób, które mają pomysły na przyniesienie do Uczelni nowych projektów. Być może dobrym rozwiązaniem byłoby ustalanie narzutów od przychodów na zasadzie „podatku liniowego”. Wiele uczelni w Polsce stosuje takie rozwiązanie. W najbliższych tygodniach będziemy nad takim kompleksowym rozwiązaniem pracowali. Docelowo chodzi też o to, aby za pomocą jednego mechanizmu regulować kwestie stosowania przez Uczelnię narzutu we wszystkich sytuacjach, w których ten narzut powinien być stosowany. Warto podkreślić, że to z narzutu żyje Uczelnia. Słyszę często argument, że narzut jest zbyt wysoki, że trzeba go obniżyć, natomiast z narzutu finansujemy bieżącą działalność, również nasze pensje...

Logistyka

Drobne zmiany, ale istotne, dotyczą funkcjonowania Działu Logistyki, czyli centralizacji procesu zakupowego w Uczelni. Wprowadziliśmy zmiany zasad wyboru dostawców na bardziej konkurencyjne i przejrzyste oraz możliwość dokonywania płatności za pomocą kart płatniczych, co obniży koszty transakcji w znaczącym stopniu.

Usprawniliśmy obieg dokumentów między jednostkami. Jedną z bardziej frustrujących obserwacji, to dziesiątki, a nawet setki naszych pracowników codziennie noszących dokumenty między różnymi jednostkami administracji, i nie tylko między nimi. Te pielgrzymki często trwały wiele godzin i angażowały wiele osób. Stąd wdrożone rozwiązanie – uruchomienie w biurach kolegiów biur podawczych, czyli „filii” kancelarii głównej SGH, w których to miejscach nasi pracownicy mogą zostawiać dokumenty, które są adresowane do wszystkich innych, także administracyjnych, jednostek Uczelni. To bardzo ważna zmiana, która spowodowała przesunięcie strumienia dokumentów z rąk pracowników, którzy sami z nimi biegali po Uczelni, do wyspecjalizowanych jednostek administracji. System jest ciągle doskonalony – staramy się uwzględnić wszystkie postulaty i wnioski pracowników. Jestem zadowolony z tego rozwiązania, ponieważ okazało się, że wiele spraw formalnych, które do tej pory musieli załatwiać pracownicy naukowo-dydaktyczni, może przejąć administracja.

Zarządzanie nieruchomościami

Może w tym miejscu kilka zdań o Jajku i stanie naszej infrastruktury...

Wypowiem się może jako klient, a nie jako osoba, która do zmian charakteru Jajka doprowadziła. Mam mieszane uczucia. Widzę wyraźnie otwarcie Uczelni na środowisko studenckie. Wreszcie mamy miejsce, w którym bez wstydu możemy usiąść z naszymi gośćmi, również zagranicznymi. Z drugiej strony, ewidentnie brakuje przestrzeni, która byłaby miejscem integra-

cji pracowników akademickich. Myślę, że o dwóch rzeczach warto tu wspomnieć: po pierwsze o tym, że wybór najemcy klubu Jajko miał miejsce przed ubiegłorocznymi wakacjami i że dokonano go w oparciu o czytelne, przejrzyste procedury, w które włączeni byli reprezentanci całego środowiska akademickiego (zarówno przedstawiciele nauczycieli akademickich, studentów, jak i administracji). Wielokrotnie dyskutowano wymagania, które powinna Uczelnia postawić wobec nowego najemcy i że wybrano – w moim odczuciu – najlepszą spośród złożonych ofert. Ważnym jej elementem było zobowiązanie najemcy do poniesienia dużych nakładów na odnowienie i adaptację pomieszczeń Jajka do nowej działalności, co zostało wykonane. Rozmawiałem z najemcą Jajka kilka razy, z powodu wcześniejszych publikacji w Gazecie SGH, ale też sugestii, które bezpośrednio do mnie trafiały ze strony naszych profesorów i studentów. W efekcie tych rozmów najemcy klubu wprowadzili kilka zmian, o których chciałbym powiedzieć. Po pierwsze, uruchomiona została szybka ścieżka obsługi dla kadry profesorskiej (ta grupa gości Jajka obsługiwana jest poza kolejnością). Po drugie, wprowadzone zostały oznaczenia stolików – „strefa profesorska”, które pozwalają na rezerwację, na wydzielenie przestrzeni profesorskiej, również z zapewnieniem obsługi kelnerskiej. W planach najemcy, w świetle informacji, które od niego uzyskałem, jest zaaranżowanie tarasu, co będzie możliwe dopiero po zakończeniu remontu elewacji, który właśnie się zaczął. Tam również wydzielona zostanie taka strefa. Ważną rzeczą jest też to, że podczas różnych imprez, które odbywają się na terenie Auli Spadochronowej, w Jajku zamykane są drzwi wejściowe, bo wcześniej hałas napływający z zewnątrz bardzo przeszkadzał w rozmowach. Do dyspozycji naszych pracowników jest też adres mailowy Bistro&Cafe Jajko, na który można przysyłać sugestie i uwagi dotyczące funkcjonowania klubu. Nie oceniając jednoznacznie tego, co się stało, dostrzegam wiele dobrej woli ze strony najemcy, który chciałby dostosować sposób funkcjonowania klubu do potrzeb i specyfiki naszej Uczelni. Może trzeba dać mu szansę ...

A czy jest jakaś szansa na przestrzeń tylko dla akademików?

Pracujemy nad tym, ale póki co fizycznie brakuje miejsca, które można by w tym celu wykorzystać.

A Sala Kolumnowa?

Z Salą Kolumnową wiązą się niestety dwa poważne problemy. Po pierwsze, nie jest to bardzo reprezentacyjne miejsce. Mam wątpliwości, czy kadra profesorska SGH powinna spotykać się w podziemiach... Po drugie, w tej chwili w Sali Kolumnowej nie ma praktycznie wentylacji, a jej wykonanie wiązałoby się z dużą ingerencją w strukturę budynku, co oprócz zgód konserwatora, w tym akurat obszarze dosyć trudnych do uzyskania, wiązałoby się z dużymi nakładami finansowymi. Wydaje się racjonalne, aby uwzględnić przebudowę Sali Kolumnowej planując generalny remont budynku głównego. I tak w najbliższym czasie powinniśmy go wykonać, mimo że Uczelnia w tej chwili nie posiada dostatecznych środków na ten cel (koszt remontu budynku głównego, doprowadzenia go do takiego stanu, który byłby zgodny z zaleceniami sanepidu, straży pożarnej oraz z przyzwoitym standardem funkcjonowania nowoczesnej uczelni w XXI wieku to około 30 mln zł). Tego typu remont wiązałby się również z wyłączeniem budynku z eksploatacji,

co w tej chwili byłoby bardzo trudne. Dlatego zmieniając nieco nastawienie do remontów i inwestycji planujemy w tym roku przygotowanie pełnego planu remontów wieloletnich, uwzględniających potrzeby trzech naszych najstarszych budynków, G, A i biblioteki oraz przygotowanie na początek przyszłego roku, wtedy kiedy składa się wnioski o dofinansowanie inwestycji do ministerstwa, kompleksowego programu rewitalizacji naszych budynków. To bardzo trudne, pracochłonne i kosztowne przedsięwzięcie, które po prostu musimy wykonać.

Podsumowując tę kwestię, na pewno będziemy gdzieś szukali przestrzeni dla akademików. Myślę, że analiza prowadzona w tej chwili, dotycząca powierzchni i lokalizacji naszych jednostek, da nam podstawę do tego, aby lepiej wszystko rozplanować. Musimy zastanowić się, jaką główną funkcję powinny pełnić poszczególne budynki SGH, ponieważ siłą rzeczy jesteśmy ograniczeni fizycznie dostępną przestrzenią.

O innych pracach

Przygotowujemy także wiele innych rozwiązań i organizacyjnych i regulacyjnych, np. regulamin zarządzania projektami, regulamin socjalny, który również wymaga aktualizacji. Wprowadziliśmy kilka centralnych rejestrów, m.in. centralny rejestr umów, w którym rejestrowane są wszystkie umowy zawierane przez SGH z podmiotami zewnętrznymi i historia takich umów z ostatnich kilku lat. Pracujemy nad centralnym rejestrem sprawozdań, czyli skupieniem w jednym miejscu wszystkich wymagań zewnętrznych w stosunku do Uczelni (o ile dobrze pamiętam, mówimy o 44 różnych sprawozdaniach). Brak centralizacji w tym obszarze prowadził do rozbieżności w informacjach przekazywanych na zewnątrz.

Rektor powołał nową jednostkę – Centrum Transferu Technologii. Czy ta jednostka ma na celu współpracę z otoczeniem i pozyskiwanie środków?

Centrum Transferu Technologii jest jednostką, która ma zająć się komercjalizacją efektów pracy naszych pracowników i ochroną naszych praw intelektualnych na zewnątrz. To dwa ważne obszary, które powinniśmy uregulować dużo wcześniej. Jest to również ważny element podlegający ocenie w przypadku różnego rodzaju rankingów i zestawień.

W jaki sposób – poproszę o kilka przykładów – pana sposób działania i podejmowane decyzje wpisują się w realizację strategii działania przyjętej przez Rektora SGH? Słowa klucze, to: wspólnota, otwartość, wymierność korzyści, budowa więzi, partycypacja.

Wszystkie decyzje i działania, o których mam przyjemność mówić, to efekt współpracy z władzami rektorskimi. To ważna rzecz – wszystkie osoby pracują w oparciu o pewne zasady wspólnoty, otwartości, partycypacji. Decyzje są konsultowane. Spotykając się co tydzień ze swoimi kierownikami staram się informować ich na bieżąco, jakie są plany, jakie kroki podejmowane są przez Uczelnię, przeze władze ... to samo robi rektor Szapiro, prorektorzy, dziekani, a zatem próbujemy budować konsekwentny przekaz, uwzględniający właśnie ten wymiar partycypacji, zaangażowania pracowników. To chyba problemy komunikacyjne były do tej pory źródłem wielu niepotrzebnych konfliktów i dysfunkcji na Uczelni.

Dziękuję za rozmowę.

Polish Pension Group – nowa inicjatywa w ramach SGH

Struktura organizacyjna SGH nie w pełni odpowiada naszym rzeczywistym i potencjalnym obszarom badawczym. Niezależnie od kształtu przygotowywanych zmian zawsze dobrze przyjąć, że istotna część tego, co chcemy osiągnąć zależy od nas samych. Pod koniec lutego 2013 r. w efekcie samoorganizacji pracowników zajmujących się problematyką systemów emerytalnych i chęci podjęcia wspólnych aktywności badawczych powstała Polska Grupa Emerytalna SGH (Polish Pension Group – WSE). Grupę tworzą: dr Agnieszka Chłoń-Domińczak, dr Iga Magda, dr Joanna Rutecka, dr Anna Ruzik-Sierdzińska, dr Dariusz Stańko oraz autor niniejszej informacji.

Powołanie grupy wynika z potrzeby prowadzenia badań, analizujących obszary funkcjonowania rzeczywistości z punktu widzenia różnych dziedzin i specjalności naukowych. Do takich obszarów badawczych należy niewątpliwie tematyka zabezpieczenia emerytalnego, która jako ekonomia emerytalna już mocno weszła do ekonomii głównego nurtu, a ponadto wiąże się z jednym z kluczowych wyzwań, jakie stoją obecnie przed społeczeństwami Europy i nie tylko. Zajmowanie się tą problematyką może więc być nie tylko naukowo owocne, ale także w szerokim rozumieniu przydatne.

Naszym celem jest rozwijanie wspólnych badań, występowanie pod nazwą grupy o polskie i międzynarodowe granty, uczestniczenie w szerokiej profesjonalnej, jak również powszechnej dyskusji dotyczącej ekonomicznych i społecznych skutków starzenia się ludności, uczestniczenie w programach

edukacji publicznej, wspólne publikowanie w czasopismach naukowych. Naszym zamiarem na przyszłość jest stopniowe włączanie do grupy innych osób zajmujących się pokrewną problematyką. Chcielibyśmy również włączyć naszych doktorantów, a także wybijających się magistrantów. Wszystko zależy od powodzenia naszego przedsięwzięcia.

Wspólne występowanie pod nazwą PPG-WSE ma na celu budowanie naszej krajowej i międzynarodowej rozpoznawalności w pokrewnych środowiskach. W przypadku sukcesu może być także dodatkowym elementem promocji SGH. Chcemy być obecni na portalach międzynarodowych sieci badawczych takich jak Netspar, Pensions, IZA, itp., jak również na portalach instytucji międzynarodowych. Ma to ułatwić dotarcie do nas potencjalnym partnerom budującym konsorcja aplikujące o granty.

Naszą inicjatywę rozumiemy jako inwestycję. Inwestujemy własną wiedzę, ambicje, czas i wysiłek. Nie oczekujemy od Uczelni żadnych konkretnych działań ani dodatkowego finansowania. Wystarczy nam akceptacja i wsparcie na takim – miejmy nadzieję rosnącym – poziomie, jakiego byśmy oczekiwali jako pracownicy SGH, niezależnie od uczestniczenia w jakiegokolwiek grupie badawczej. W najbliższym czasie zamierzamy utworzyć stronę internetową PPG-WSE w ramach oficjalnego portalu uczelni, na której zamieścimy najważniejsze informacje o grupie. Będziemy na niej powiadamiać o naszych działaniach i z czasem – miejmy nadzieję – sukcesach.

Marek Góra

Dni TWOJEJ Kariery

14 marca w Pałacu Kultury i Nauki odbyła się już dwudziesta pierwsza edycja Dni Kariery – największych studenckich targów pracy, praktyk i staży. Co roku w dziesięciu największych ośrodkach akademickich spotyka się łącznie około 250 firm i ponad 60 000 studentów. W Warszawie przedstawiciele aż 57 firm odpowiadali na wszystkie pytania dotyczące przyszłej ścieżki zawodowej.

Tuż po rozpoczęciu targów sala Marmurowa i sala im. Korczaka zapelnili się żądnymi wyzwań zawodowych studentami czołowych warszawskich uczelni, między innymi UW, PW, SGGW oraz oczywiście Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Studenci reprezentowali także szerokie spektrum kierunków, od prawa, przez zarządzanie, finanse, ekonomię, logistykę aż po matematykę i kierunki inżynierskie. W widoczny sposób firmy zareagowały na zwiększające się zainteresowanie osób na pierwszym i drugim roku praktykami letnimi. Szeroka oferta, dostosowana do potrzeb studentów, pozwoliła każdemu znaleźć coś odpowiedniego dla siebie.

Odbywające się co pół roku Dni Kariery umożliwiają nie tylko znalezienie praktyk wymaganych w toku nauczania, ale pozwalają także wybrać takie, które najbardziej nas interesują

lub najlepiej odpowiadają profilowi naszych studiów. Podczas targów można w jednym miejscu porównać wiele ofert, zorientować się w trendach na rynku pracy, otworzyć się na nowe możliwości. Warto skorzystać z dostępnych przy wejściu na targi praktycznych przewodników po praktykach. W jasny sposób opisują wymagania dotyczące kandydatów, dzięki czemu podchodząc do każdego stoiska można mieć już przygotowane konkretne pytania do przedstawicieli firm.

Dzięki zróżnicowanej ofercie i zaproszeniu do współpracy firm z wielu branż, targi przyciągnęły rzesze studentów. Sporym zainteresowaniem cieszyło się także stoisko AIESEC, na którym przedstawiane były programy wolontariatów i praktyk zagranicznych, odpowiednio Global Citizen oraz Global Talents. Wszyscy studenci, którzy chcą świadomie kierować swoim życiem zawodowym, którym zależy na odbyciu praktyk w najlepszych firmach, będą mogli wziąć udział w kolejnej edycji już w październiku!

Dni Kariery są organizowane przez największą na świecie organizację studencką AIESEC, zrzeszającą ponad 86000 studentów w 113 krajach.

Aleksandra Filipiek

Co dalej z OFE? – debata

14 marca br. odbyła się w SGH kolejna, trzecia już debata pt. „Co dalej z OFE?”. Była ona kontynuacją dyskusji na temat wad i zalet dalszego funkcjonowania OFE w Polsce. Panelistami w debacie byli: prof. Grażyna Ancyparowicz, prof. Marek Góra (SGH), dr Wojciech Nagel (Izba Gospodarcza Towarzystw Emerytalnych), prof. Leokadia Oręziak (SGH), Andrzej Sadowski (Centrum im. Adama Smitha), prof. Tadeusz Szumlicz (SGH), prof. Maciej Żukowski (Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu). Debatę oficjalnie otworzyli rektor SGH, prof. dr hab. Tomasz Szapiro oraz prof. dr hab. Adam Budnikowski, dziekan KGŚ.

Prof. Ancyparowicz bardzo krytycznie oceniła wprowadzone w 1999 r. zmiany w systemie emerytalnym i stwierdziła, że zapoczątkowały one proces likwidacji ubezpieczeń społecznych w Polsce. Jej zdaniem, obecny system jest korzystny wyłącznie dla osób o wysokich wynagrodzeniach, natomiast dla pozostałych skutkuje bardzo niskim poziomem świadczeń emerytalnych. Podkreśliła potrzebę powrotu do dyskusji na temat wyboru między systemem zdefiniowanego świadczenia a systemem zdefiniowanej składki.

Prof. Szumlicz podkreślił, że najważniejszym elementem reformy emerytalnej było odejście od systemu zdefiniowanego świadczenia do systemu zdefiniowanej składki. Część kapitałowa (OFE) stanowi natomiast tylko część tego systemu. Stworzone rozwiązanie jest prawdziwie ubezpieczeniowym systemem, chociaż sposób jego wprowadzenia w życie pozostawiał wiele do życzenia. W szczególności T. Szumlicz wskazał na brak zapewnienia odpowiednich środków finansujących tę reformę, co jest wynikiem m.in. zbyt późnego ograniczenia uprawnień do przejścia na wcześniejszą emeryturę, zbyt wolnego procesu prywatyzacji oraz utrzymania kosztownego systemu emerytur mundurowych, rolniczych i górniczych.

Andrzej Sadowski krytycznie odniósł się do zasad funkcjonowania OFE, które – jego zdaniem – korzystają z monopolu przyznanego im przez władze publiczne. Zaznaczył, że jest zwolennikiem pozostawienia ludziom wyboru sposobu oszczędzania na emeryturę, a przeciwnikiem zmuszania ich do oszczędzania, np. w OFE. Zaproponował wprowadzenie tzw. rozwiązania kanadyjskiego, w ramach którego rząd gwarantowałby każdemu w jednakowej wysokości świadczenie emerytalne. Dodał, że obowiązujący w Polsce system skutkował zwiększeniem kosztów opodatkowania pracy i tym samym doprowadził do pogorszenia sytuacji na rynku pracy.

Prof. Góra podkreślił, że celem systemu emerytalnego jest ochrona interesu młodego pokolenia i stworzenie warunków sprzyjających funkcjonowaniu młodych na rynku pracy. W Europie zanikła bowiem tzw. renta demograficzna, która wcześniej pozwalała na funkcjonowanie systemu emerytalnego w oparciu o transfery od pracujących do emerytów. Dzisiaj renta ta stała się ujemna i w związku z tym należało wprowadzić zmiany konieczne dla zrównoważenia interesu młodych i emerytów. OFE stały się elementem tych zmian, ale bynajmniej nie najważniejszym. Zaznaczył, że utworzenie OFE nie oznaczało prywatyzacji systemu emerytalnego, ale prywatyzację zarządzania tym systemem. Przyznał, że funkcjonowanie OFE jest wciąż za drogie, ale podkreślił inne zalety tego systemu. Do nich zaliczył m.in. zwiększenie przejrzystości systemu emerytalnego, w tym odkrycie części długu (zobowiązań emerytalnych), która jest przez inne kraje „zamiatana pod dywan”. Jego zdaniem, dyskusja o zmianach w OFE wynika właśnie z chęci ponownego ukrycia tych zobowiązań, co miałyby poprawić statystyki opisujące stan finansów publicznych.

Dr Nagel zaznaczył, że zmiany dotyczące OFE to w rzeczywistości zwracanie reformy emerytalnej i dążenie do umiejscowienia ryzyka w jednym miejscu, tj. w deficytowym FUS, podczas gdy na świecie dąży się do dywersyfikacji systemu emerytalnego. Zaznaczył, że OFE są stabilnym inwestorem ze zdywersyfikowanym portfelem i że wspierają gospodarkę poprzez lokowanie środków na rynku kapitałowym. Podkreślił, że OFE mogą być także ważnym inwestorem wspierającym programy infrastrukturalne rządu. Ostrzegł równocześnie, że zmiany mające na celu odebranie kapitału lub zmniejszenie wielkości składki odprowadzanej do OFE prowadziłyby do znacznego spadku obrotów na giełdzie.

Prof. Żukowski podkreślił zalety obecnego systemu emerytalnego, który – w odróżnieniu od wcześniej obowiązującego – dostarcza pozytywne bodźce, np. w postaci premiowania dłuższej aktywności zawodowej. Zaznaczył, że OFE powinny pozostać ważną częścią systemu emerytalnego, ponieważ sprzyjają rozłożeniu ryzyka (na część repartycyjną i kapitałową), stymulują rozwój rynku kapitałowego i gospodarki i tym samym zwiększają szanse na wyższe świadczenia emerytalne oraz sprzyjają zmniejszeniu obciążeń budżetowych w przyszłości. Wśród słabości obecnego systemu wskazał wysokie koszty okresu przejściowego, znajdujące odzwierciedlenie w pogorszeniu sytuacji finansów publicznych. Krytycznie odniósł się także do tego, że reforma nie zwiększyła zakresu obowiązkowego systemu; w szczególności nie objęła takich grup zawodowych jak górnicy czy rolnicy. Wskazał na potrzebne zmiany w obecnym systemie, m.in. poprzez wprowadzenie multifunduszy, obniżenie opłat oraz poszerzenie możliwości inwestycyjnych OFE.

Prof. Oręziak podkreśliła, że funkcjonowanie OFE odbywa się kosztem emerytów i prowadzi do silnego pogorszenia sytuacji finansów publicznych, co rodzi ryzyko niewypłacalności państwa. Jej zdaniem, jedynym beneficjentem obecnego systemu są korporacje finansowe. Skrytykowała mechanizm, w ramach którego rząd przekazuje dziś pieniądze do OFE, by następnie część z nich odpozyczyć w celu sfinansowania ubytku składki w FUS. Skutkuje to zwiększeniem długu publicznego i wzrostem jego oprocentowania. Wskazała, że funkcjonowanie OFE spowodowało wzrost zadłużenia łącznie o 300 mld zł. Ograniczone możliwości dalszego zadłużania się sprawiają, że utrzymanie OFE oznacza konieczność szukania oszczędności w innych obszarach, co wiąże się z poniesieniem poważnych kosztów społecznych. W rezultacie, OFE powinny być bezwzględnie zlikwidowane.

W dyskusji zabrało głos wiele osób. Podkreślono m.in. potrzebę myślenia o opiekuńczej roli państwa i w tym kontekście o celu funkcjonowania systemu emerytalnego, a dopiero w następnej kolejności o sposobie jego finansowania, w tym roli OFE. Zdaniem innego uczestnika debaty, system emerytalny powinien być obligatoryjny, gdyż ludzie mają tendencję do stosowania irracjonalnie wysokiej stopy dyskontowej względem odroczonej wypłaty, a tym samym ich skłonność do oszczędzania jest zbyt niska. Różne opinie wyrażono na temat efektywności zarządzania środkami przez OFE – jedne były pozytywne, inne bardzo negatywne. Ponadto wskazano, że charakter aktywów w OFE nie różni się istotnie od aktywów w ZUS, gdyż wartość tych pierwszych odpowiada zdolności przedsiębiorstw do wytworzenia w przyszłości dochodu, natomiast tych drugich od zdolności państwa do ściągnięcia w przyszłości składek finansujących zobowiązania emerytalne.

MR



Czego lepiej nie mówić...

„Różnica między właściwym słowem, a prawie właściwym słowem jest taka jak różnica między słoniem a słońcem”

– Mark Twain

Karen Friedman w swojej książce „Zamknij się i w końcu coś powiedz: Strategie komunikacji biznesowej w pokonywaniu wyzwań i wpływaniu na słuchaczy”, pisze, że sposób w jaki się komunikujemy nie tylko wpływa na to co inni słyszą, lecz także wyzwala w słuchaczach emocje, które kształtują nasz wizerunek w oczach innych i ich nastawienie do nas. Od tego jakich zwrotów używamy, zdaniem Friedman, może zależeć sukces lub porażka naszych przedsięwzięć. „Jeżeli sprawisz, że słuchając Cię Twój odbiorca będzie odczuwał pozytywne emocje – spowodujesz, że łatwiej zaangażuje się w Twój temat i będzie mu zależeć na tym, aby Cię wesprzeć.” – pisze Karen Friedman.

Niestety często w naszej komunikacji pojawiają się stwierdzenia, które mogą negatywnie wpłynąć na realizację nawet bardzo obiecującego projektu. Ekspersi z obszaru psychologii organizacji, budowania kariery i wizerunku wyodrębnili dziewięć zwrotów, które nie tylko mogą zablokować projekt, pogłębić problem lub konflikt, popsuć relacje w zespole lub na linii przełożony – pracownik, lecz także skutecznie zablokować naszą karierę.

1. To nie jest zakres moich obowiązków, to nie moja sprawa...

Takie stwierdzenia wskazują, że nie czujesz się członkiem zespołu. Mogą być również postrzegane jako brak elastyczności z Twojej strony i niechęć nauczania się czegoś nowego, a w konsekwencji dyskwalifikują Cię jako potencjalnego lidera. Lider to przecież, ktoś kto jest zawsze przed peletonem i stale podejmuje wysiłek wyjścia poza własną strefę komfortu.

2. Wydaje mi się, że...

Przypomnij sobie jak reagowali Twoi nauczyciele, wykładowcy kiedy wzywani do odpowiedzi lub podczas egzaminu ustnego, wypowiedź zaczynałeś od słów „Wydaje mi się, że...” Bo jeśli Ci się wydaje, to znaczy, że nie jesteś pewien. Jeżeli nie jesteś pewien, oznacza to, że albo brakuje Ci wiedzy albo doświadczenia. W obu wypadkach nikt nie powie o kimś komu „coś się wydaje”, że jest ekspertem w swojej dziedzinie.

3. Nie mam pojęcia...

Może tak się zdarzyć, że w jakimś temacie nie masz pojęcia co zrobić lub co odpowiedzieć. Jednak stwierdzenie „nie mam pojęcia” nie jest najlepszą strategią i może być postrzegane jako lenistwo i brak chęci szukania odpowiedzi, rozwiązywania. Zamiast odpowiedzieć „nie mam pojęcia” powiedz „muszę poszukać informacji na ten temat – daj mi trochę czasu” i ruszaj do pracy. Z pewnością nauczysz się czegoś nowego.

4. To jest zły pomysł...

Takie stwierdzenie określane jest jako blokujące, ponieważ blokuje we współpracownikach chęć do dzielenia się swoimi pomysłami. Nawet jeżeli jesteś pewien, że

pomysł jest zły, zapytaj o szczegóły – może się okazać, że zyska dzięki dokładniejszemu opisowi.

5. Nie mogę/nie dam rady

Podobnie jak odpowiedź „to nie moja sprawa”, pokazuje swoją postawą, że nie interesują Cię nowe wyzwania co oznacza, że nie jesteś zainteresowany rozwojem. Jeżeli szef prosi Cię o realizację dodatkowego projektu, który koliduje z tym nad którym aktualnie pracujesz – porozmawiaj z nim. Przedstaw mu swoją sytuację, może okaże się, że znajdziesz wsparcie lub wspólnie ustalicie co ma być realizowane w pierwszej kolejności.

6. Spróbuję...

Słowo „spróbuję” niesie ze sobą element porażki. Zastanów się jak czułbyś się, gdybyś złamał nogę, a lekarz powiedziałby – „Spróbuję złożyć nogę”. Takie stwierdzenie powoduje, że czujesz, iż lekarz dopuszcza możliwość, że się nie uda. Odpowiadając „spróbuję”, sugerujesz, że nie zrealizujesz zadania, które Ci powierzono.

7. To nie moja wina....

Takie stwierdzenie jest zwykle określane jako obronne. Tymczasem, kiedy ktoś przedstawia problem, omawia pomyłkę – zwykle szuka przyczyny, a nie winowajcy. Żeby móc uniknąć popełniania błędów w przyszłości nie ważne jest kto popełnił błąd, ważne jest co się stało. Zamiast odpowiedzi „to nie moja wina”, kieruj rozmowę w stronę wyjaśniania przyczyn i wyciągania wniosków na przyszłość.

8. Zgaduję, że....

Ekspersi od budowania wizerunku, zalecają, aby unikać zwrotów, które sugerują niepewność, a bez wątpienia „zgaduję, że...” jest takim zwrotem. Usuń go ze swojego słownika.

9. To jest niemożliwe...

Einstein powiedział kiedyś, że gdy wszyscy wiedzą, że coś jest niemożliwe, przychodzi ktoś, kto o tym nie wie, i on to robi... Zatem, warto zastanowić się, zanim powiemy „to jest niemożliwe”. Dodatkowo, ten zwrot niesie ze sobą bardzo negatywny przekaz. Zamiast zakładać, że coś jest niemożliwe, zastanów jakie są alternatywy lub czy można podejść do tematu w taki sposób, aby stało się możliwe.

Dziewięć przytoczonych powyżej przykładów to tylko część tego co może źle wpływać na naszą komunikację i relacje z innymi. I choć sceptycy mogą powiedzieć, że to nieprawda, zaś zwolennicy przytoczyć teorię i badania Sapira-Whorfa, która zakłada, że język, jakim się posługujemy wpływa na widzenie świata i myślenie o nim; łatwo jest sprawdzić jak te stwierdzenia działają na nas samych. Zrób test, zaobserwuj co myślisz, co czujesz kiedy ktoś używa ich nie tylko w środowisku zawodowym, ale także w sklepie, urzędzie, w szkole, w domu. Zachęcam wszystkich do zrobienia takiego eksperymentu, a potem do wyciągnięcia samodzielnych wniosków. Powodzenia!

Roma Głowacka, PwC

(artykuł był inspirowany publikacją Jenny Gourdeau)

Mierz wysoko

Ułóż karierę swoich marzeń

Tak. Mamy dla Ciebie zadania pełne wyzwań. Nawet więcej: nasze wsparcie, wiedzę i doświadczenie, które pozwolą Ci szybko się rozwijać. Praca z polskimi i międzynarodowymi klientami zbuduje cenne doświadczenie zawodowe. Nasze szkolenia podniosą Twoje umiejętności i kwalifikacje. Początek kariery zawodowej u pracodawcy nr 1* w Polsce da Ci poczucie właściwie obranej drogi.

Aplikuj online i zacznij poziom wyżej.

Praca lub płatne praktyki w Dziale Audytu, Doradztwa Podatkowego, Biznesowego i Transakcyjnego.

www.ey.com/pl/kariera |

www.facebook.com/EY.Kariera |

*wg rankingu Universum i AIESEC



Większość kont nie idzie z duchem czasu



Eurokonto Intro to nowoczesność i wygoda

- bezpłatne prowadzenie konta
- bezpłatny dostęp przez internet i aplikację mobilną w komórce
- bezpłatne ubezpieczenie assistance w podróży za granicą
- atrakcyjne rabaty w programie „Płać kartą, bo warto!”

Zapraszamy do naszego oddziału:

Warszawa, al. Niepodległości 162



www.pekao.com.pl/intro

(22) 646 60 69 (opłata wg cennika operatora)

 **Bank Pekao**